MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Kurier Szczeciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 27, 28, 29 WRZEŚNIA 1985 ROKU

Nr 189 (12 328) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 10 zł

Przed wielką inauguracją — 30.IX.1985

Uniwersytet Szczeciński otwiera swoje podwoje

W PONIEDZIAŁEK 30 B.M. w Sali Bogusława Zamku Książąt Pomorskich zabrzmi radosne „Gaudeamus igitur" obwieszczające otwarcie nowego polskiego Uniwersytetu, 11 z kolei, a trzeciego na Ziemiach Odzyskanych. Będzie to zarazem centralna uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego.

UNIWERSYTET w Szczecinie jest ukoronowaniem 40-lecia naszego powrotu na prastare piastowskie ziemie, 40 lat rozwoju szczecińskiego środowiska naukowego i wysiłków całego społeczeństwa. Przed ceremonią inauguracji poprosiliśmy o rozmowę prorektora Uniwersytetu Szczecińskiego ds. dydaktyki i wychowania, docenta dr. hab. **Edwarda Homę.**

— Z dniem 30 września Uniwersytet Szczeciński", m. in. tu, na Zamku, u wejścia do Rektoratu. Już w dniach 26 i 27 bm. rozpoczęły się dni adaptacyjne dla studentów I lat, a od 27 bm. trwać będą normalne zajęcia dydaktyczne na latach starszych.

(Dokończenie na str. 2)

OKOLICZNOŚCIOWY datownik z okazji inauguracji Uniwersytetu Szczecińskiego.

wersytet zacznie formalnie istnieć...

— Ależ formalnie już istnieje od 1 września 1985 roku! Wtedy to właśnie na wszystkich obiektach uczelni pojawiły się szyldy z napisem „Uni-

Spisy wyborców sprawdzamy do 1 października

OKRĘGOWA Komisja Wyborcza nr 63 w Stargardzie Szczecińskim oraz Okręgowa Komisja Wyborcza nr 64 w Szczecinie podają do wiadomości, że przedłużyły o trzy dni tzn. do 1 października br. włącznie termin wyłożenia spisów wyborców przez wszystkie obwodowe komisje wyborcze w Okręgu Wyborczym Nr 63 oraz w Okręgu Wyborczym Nr 64. Oznacza to, że sprawdzanie spisów wyborców odbywać się będzie dodatkowo: w niedzielę, 29 bm., w godz. 10—15, w poniedziałek, 30 bm., w godz. 13—18 i we wtorek, 1 października, w godz. 13—18.

Przypominamy też numery telefonów do Miejskiego Biura Wyborczego: 22-11-05 i 24-54-07.

Za rolniczy trud

Order Sztandaru Pracy dla KPGR w Pęzinie i Troszynie

W WIELU wsiach, gminach i przedsiębiorstwach gospodarki rolnej odbywały się niedawno tradycyjne święta tegorocznych plonów. Żniwne plony, mimo kapryśnego lata, okazały się już kolejny rok — dobre. Sukcesy w zbiorach 4

(Dokończenie na str. 2)

Rodzi się kolejne „stalowe dziecko"

Szczecińscy mostowcy

TRASA Zamkowa, jak każda potężna inwestycja, rośnie w tempie trudno dostrzegalnym na co dzień dla oka lai-

(Dokończenie na str. 16)

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem

Dziś przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego na forum ONZ

NOWY JORK PAP. Dziś w debacie generalnej jubileuszowej 40 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ wystąpi na forum ONZ w Nowym Jorku prezes Rady Ministrów PRL, Wojciech Jaruzelski. Przemówienie polskiego przywódcy oczekiwane jest z bardzo dużym zainteresowaniem. Agencje przypominają, iż treść wystąpienia była konsultowana ze społeczeństwem.

PROGRAM pobytu premiera PRL, gen. Wojciecha Jaruzelskiego w Nowym Jorku jest niezwykle napięty. Niemal bez przerwy odbywają się spotkania premiera, a także innych członków polskiej delegacji z politykami wielu krajów, przedstawicielami środków masowego przekazu, z reprezentantami organizacji społecznych.

Czwartek rozpoczął się od wizyty polskiego premiera u sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, Javiera Pereza de Cuellara. Rozmowa dotyczyła podstawowych problemów pokoju oraz współpracy Polski z ONZ.

W. Jaruzelski odbył również spotkania z ministrami spraw zagranicznych ZSRR Eduardem Szewardnadze, Austrii Leopoldem Gratzem, Niemieckiej Republiki Demokratycznej Oskarem Fischerem, Włoch Giulio Andreottim, Republiki Federalnej Niemiec, Hansem Dietrichem Genscherem.

(Dokończenie na str. 3)

Transmisja w PR i TV

WYSTĄPIENIE Wojciecha Jaruzelskiego na 40 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ — Polskie Radio i Telewizja Polska będą transmitowały bezpośrednio z siedziby ONZ w Nowym Jorku w programach pierwszych, dziś 27 bm. o godz. 16.30. (PAP)

Spotkanie z R. Reaganem

E. Szewardnadze w Białym Domu

WASZYNGTON PAP. Minister spraw zagranicznych ZSRR, Eduard Szewardnadze zostanie dziś przyjęty w Białym Domu w Waszyngtonie przez prezydenta USA, Ronalda Reagana. Jednym z tematów rozmów, jak przypuszcza większość komentatorów prasowych, będzie zapowiedziane na listopad br. spotkanie na najwyższym szczeblu przedstawicieli ZSRR i USA, Michaiła Gorbaczowa i szefa administracji amerykańskiej.

Sympozjum neurochirurgów

Pionierskie operacje mózgu — w klinice PAM

DZIŚ rozpoczęło się w Trzebieży Sympozjum Polskiego Towarzystwa Neurochirurgów z udziałem 250 polskich specjalistów oraz 50 lekarzy zza granicy. Konferencja poświęcona jest problemom operacyjnego leczenia tętniaków mózgowych — jednemu z kluczowych zagadnień tej dziedziny medycyny.

(Dokończenie na str. 2)

Barbarzyński nalot

BEJRUT PAP. Siły zbrojne Izraela dokonały nowego barbarzyńskiego ataku powietrznego na obóz uchodźców palestyńskich. Około północy samoloty izraelskie zbombardowały kilka osiedli w pobliżu Baalbeku w dolinie Bekaa. Są zabici i ranni.

Ojczyznę silną...

KSIĄDZ Stanisław BOSY jest proboszczem parafii pod wezwaniem św. Piotra i Pawła w Szczecinie przy pl. Hołdu Pruskiego. Pełni także godność dziekana Dziekonatu Szczecińsko-Gorzowskiego Kościoła polskokatolickiego. Należy do tych duchownych, którzy czynnie włączają się do życia społecznego, wszystko co dzieje się w Polsce nie jest mu obojętne. Poprosiliśmy księdza dziekana o wypowiedź na łamach naszej gazety.

— Rok 1985 jest brzemienny w wydarzenia zarówno dla naszego Kościoła, jak też dla całej Ojczyzny — mówi ks. Bosy. — W lipcu obchodziliśmy 40-lecie działalności parafii w Szczecinie, z czym wiązała się wizyta zwierzchników — biskupów Unii Utrechtskiej. Przez 40 lat parafia rozrosła się, stale przybywa jej wiernych. Za nami też 5 lat od chwili podpisania porozumień między protestującymi robotnikami a przedstawicielami rządu. Minęło trochę czasu i można pokusić się o ocenę drogi, którą przeszliśmy...

— Jak ksiądz ocenia czas miniony i zmiany w naszej świadomości?

— Obserwujemy istotne zmiany w mentalności naszego społeczeństwa. Dziś jego większość opowiada się za spokojem, poszanowaniem prawa, z zadowoleniem przyjmuje objawy stabilizacji. Apele — także duchowieństwa — o utrzymanie pokoju społecznego nie minęły bez echa. Musimy jednak pamiętać, że drzemią jeszcze inne siły, obce naszej Ojczyźnie, ukierunkowane na jedność i stabilizację Polaków. Niektórzy zapominają, że

(Dokończenie na str. 2)

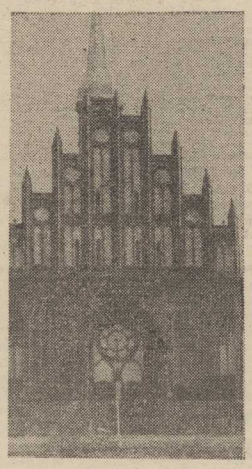

KOŚCIÓŁ pod wezwaniem św. Piotra i Pawła należy do wysokiej klasy zabytków.

Fot. Zb. Jodkowski

49185

Order Sztandaru Pracy dla KPGR w Pęzinie i Troszynie

(Dokończenie ze str. 1)

zbóż odniosły szczecińskie Państwowe Gospodarstwa Rolne, które gospodarują na prawie połowie stanu użytków rolnych województwa.

SYSTEMATYCZNY postęp w zbiorach oraz w organizacji zarządzania i, co jest z tym związane, wynikach ekonomicznych przedsiębiorstw, przynosi co roku poważne zyski poszczególnym przedsiębiorstwom. Łącznie w roku gospodarczym 46 stanowisk podległych Zrzeszeniu PGR wypracowało zysk 1 597,8 mln zł. Niemal połowa KPGR poprawiła swój wynik ekonomiczny. Wśród nich są przedsiębiorstwa wyróżniające się nie tylko wydajnością plonów z hektara, sprzedażą mięsa i innych produktów, ale także organizacją pracy, dbałością o swoje załogi pracownicze oraz warunki socjalne.

KOMBINAT Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej w Pęzinie z siedzibą w Ulikowie gospodaruje na prawie 6,5 tys. ha. Zatrudnia 803 osób, plony czterech podstawowych zbóż wyniosły 41 kwintali z hektara, a rzepaku 33. W ub. roku gospodarczym sprzedano przeszło 3300 ton mięsa wieprzowego i wołowego oraz prawie 5 tys. litrów mleka. Ogólny zysk kombinatu wyniósł 163 mln zł.

KOMBINAT Państwowych Gospodarstw Rolnych w Troszynie uprawia 4 775 ha gruntów. Tegoroczne zbiory zbóż przekroczyły 40 kwintali z ha i wyniosły 42,2. Przedsiębiorstwo zatrudnia 536 pracowników. KPGR posiada przeszło 4 tys. szt. bydła, 5176 trzody chlewnej i 2 tys. owiec. KPGR w roku gospodarczym 84/85 uzyskał 102,5 mln zysku.

DOBRE wyniki ekonomiczne, wielka ofiarność pracowników zasługują na słowa uznania i wyróżnienie ich spośród innych. W sobotę Kombinaty Państwowych Gospodarstw Rolnych w Pęzinie i Troszynie decyzją Rady Państwa zostaną odznaczone Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

Zaszczytne to wyróżnienie. Sądzić należy, że zobowiąże ono również inne przedsiębiorstwa do zmniejszenia rozpiętości produkcyjnych między poszczególnymi jednostkami szczecińskiego zrzeszenia. Chodzi przecież o rozwiązanie jednego z najważniejszych celów naszej gospodarki jakim jest uzyskanie samowystarczalności żywnościowej. Chodzi o wspólny chleb i wspólny obowiązek.

(E)

Spotkanie aktywu w PPDiUR „Gryf"

Jak rozegrać pięciolatkę?

W CYKLU przedwyborczych spotkań z przedstawicielami władz, aktywu społeczno-gospodarczego PPDiUR „Gryf" gościł wczoraj dyrektora generalnego Urzędu Gospodarki Morskiej **Józefa Eaja.**

Wystąpienia koncentrowały się na sprawach przedsiębiorstwa i obrazie przyszłej 5-latki. Rybacy przewidują wycofanie do 1990 dziesięciu wyeksploatowanych statków łowczych B-29 i wprowadzenie w to miejsce 5 nowoczesnych jednostek z dostawą od 1988 r. Program inwestycyjny przewiduje również dobudowanie dwóch komór chłodniczych w istniejącej chłodni na Nabrzeżu Bułgarskim, adaptację terenów po Zakładach Mięsnych

POŁOWY w relacji pełnej oscylować będą w 5-latce między 167 a 172 tys. ton ryby, przy zmianie struktury połowowej, większym skupie i wyższym stopniu obróbki ryb w morzu. Zwiększone zostanie także uszlachetnianie ryb na lądzie, przede wszystkim w dwóch podstawowych asortymentach: ryb solonych i konserw rybnych. Ze względu na samofinansowanie dewizowe rosnąć będzie sprzedaż ryb za granicę, z obecnych 41,7 proc. do 47,8 proc. w 1990 r. Układ ten uzależniony jest także od tego ile procent odpisu dewizowego pozostanie do dyspozycji przedsiębiorstwa. Ze względu na utrzymywany przez państwo poziom cen ryb, przedsiębiorstwa rybackie są dotowane. O ile w 1980 r. w przypadku „Gryfa" wynosiło to 2 907 mln zł, a w roku bieżącym 2 830 mln zł, 11,81 zł do każdego kilograma złowionej ryby, to w 1990 r. dotacja ta wyniesie 2 720 mln zł. Odchodzenie od dotacji jest jedynie możliwe w przypadku ustalenia na ryby cen wynikających z kosztów przedsiębiorstw połowowych.

W dziedzinie postępu technicznego do 1988 r. przewiduje się zakończenie programu badania kryla. Przez całą 5-latkę kontynuowany będzie program kalmarowy.

Wśród rozlicznych problemów kadrowych niepokój budzi brak kandydatów do podjęcia pracy w „Gryfie" i to kandydatów po specjalistycznych uczelniach i szkołach.

Podniesiono również problemy zaopatrzenia materiałowego i w części zamienne. Przytoczony przykład lekceważenia odbiorcy i obowiązków serwisowych był kuriozalny. Oto „Cegielski" odrzucając zamówienie na części do wyprodukowanego przez siebie silnika zaoferował dokumentację, by użytkownik sam sobie te części wyprodukował!

WYTYKAJĄC przedsiębiorstwu i załodze pewne usterki w działaniu Józef Baj (a przez wiele lat pełnił funkcję dyrektora naczelnego tego przedsiębiorstwa) wskazał, że należy trzymać się realiów i częściej sięgać do samooceny. Apatia, która spowodowała, że przedsiębiorstwo nieco odstało, już minęła. Widać, że firma złapała drugi oddech, czego dowodem są programy gospodarcze i poprawa wyników. Józef Baj zwrócił także uwagę na konieczność określania dostępności łowisk, w tym także na zwiad rybacki polskich przedsiębiorstw i MIR-u, zaniechany przez kilku laty przez przedsiębiorstwa łowcze ze względu na koszty. Zadeklarował w tej sprawie pomoc UGM.

(wit)

Ojczyznę silną...

(Dokończenie ze str. 1)

zgoda narodowa budowała Polskę, natomiast nasz był narodowy traciliśmy w czasach waśni. Szczęściem, nie zaginął nigdy naród, jego kultura. Polska doświadczyła też okrucieństw wielkich wojen, z których wychodziliśmy zdziesiątkowani. Dlatego trzeba pamiętać, jak wielką sprawą jest światowy pokój. W 1945 roku staliśmy się krajem wolnym. Zniszczonym, lecz jakże bogatym w zapał do pracy, w chęć służenia Polsce. Z tej ochotniczej pracy korzystamy również dziś, tu w Szczecinie, przywróconym Polsce i dźwigniętym z ruin. Rok 1985 to dla nas czas wielkiej nadziei. W niedalekiej perspektywie — rozmowy na szczycie między mężami stanu ZSRR i USA. W kraju zbliżają się wybory do parlamentu. W demokratyczny sposób, nie narzucony w naszych dziejach, wybierzemy przedstawicieli społeczeństwa.

— Jakie nadzieje łączy ksiądz z wyborami Sejmu IX kadencji? Czego powinniśmy oczekiwać od tych, którym zaufamy?

— Chcemy jednego: by Polska była silna, by jej państwowość stanowiła ostoję dla obywateli. Silna Polska leży też w interesie Europy i świata. Siła ta była i jest dziełem wierzących i ateistów. W tej sferze nie może być żadnych rozgraniczeń. Wszyscy jesteśmy Polakami. Dlatego każdy musi jak najlepiej służyć Ojczyźnie. Kościół polskokatolicki w swej doktrynie ma stwierdzenie: „Co boskie — Bogu, co cesarskie — cesarzowi." Nazwa Kościoła łączy elementy narodowe z wiarą. Zawsze żyliśmy tym, co przeżywała Ojczyzna. Jak będzie wyglądał dzień 13 października 1985 r., czas wyborów? Niektórzy być może wahają się, myślą: — Głosować, nie głosować? Jaką iść drogą? Dla patrioty droga może być tylko jedna: **poprzeć swym głosem polski Sejm.** Oczekujemy przecież rządzenia sprawiedliwego, decyzji rozważnych, które przynosić będą pomnażanie siły Ojczyzny. Uważam, że to nie tylko obowiązek obywatelski, lecz zaszczyt dołożyć swą cegiełkę do wielkiego budowania. W tej ważnej sprawie każdy Polak musi opowiedzieć się za Polską, nikogo nie powinno zabraknąć! Z kolei nasz parlament — spodziewamy się — wsłuchiwał się będzie w głosy narodu, abyśmy czuli, że wspólnie budujemy nasz dom.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozm. Wojciech JURCZAK

Spotkanie w Konsulacie Generalnym CSRS

W KONSULACIE Generalnym CSRS w Szczecinie, odbyło się spotkanie, w którym udział wzięli przedstawiciele szczecińskich redakcji prasy, radia i telewizji. Zostało ono zorganizowane z okazji Dnia Prasy obchodzonego w Czechosłowacji pod koniec września.

Konsul generalny Zoltan Kramec krótko scharakteryzował obecną sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą Czechosłowacji.

Konsul Milan Spacil podziękował szczecińskim dziennikarzom za dotychczasową twórczą współpracę.

Obecny na spotkaniu sekretarz KW PZPR Czesław Uścinowicz jak i przedstawiciele szczecińskich środków masowego przekazu, przedstawili najważniejsze zadania jakie stoją przed prasą, radiem i telewizją szczecińską.

Zamiast dożynek

Międzyzdrojska Jesień

W NIEDZIELĘ po raz pierwszy gospodarze Międzyzdrojów zorganizują impreze, która będzie miała charakter festynu, połączonego z pokazaniem rolniczego dorobku nowej jednostki administracyjnej i turystycznej gminy. Oprócz miasteczka, rozległe tereny przymorskie to także hodowla i uprawa roli oraz gospodarka leśna w Wolińskim Parku Narodowym.

Festyn rozpocznie się o godz. 12 karnawałem dożynkowym. Planuje się również zorganizowanie wystawy prac twórców ludowych, makram i rzeźb, na których chętni będą mogli zakupić co ładniejsze eksponaty.

W części artystycznej wystąpi młodzież szkół z Międzyzdrojów oraz zespół folklorystyczny Akademii Rolniczej „Siermiegi" ze Szczecina.

Organizatorzy planują również kilka imprez sportowych oraz zabawę ludową. Pogoda na pewno dopisze. Warto więc wybrać się na pożegnanie lata nad morze.

(E.)

Pionierskie operacje

(Dokończenie ze str. 1)

POWIERZENIE właśnie Szczecinowi organizacji tego ważnego spotkania naukowego jest wyrazem uznania dla dokonań naszych neurochirurgów z kliniki pod kierunkiem znanego specjalisty prof. dr hab. med. Tadeusza Słowika.

Neurochirurgia zajmująca się rozpoznawaniem i operacyjnym leczeniem chorób układu nerwowego, dzięki wprowadzeniu nowych technik diagnostycznych (angiografia, scyntygrafia, tomografia komputerowa) oraz leczniczych (mikroskop operacyjny) rozwija się i stale zwiększa swe możliwości. Coraz więcej schorzeń neurologicznych (mózgowych) można skutecznie wyleczyć poprzez operację.

Szczecińska klinika, założona 20 lat temu utrzymuje żywe kontakty z innymi ośrodkami kraju i za granicą, prowadzi stałą wymianę specjalistów z takimi ośrodkami jak Instytuty Neurochirurgii w Moskwie i Budapeszcie oraz klinika uniwersytecka w Grenoble.

Owocem tej wymiany doświadczeń są przeprowadzane w Szczecinie operacje pionierskie w skali kraju — np. zamknięcie tętniaka w rozwidleniu tętnicy podstawnej mózgu oraz wprowadzenie mikrochirurgicznej operacji przezmózgowej w leczeniu tętniaków.

Zespół Kliniki Neurochirurgii PAM specjalizuje się w trzech zagadnieniach: badaniu nad ciśnieniem wewnątrzczaszkowym, leczeniu chorób naczyniowych mózgu i urazów czołowopodstawnych współpracując z Polską Akademią Nauk, Instytutem Psychoneurologicznym oraz Kliniką Laryngologii PAM.

Liczba operacji przeprowadzanych w klinice prof. Słowika wciąż wzrasta — w roku ubiegłym dokonano ich aż 480. Tu należy dodać, że operacje neurochirurgiczne trwają najdłużej ze wszystkich (wszak mamy tu do czynienia z mózgiem!) — średni czas ich trwania wynosi 5 godzin, a zdarzają się nieraz kilkunastogodzinne.

Sympozjum neurochirurgów potrwa do 29 bm.

(I)

Uniwersytet Szczeciński

(Dokończenie ze str. 1)

— Czy udało się pokonać najważniejsze trudności kadrowe?

— Tak. Startujemy z dostateczną kadrą naukową. Mamy 520 nauczycieli akademickich w tym 80 profesorów i docentów.

Dodam, że już wkrótce liczba samodzielnych pracowników nauki — posiadających co najmniej habilitację — powiększy się, gdyż wielu doktorów obroniło prace habilitacyjne i oczekuje formalnej akceptacji. W toku są również starania o przeniesienie z innych uczelni kilku profesorów i docentów. Spodziewamy się, że pierwszy rok działalności Uniwersytetu zamkniemy liczbą ponad 110 samodzielnych pracowników nauki.

— Jeden z 4 wydziałów — Biologii i Nauk o Morzu pozostaje „w stanie spoczynku". W tym roku nie było nań rekrutacji...

— Jest on obecnie w stadium organizowania. Już jednak w przyszłym roku zacznie funkcjonować jako normalna placówka dydaktyczna i naukowa. Jej dziekanem został prof. Idzi Drzycimski.

— Czy program rozwoju struktur uniwersyteckich sporządzony przed rokiem jest jeszcze aktualny?

— Oczywiście. Przewidujemy, że za 2 lata obecny Instytut Prawa i Administracji stanie się Wydziałem Prawa, a do roku 1990 najbardziej obecnie rozbudowany Wydział Humanistyczny przekształci się w dwa pełnoprawne wydziały: Filologiczno-Historyczny i Społeczno-Pedagogiczny.

— Co ze specjalnościami, które mają tworzyć charakterystyczny, szczeciński profil uczelni: nastawienie na problematykę morską, kontakty z krajami nadbałtyckimi i III Światem?

— Wydział Biologii i Nauk o Morzu ruszy w przyszłym roku. W dziedzinie humanistyki będziemy rozbudowywać germanistykę (przyjęcia na ten kierunek studiów były już w tym roku). Zamierzamy też otworzyć lektorat języka hiszpańskiego, a w ślad za tym specjalność — iberystykę. Bardzo interesujące badania w dziedzinie slawistyki rozpoczyna wkrótce Katedra Rusycystyki. Planujemy w niedalekiej przyszłości otwarcie lektoratu języka bułgarskiego. Czynimy również starania o pozyskanie kadry w celu uruchomienia skandynawistyki.

— Ilu naukowców z innych ośrodków kraju zasili Uniwersytet Szczeciński? W jakich specjalnościach mamy jeszcze braki kadrowe?

— Trudno podać teraz dokładną liczbę, gdyż wiele przeniesień jest właśnie w toku. Mogę powiedzieć — kilkunastu profesorów i docentów z innych miast zasili kadrę Uniwersytetu do końca tego roku akademickiego. Są jeszcze pewne luki w takich specjalnościach jak filozofia, psychologia, socjologia, kierunki neofilologiczne oraz matematyka. Chcę podkreślić, że dotąd największą pomoc w skompletowaniu kadry naukowej uzyskaliśmy od Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Śląskiego oraz Warszawskiego.

— Uniwersytet przyciągnął w tym roku więcej niż kiedykolwiek młodzieży na studia humanistyczne — zwłaszcza pedagogiczne.

— Mieliśmy średnio 3 kandydatów na jedno miejsce. Cieszy zwłaszcza zwiększone powodzenie studiów matematycznych. Ci, którzy zamierzali studiować na uniwersytecie, w tym roku nie musieli już wyjeżdżać ze Szczecina. Ma to ogromne znaczenie dla przyszłości miasta i regionu.

— Tu w „Uniwersyteckim Skrzydle" Zamku jest elegancko i przestronnie. Nie wszystkie jednak wydziały uczelni mają tak znakomite warunki lokalowe...

— Miasto przekazało nam w tym roku 4 obiekty o powierzchni 8,6 tys. m kw. Są one przystosowywane do potrzeb uczelni. W stosunkowo najtrudniejszych warunkach lokalowych działa Wydział Humanistyczny. Pierwszą naszą inwestycją będzie rozpoczynająca się już w przyszłym roku budowa siedziby Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii przy ul. Wielkopolskiej. W najbliższych latach przygotowujemy się do przejęcia na potrzeby uniwersytetu gmachu tzw. Czerwonego Ratusza oraz do budowy Domu Studenta.

— Idea utworzenia Uniwersytetu zyskała poparcie całego naszego społeczeństwa. Jak wygląda pomoc dla istniejącej już uczelni?

— Ta pomoc jest znaczna i konkretna. Wiele zakładów pracy przekazało środki finansowe. Bardzo cenne są dla nas deklaracje uczestnictwa w pracach przy budowie nowych i adaptacji obiektów dla uniwersytetu. Np. stoczniowcy „Warskiego" zobowiązali się przepracować przy budowie uniwersytetu 12 tys. godzin roboczych, załogi innych zakładów — po kilka tysięcy godzin. Za tę ofiarność i zapał jesteśmy wdzięczni szczecinianom. Na co dzień spotykamy się z dużą pomocą i życzliwością wojewódzkich i miejskich władz partyjnych i administracyjnych.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał:
J. ŁAWRYNOWICZ

* * *

UNIWERSYTET SZCZECIŃSKI w pierwszym roku istnienia posiada:

4 Wydziały: Humanistyczny, Ekonomiczny, Matematyki, Fizyki i Chemii, Biologii i Nauk o Morzu,

2 samodzielne instytuty o strukturze dydaktycznej: Prawa i Administracji oraz Wychowania Fizycznego,

1100 pracowników, w tym 520 nauczycieli akademickich,

5200 studentów, w tym 3200 na studiach dziennych, zaś 800 — na I roku studiów.

18 obiektów o łącznej powierzchni ponad 54 tys. m kw. w tym: 2 akademiki o 600 miejscach.

Stosunki radziecko-amerykańskie

Rozmowy przed „szczytem"

PRZYGOTOWANIA do radziecko-amerykańskiego spotkania na szczycie stają się coraz intensywniejsze. Niewątpliwie ich punkt kulminacyjny stanowią rozmowy radzieckiego ministra spraw zagranicznych, Eduarda Szewardnadze, z prezydentem Ronaldem Reaganem i sekretarzem stanu, George'em Shultzem. Są to nie tylko rozmowy sondażowe, w których obie strony próbują zbadać swoje intencje, ale także pierwsze próby poszukiwania platformy ewentualnego porozumienia. Czy i gdzie istnieją możliwości zbliżenia stanowisk, na czym mógłby polegać kompromis? Te pytania padają przy okazji tak istotnych rozmów, jak te, które prowadzi radziecki szef dyplomacji w Waszyngtonie i w Nowym Jorku.

OCZYWIŚCIE głównym problemem są rokowania rozbrojeniowe w Genewie, choć przyszłe rozmowy Michaiła Gorbaczowa i Ronalda Reagana obejmą znacznie szerszy krąg zagadnień. Najistotniejsza zaś różnica stanowisk istnieje w kwestii „wojen gwiezdnych". Ta sprawa jest osią, wokół której toczą się wszystkie zabiegi polityczne i dyplomatyczne.

Eduard Szewardnadze nie przyjechał do Waszyngtonu z pustymi rękami. Świadczyło o tym już jego przemówienie na sesji ONZ w Nowym Jorku, które poprzedziło spotkanie w Białym Domu i rozmowę z sekretarzem stanu. Zajął stanowisko elastyczne i zarazem konstruktywne wskazując na możliwości redukcji i ograniczenia zbrojeń nuklearnych, jeśli pokona się podstawową przeszkodę jaką są „wojny gwiezdne". Nie można dopuścić do tego, aby rozpoczął się wyścig w kosmosie — taki jest cel polityki radzieckiej.

JEŚLI jednak mówi się dziś dużo o radzieckiej polityce i radzieckiej dyplomacji, to nie tylko przez pryzmat stosunków Moskwa — Waszyngton, choć one niewątpliwie mają kluczowe znaczenie.

Związek Radziecki podjął ofensywę polityczną na różnych azymutach. Nim doszło do spotkania z amerykańskim sekretarzem stanu, Eduard Szewardnadze konferował na marginesie sesji ONZ m. in. z ministrami spraw zagranicznych W. Brytanii Geoffreyem Howe'em i RFN, Hansem-Dietrichem Genscherem. Trzeba też pamiętać o ostatnich wizytach na Kremlu premiera Włoch, Bettino Craxiego, czy rozmowy wybitnych działaczy socjaldemokratycznych z RFN, Willy'ego Brandta i Johannesa Raua kandydata na kanclerza RFN z ramienia SPD.

Andrzej ZYCHOWICZ

Wojciech Jaruzelski w Nowym Jorku

(Dokończenie ze str 1)

W południe czasu lokalnego Wojciech Jaruzelski spotkał się w gmachu ONZ z kierownictwem jednej z trzech głównych amerykańskich sieci telewizyjnych — ABC. Udzielił też wywiadu sieci telewizyjnej CBS.

Odbyło się też spotkanie premiera rządu PRL z przewodniczącym Światowego Kongresu Żydowskiego, Edgarem M. Bronfmanem i jego najbliższymi współpracownikami.

Przegląd wydarzeń

◇ WEDŁUG najnowszych doniesień agencyjnych, umiarkowana partia sikhijska Akali Dal zdobyła bezwzględną większość głosów w wyborach do parlamentu stanowego w indyjskim stanie Pendżab.

◇ Tunezja ogłosiła o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Libią. Nastąpiło to po okresie wzrastającego napięcia w stosunkach między obydwoma państwami.

◇ W śródmieściu stolicy Chile, Santiago, odbyła się demonstracja przeciwko reżimowi Pinocheta.

◇ Tysiące Basków zaprotestowało w czwartek przeciwko zbrodniczemu zamachowi nacjonalistycznych terrorystów francuskich, którzy zabili 4 obywateli Hiszpanii pochodzenia baskijskiego w Bayonne, na południu Francji.

◇ Jak podał Departament Finansów rządu USA, deficyt budżetu federalnego w ciągu 11 miesięcy obecnego roku finansowego osiągnął rekordową wysokość 203,4 mld dolarów.

◇ W czwartek masowe demonstracje przeciwko systemowi apartheidu odbyły się w stolicach Francji i Szwecji.

Orbitujące... cmentarze

PROJEKT umieszczania prochów zmarłych na orbicie okołoziemskiej, na co wyraziła zgodę na początku br. amerykańska administracja, doczeka się prawdopodobnie realizacji w końcu 1986 r.

Na mocy porozumienia z prywatną firmą „Fledling Rocket Company" w pierwszym etapie „Space Services Inc." w Houston zamierza użyć do wyniesienia na wysokość 3 tys km niewielkiej rakiety „Conestoga", zawierającej kapsułki z prochami 10 330 zmarłych.

Kapsułki (objętości ok. 2 cm) mają być wykonane z materiałów silnie fluoryzujących, co umożliwi krewnym i przyjaciołom zmarłych osób oglądanie swych bliskich podczas pogodnych nocy przez małe teleskopy i lornety. Koszt orbitalnego pogrzebu wyniesie, według dotychczasowych obliczeń, 3,9 tys. dolarów a więc niewiele więcej od pogrzebu konwencjonalnego.

Pełna realizacja programu orbitalnych pogrzebów obejmuje wysyłanie prochów zmarłych poza system słoneczny.

Fatalny zwyczaj

KOPENHAGA PAP. Szeroko rozpowszechniony wśród turystów na całym świecie zwyczaj rzucania do wody monet „na szczęście" okazał się fatalny dla rocznej foki, która mieszkała w muzeum żywej fauny Morza Północnego w Danii. Nazajutrz po dniu świątecznym kiedy w muzeum przebywało szczególnie wielu zwiedzających, fokę znaleziono w akwarium bez znaków życia. Wezwani weterynarze zbadali martwe zwierzę i stwierdzili śmierć nastąpiła wskutek tego, że foka połknęła przeszło 250 monet, rzuconych przez turystów do akwarium.

80 tys. zapałek. Trzeba mieć cierpliwość!

O nich się mówi

Olof Palme — po raz trzeci

KARIERA przywódcy zwycięskich w niedawnych wyborach socjaldemokratów szwedzkich, 58-letniego dziś Olofa Palmego, trwa od ponad 30 lat. Zaczynał polityczną działalność we wczesnych latach 50 jako aktywista, a następnie przewodniczący Szwedzkiego Związku Studentów. Później był osobistym sekretarzem cieszącego się wówczas w Szwecji wielkim autorytetem premiera Tage Erlandera.

W 1957 roku Olof Palme wybrany zostaje do Riksdagu, a od 1963 zajmuje miejsce w rządzie. W 1969 roku, podczas kongresu partii socjaldemokratycznej został jednomyślnie wybrany na jej przewodniczącego, a następnie obejmuje po raz pierwszy urząd premiera, który piastuje do roku 1976, kiedy to wybory wygrał opozycyjny blok mieszczański. W roku 1982 socjaldemokraci odzyskali władzę, a Palme urząd premiera.

Olof Palme jest od wielu lat znaną i wybitną osobistością na arenie międzynarodowej. Jest wiceprzewodniczącym Międzynarodówki Socjalistycznej, był członkiem tzw. komisji Brandta, zajmującej się badaniem stosunków między bogatą Północą a biednym Południem. W roku 1980 z polecenia sekretarza generalnego ONZ wielokrotnie podejmował próby pokojowego rozstrzygnięcia konfliktów między Irakiem i Iranem. Olof Palme jest także inicjatorem i przewodniczącym Niezależnej Komisji do Spraw Rozbrojenia i Bezpieczeństwa, znanej także jako komisja Palmego.

Marek BIERUT

Intymne życie senatora Edwarda Kennedy'ego

MARCIA CHELLIS, dawna sekretarka b. żony Edwarda Kennedy'ego, jest autorką książki pt. „Moje życie z małżeństwem Kennedy'ch", w której nie szczędząc pikantnych szczegółów, opisuje romantyczne afery senatora, będące przyczyną kryzysów nerwowych Joan Kennedy i popadnięcia jej w nałóg alkoholizmu.

KENNEDY, zirytowany po przeczytaniu wyjątków książki (zamieszczonych w „Boston Herald") oświadczył, że utrzymuje ze swą b. żoną przyjacielskie kontakty i rozkład jego małżeństwa nastąpił z zupełnie innych przyczyn niż sugerowane przez autorkę.

Książka jednak może nie pozostać bez wpływu na ewentualne szanse Kennedy'ego w przyszłych wyborach prezydenckich. Jak wiadomo bowiem „rodzinne morale" kandydatów do fotela prezydenckiego jest w tradycyjnym społeczeństwie amerykańskim brane pod uwagę nieomal na równi z innymi zaletami predestynującymi ich na to stanowisko.

Groźna „Gloria"

NOWY JORK PAP. Huragan „Gloria", który zelżał jedynie w niewielkim stopniu w ostatnich kilkunastu godzinach, przybliża się do wybrzeży amerykańskich. Huragan realizuje — jak stwierdzają specjaliści — najgorszy z możliwych scenariusz. Tajfun, zagrażający do niedawna przede wszystkim Północnej Karolinie, dokonał niewielkiego zwrotu i zmierza prawie równolegle do wybrzeża w kierunku najbardziej zaludnionych terenów USA, włącznie z Nowym Jorkiem i wyspą Long Island. Siła wiatrów w pobliżu oka cyklonu w dalszym ciągu przekracza 200 kilometrów na godzinę.

Pięciu oficerów francuskich oskarżonych o przekazywanie tajnych informacji

PARYŻ PAP. Wczoraj w Paryżu aresztowano 5 oficerów armii francuskiej pod zarzutem przekazywania dziennikarzom informacji na temat roli tajnych służb w zatopieniu statku „Rainbow Warrior". Wszystkim postawiono zarzut kompromitowania tajnych służb Francji.

Zatrzymanymi są: pułkownik Joseph Fourrier, lat 53, asystent szefa tajnych służb do spraw kontrwywiadu, kapitan Alain Borras, lat 32, podoficer Richard Guillet, lat 32 i sierżant Bernard Davier, lat 27. Piąty z zatrzymanych, 39-letni kapitan Paul Barril, został zwolniony po uiszczeniu kaucji. Paul Barril w 1983 r. został zawieszony na 5 lat w pełnieniu służby wojskowej z powodu swoich powiązań z irlandzkimi ugrupowaniami nacjonalistycznymi.

Wszystkim wymienionym grozi kara od roku do 5 lat więzienia.

Sensacja w technice video

Kolejny japoński krok ku miniaturyzacji

NIE ULEGA JUŻ WĄTPLIWOŚCI, że największą sensacją na niedawnej międzynarodowej wystawie sprzętu hi-fi w Berlinie Zach. stała się ekspozycja japońskiej firmy Sony. Sprawiły ją dwa magnetowidy w cenie ok. 600 dol. i 1 tys. dol. przystosowane do odtwarzania zapisu dźwiękowego i wizyjnego z taśmy o szerokości 8 mm.

PRODUKOWANY obecnie sprzęt video pracuje z taśmą — z reguły 12,5 mm. Sony zgotowała więc nie lada niespodziankę. Specjaliści twierdzą nawet, że jej nowości oznaczają video-rewolucję i inaugurują nową walkę pomiędzy konkurentami w tej branży.

ZDANIEM Norla Ohga — prezesa koncernu Sony, powodem wysiłków projektantów i konstruktorów była wola zdystansowania konkurentów i zdobycia nowych rynków zbytu. Kierownictwo firmy zdawało sobie doskonale sprawę, że dotąd ich magnetowidy przegrywały w rywalizacji z wyrobami innych producentów. Ten niekorzystny stan rzeczy postanowiono odwrócić.

AKTUALNIE zapis magnetowidowy dokonywany jest według trzech zupełnie różnych systemów: VHS — autorstwa japońskiej firmy Matsushita, który jest najczęściej stosowany (85 proc. udziału na rynku zachodnioeuropejskim); 2000 — opracowany przez zachodnionieckiego Grundiga i wreszcie system „Beta" pochodzący od Sony. Nie jest on zbyt popularny — ma zaledwie 12 proc. udziału na rynku. Rozumowanie menadżerów Sony było następujące: **należy „wystrzelić" z czymś na tyle rewelacyjnym, aby nie system zapisu decydował o tym, że kupnem tego właśnie wyrobu zainteresowani będą klienci.**

Wysiłek, zdaje się, nie poszedł na marne. Postawiono na miniaturyzację. Oba zaprezentowane w Berlinie Zach. urządzenia są zdecydowanie mniejsze i przy tym zasadniczo tańsze. Spełniają zatem wszelkie warunki, aby Sony mogła liczyć na rychły sukces.

INNE firmy konkurujące w branży video proponują na rok 1986 — przykładowo — kamery ważące około 3 kg i kosztujące przeszło 1 tys. dol. Podobnie jest z odtwarzaczami. Jedynie Panasonic poszła w kierunku miniaturyzacji, dostosowując swój sprzęt do mniejszych kaset magnetowidowych. Zachowano jednakże dotychczasową szerokość taśmy — co odbija się na skróceniu możliwości zapisu na takiej kasecie z czterech godzin do 30 minut. Sony natomiast zdecydowanie przegoniła konkurentów. Jej model „Video 8" (mowa o kamerze) waży niecały 1 kg, jest wielkości książki kieszonkowej i kosztuje przeciętnie 25 proc. mniej niż produkty pozostałych firm.

ZESTAW Sony budzi olbrzymie zainteresowanie wśród potencjalnych nabywców i... wielkie niezadowolenie wśród konkurentów. Sony rzuciła wyzwanie. Zdaniem specjalistów tylko ci, którzy je natychmiast podejmą, mają szansę na utrzymanie swoich pozycji na magnetowidowym rynku.

Marek RYCZKOWSKI

Źle ubrany książę Karol

BRYTYJSKI następca tronu ks. Karol uznany został przez stowarzyszenie reprezentantów mody męskiej za jednego z najgorzej ubranych mężczyzn w W. Brytanii. Ubiory księcia są nieciekawe, nudne pod względem wzorów i fasonów — stwierdził rzecznik stowarzyszenia, przypominając równocześnie, że stryjeczny dziadek księcia, ks. Walii, późniejszy Edward VIII, uchodził za arbitra w dziedzinie mody męskiej.

W rok, dwa, miesiąc po...

Grudzień 82. W szpitalu w Słubicach czterem młodym matkom podano środek trujący używany do dezynfekcji. Kobety zmarły, pozostało czworo osieroconych niemowląt.

Sierpień 84. W szpitalu w Łasku zamiast soli fizjologicznej podano noworodkom chlorek potasu. Dwoje dzieci zmarło.

Sierpień 85. W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym we Włocławku po podaniu albuminy z glukozą zmarło ośmioro dzieci. Przyczyną śmierci był gronkowiec.

Niewinna śmierć

Trzy tragedie w ciągu trzech lat

SŁUBICE

BABCIA. Jak ma zły humor, mówi do mnie „Babcia jesteś". Ale normalnie mówi „Mamusia". Ale ona wie... Czasami na ulicy ktoś wskazuje nas palcami i słyszę: „To jest ta jedna z czworga. Rentę ma i odszkodowanie dostali". Tak, dostaliśmy czterysta tysięcy i mała ma cztery tysiące renty miesięcznie. Wyprocesowaliśmy teraz dodatkowy tysiąc. Ale cóż znaczą pieniądze. A winni? Ci ludzie czują się bezkarni. Co to za kara — upomnienia, nagany i wyroki w zawieszeniu. Słubicki lekarz jest teraz ordynatorem gdzie indziej, pielęgniarki pracują tutaj. Nie chcę, żeby siedzieli w więzieniu, ale jakby jedna z drugą nie mogła wrócić do zawodu albo popracowała rok jako salowa, to może inne by myślały przy robocie.

— CO SIĘ ZMIENIŁO? — pytam dyrektora szpitala Józefa Sidorczuka.

— A co się miało zmienić? — odpowiada. Zawsze nam brakowało lekarzy, to i teraz potrzebuję dziesięciu; na oddziale noworodkowym pracuję sam. Ludzie są przemęczeni. Odchodzą, gdy inny ośrodek obiecą mieszkanie. Wycofany został ze szpitali w całym kraju azotyn sodu.

Nie robimy płynów infuzyjnych. Brakuje nam powierzchni magazynowej, respiratorów dla niemowląt, zresztą co ja będę wyliczał? Staramy się, żeby pielęgniarki nie były przeciążone dyżurami. Ale my jesteśmy w tym dobrym położeniu, że mamy szkołę pielęgniarską. Pielęgniarki oddziałowe i ordynatorzy, za specjalną troskę dostają specjalne pieniądze, oczywiście w ramach naszego budżetu. Ja muszę wierzyć swoim ludziom, wierzyć, że jak mnie nie ma, to nic złego w szpitalu się nie dzieje. W myśl zarządzenia, wydanego po tym dramacie, nie mieszamy leków na oddziałach, lecz w szpitalnej aptece. Mimo nacisków z góry nigdy nie oszczędzaliśmy leków. Nas nie stać na jeszcze jedną tragedię. Nie mogłem spać, chodzić, żyć. Osiwiałem. Każdy z nas, tutaj w szpitalu pamięta o tym, co się stało.

WINA. — Od prawie trzech lat odtwarzam w pamięci tamten ranek i nie wiem, jak to się stało. Sama poszłam do prokuratora żeby mnie zamknął. Miałam wyjechać, ale przed sobą człowiek nie ucieknie. Wróciłam do pracy, przyjął mnie ZOZ, przyjęło społeczeństwo. Ale... ja miałam pomagać ludziom w cierpieniu, a zabiłam cztery kobiety. Leżałam w szpitalu psychiatrycznym, siedziałam w więzieniu trzy miesiące, potem objęła mnie amnestia, ale... miałam pomagać ludziom.

ZDJĘCIA. Prawie trzyletni chłopczyk o roześmianej buzi pokazuje zdjęcia. Babcia namawia: „Dariuszku, powiedz kto to". „To mamusia, to tatuś, to wujek Bysiek, to ciocia Mila. A to nowa mamusia".

ŁASK

ETYKIETKI. — Czemu pani chce do tego wracać? Przecież każdy z nas pamięta i bez przypominania. Rok temu w szpitalnej aptece szła produkcja chlorku potasu i soli fizjologicznej. Pomyliłam etykietki. Zamiast soli podano dzieciom chlorek. Dwoje zmarło. Zostałyśmy ukarane, kierowniczka, która tamtego dnia akurat wróciła z urlopu, i jej zastępczyni dostały półtora roku w zawieszeniu. Poza tym nagany. Ja dostałam dwa lata w zawieszeniu. A czy widziała pani naszą aptekę? Myśmy pisali do dyrekcji, do wydziału zdrowia, że ze względu na złe warunki nie powinniśmy robić płynów infuzyjnych. Ale produkowaliśmy nadal, bo takie były polecenia. Trzeba było aż takiego nieszczęścia, żeby zwolnić szpital z tego obowiązku. Żeby wreszcie ktoś zrozumiał?

ZMIANY. W szpitalu w Łasku zmienił się również dyrektor. I od razu mnie atakuje.

— Najprostszą rzeczą jest sądzić, najtrudniejszą zrozumieć. Pracownicy, szczególnie salowe i pielęgniarki, odchodzą. Większych zarobków nie muszą daleko szukać, ot chociażby po drugiej stronie ulicy w fabryce mebli. Płacimy nadgodziny, które zżerają pieniądze, jakie mogłyby być przeznaczone na podwyżki płac. Nowemu pracownikowi od razu dajemy maksimum, żeby ludzi przyciągnąć. W rezultacie najmniej zarabiają starsze, doświadczone pielęgniarki. A to budzi rozgoryczenie. Mówię o tym celowo: nadgodziny są koniecznością, ale jak długo w tych warunkach nie popełni się kolejnej pomyłki? Co się zmieniło? — nie produkujemy płynów infuzyjnych. Kupujemy je w Cefarmie.

Po tej tragedii zaczęliśmy remontować stary obiekt — przeniesiemy do niego administrację. I w ten sposób będziemy mieli dodatkową powierzchnię do zrobienia apteki i centralnej sterylizatorni. Może jeszcze uda się zrobić nowe ujęcie wody, bo stare nie dostarcza jej na piąte piętro, gdzie znajdują się sale operacyjne. A poza tym potrzebujemy „na wczoraj" nowego sprzętu, chociażby aparatów Roentgena. Od dwóch tygodni nie dostaliśmy na przykład igieł jednorazowego użytku.

Medycyna to nie tylko ludzie, to również warunki techniczne. Nie oszukujmy się, nie można wszystkich braków służby zdrowia łatać przemęczonym człowiekiem.

Po tragedii we Włocławku przyszły nowe rozporządzenia ministra zdrowia i opieki społecznej, żeby wszelkie leki i płyny do iniekcji dożylnej dawać jednorazowo. Przecież my się wykończymy ekonomicznie!

Na budynku szpitalnym w Łasku wisi duży napis **„Przyszłość naszej ojczyzny tworzymy już dzisiaj".**

WŁOCŁAWEK

EKS-DYREKTOR. — W czerwcu kupiłem przyczepę campingową i postanowiliśmy spędzić wakacje pod gruszą. Wróciłem z urlopu w nocy. Do pracy przyjechałem piętnastego sierpnia o szóstej trzydzieści. Byłem ciekaw czy rozpoczęto już budowę, czy zrobiono to i tamto. Przyszedłem na oddział, o siódmej z minutami zadzwoniłem do sekretariatu i usłyszałem: „Panie dyrektorze... ośmioro dzieci nie żyje... jest afera... prokurator... dziennikarze...

Zaczęły mi się trząść ręce..."

Zgodnie z panującymi zwyczajami czekało już na mnie odwołanie. Po cichu powiedziano mi, że mogę nadal kierować urologią. Proszę pani, przecież myśmy tutaj nie siedzieli bezczynnie. Przez półtora roku dyrektorowania wysyłałem raporty o wszystkich brakach, które teraz wytykają nam komisje. Tylko, że nigdy nie otrzymałem odpowiedzi. Nigdy też nie słyszałem, żeby konsultant wojewódzki twierdził, że źle się dzieje na oddziale noworodkowym.

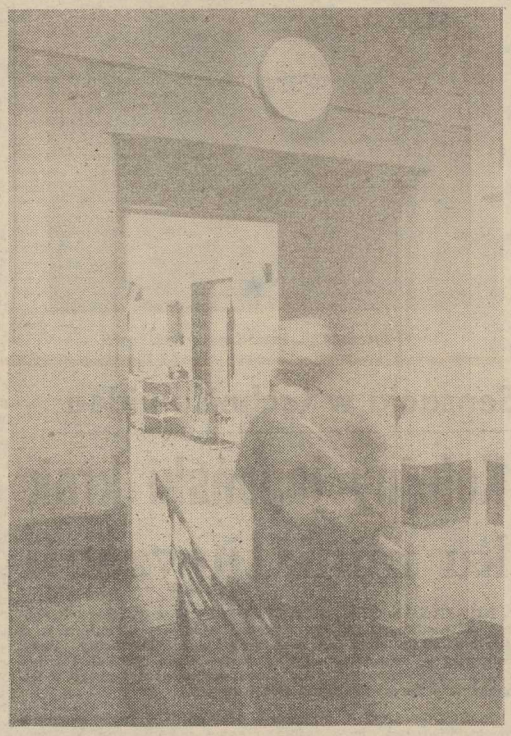

Odwołanie mnie ze stanowiska umotywowano „brakiem fachowego nadzoru". A jaki tam ze mnie nadzór fachowy? Ja jestem urolog. Po to jest konsultant wojewódzki, krajowy, nadzór farmaceutyczny, żeby oceniać merytorycznie działalność odziału, sposoby ordynowania leków. Czy dyrektor szpitala ma śledzić poczynania siedemnastu ordynatorów?

Mimo nacisków odgórnych nie oszczędzałem leków. Norma mówi, że pacjent, bez względu na to, jak długo przebywa w szpitalu i na co choruje, powinien otrzymać leki za 2400 złotych. Często kuracja kosztuje dużo drożej. Zresztą nie oszukujmy się! Gdybyśmy stosowali wszystkie przepisy obowiązujące w służbie zdrowia, w krótkim czasie nie można byłoby pracować. Przepisy są często łamane tylko dlatego, że są nieżyciowe. Zarządzenie ministra, po tragedii w Słubicach nakazywało mieszać i przygotowywać leki w szpitalnej aptece, a nie na oddziałach. U nas nie można było tego robić ze względu na brak odpowiednich warunków. Więc co? Mieliśmy nie mieszać i pacjentom pokazać zarządzenie?

NOWA PANI DYREKTOR

— Co się zmieniło? Zamknięto część oddziału noworodkowego i jest przygotowywany do remontu. Otrzymaliśmy interwencyjnie dwie z sześciu zamówionych lamp do fototerapii. Albuminę używa się jeden raz i wyrzuca. Także insulinę, lignokainę, heparynę, gentamycynę — wszystkie leki podawane dożylnie. Proszę sobie wyobrazić: producent pakuje insulinę po osiemset jednostek, a cukrzykowi jednorazowo wstrzykuje się dwadzieścia cztery. A co z resztą? Mamy wyrzucać? Ponieważ producent nie napisał czy te leki są przeznaczone do jednokrotnego czy wielokrotnego użytku, więc czekamy na odpowiedź z Departamentu Farmacji Ministerstwa Zdrowia.

Poza tym dwunastego sierpnia minister przypomniał o obowiązku zachowania do kontroli, na wypadek komplikacji, butelek po leku. Gdzie my mamy te butelki przechowywać. W szpitalu leży 490 osób. Dziennie uzbiera się około tysiąca pojemników, które jeszcze przed odłożeniem trzeba opisać. Brakuje soli fizjologicznej i wbrew przepisowi mieszamy leki na oddziałach. Bo tu leżą chorzy ludzie, czekają na leki, tymczasem bydgoski Cefarm przysłał pismo, że w trzecim kwartale nie będzie 103 leków.

Atmosfera w szpitalu jest okropna. Na oddziale noworodkowym został jeden lekarz i dwóch asystentów. Były ordynator został odwołany i leży chory w szpitalu, a jego zastępca został aresztowany. Wzmogliśmy nadzór pielęgniarski, skontrolowaliśmy apteczki oddziałowe. Lekarze i pielęgniarki czekają na wyjaśnienie z ministerstwa jak postępować z lekami, bo nikt nie chce brać na siebie odpowiedzialności. Na razie, w myśl zarządzeń, leki po jednokrotnym użyciu wylewamy.

PROKURATOR

— Usłyszałem opinię, że w każdym szpitalu w Polsce mogło dojść do takiej tragedii, ponieważ wszędzie stosowano albuminę, nie przestrzegając przepisów. Możliwe, ale to tutaj lekarz dyżurny — jak sam stwierdził — nie wiedział jak się ją podaje, jakie są zalecenia producenta, kto ją podawał dzieciom. Właściwie nie wiedział nic. Lekarze się bronią, a pacjenci umierają. A czy pani myśli, że ja się nie obawiam? Czy człowiek idący do szpitala może być spokojny? Tym bardziej że społeczeństwo dowiaduje się o takich tragediach dopiero wtedy, gdy umiera kilka osób. Ile pomyłek prowadzi do pojedynczych tragedii czy inwalidztwa — nie wiem. Służba zdrowia pilnie strzeże swych tajemnic. I co ja mam powiedzieć matce, która przychodzi do nas i prosi, żeby jej chociaż pokazać zdjęcie nieżyjącego już dziecka, ponieważ żywego nie widziała? A my nie możemy jej pomóc, bo zdjęcia tych dzieci były robione po sekcji zwłok.

LEKARZ WOJEWÓDZKI

Główny lekarz województwa rozmawia ze mną w tzw. biegu. Pani doktor jest bardzo zajęta. Pytam, dlaczego został zwolniony dyrektor szpitala? „Było to polecenie ministra Szelachowskiego". Pytam, czy to był zły dyrektor, odpowiedź brzmi: „Nie udzielę pani odpowiedzi, powiedziałam już, że to była decyzja ministra".

* * *

W 1983 ROKU w sprawozdaniach „Życia Warszawy", z procesu po tragedii w Słubicach, czytamy między innymi: **„Zainteresowanie procesem spada. Mimo zarezerwowania na sali 40 miejsc dla pracowników służby zdrowia, tylko świadkowie i oskarżeni są przedstawicielami resortu. Na prawie pustej sali nie było rzecznika ministerstwa".**

W Słubicach, Łasku, Włocławku, zanim jeszcze prokurator nakazał aresztowanie podejrzanych, resort natychmiast odwoływał ze stanowisk osoby mniej lub bardziej związane z dramatem. Winnych szukano zawsze w szpitalu i tylko tam. Przez te trzy lata warunki w szpitalach nie uległy zasadniczej poprawie.

Po każdym wypadku wydawano nowe zarządzenia i przepisy, tak jakby można było lecząc objawy, usunąć przyczynę.

Tragedia w Słubicach wstrząsnęła wszystkimi. To co się stało w Łasku poruszyło opinię społeczną, a po dramatycznych wydarzeniach we Włocławku można było usłyszeć, że i tak dziwne, że stało się to tylko w jednym naszym szpitalu...

Ewa ZALEWSKA

● Jaki będzie finał afery „Rainbow Warrior"? ● Prezydent Mitterrand — zagrożony

Według szpiegowskiego scenariusza

WEDŁUG POLICJI NOWOZELANDZKIEJ przebieg wydarzeń tego dnia był następujący: wieczorem ok. godz. 22 w zatoce oddalonej o 2 km od portu Auckland pojawiła się nadmuchiwana łódka. Jeden z mężczyzn, którzy w niej się znajdowali — znak rozpoznawczy: czerwona, wełniana czapka — pozbył się silnika, nim łódka przybiła do brzegu. Potem pasażerowie przeładowali do czekającego na brzegu samochodu z przyczepą campingową przywieziony sprzęt. Samochodem miało kierować „małżeństwo Turenge", odbywające swoją „podróż poślubną". Dwie godziny później 2 ładunki wybuchowe o łącznej wadze 20 kg rozdarły kadłub „Rainbow Warrior", starego kutra rybackiego, kupionego przez międzynarodową organizację „Greenpeace", walczącą o czystość środowiska naturalnego.

Mniejszy ładunek, który wybuchł wcześniej, miał ostrzec ludzi przebywających na pokładzie i pozwolić im go opuścić. Drugi, znacznie silniejszy, miał posłać statek na dno. Tak się też stało. Nie obyło się jednak bez ofiar, właściwie bez jednej. Zginął portugalski fotograf, Fernando Pereira, który po ostrzegawczej eksplozji poszedł po swój sprzęt. Działo się to 10 lipca br.

„Operacja „Rainbow Warrior" rozpętała się jednak znacznie wcześniej — pisze francuski tygodnik „Le Point" — **bo już na początku roku, wybuchem gniewu ministra obrony, Charlesa Hernu".** Minister otrzymał wówczas wiadomość od swoich służb wywiadowczych, że „Greenpeace" przygotowuje się **„do dużego uderzenia w tym roku".** Terenem spektakularnej akcji ma być atol Mururoa, gdzie Francuzi przeprowadzają od 1965 r. próbne wybuchy jądrowe.

ORGANIZACJA ZAKUPIŁA STATEK, wyposażyła go w zasoby wody pitnej, chłodnie zapełniła zapasami żywności, założyła silny nadajnik radiowy, który miał powiadomić świat o przebiegu wyprawy. Statkowi o wyporności 400 ton i długości 40 metrów miała towarzyszyć w ostatnim etapie wyprawy flotylla pirog i łódek mieszkańców sąsiednich atoli, którzy od lat walczą o zaprzestanie francuskich prób nuklearnych. Zmobilizować ich miał do tej akcji znany działacz „zielonych", uczestnik pamiętnej wyprawy „Kon-Tiki" Bengt Danielsson, który od lat żyje w Polinezji francuskiej.

ORGANIZACJA „GREENPEACE" nie stanowiła dotychczas dla zachodnich służb wywiadowczych specjalnego zagrożenia, choć działa w 15 krajach i liczy ok. miliona członków. Amerykanie uważają ją za sojusznika ZSRR, ponieważ swoje akcje kieruje jakoby wyłącznie przeciwko próbom nuklearnym Zachodu (tymczasem protestowała i przeciwko radzieckim).

Włosi przypuszczają też, że być może, mimo woli, udzielała schronienia niektórym członkom Czerwonych Brygad, Francuzi są natomiast przekonani, że inspirowana jest w swoich atakach przeciwko ich eksperymentom przez pozostałe mocarstwa atomowe, które chcą odwrócić uwagę świata od własnych poczynań.

Tymczasem faktem jest, że „Greenpeace", założona w Kanadzie w roku 1971, przeprowadziła ok. 80 dużych akcji w różnych regionach świata, m. in. przeciwko amerykańskim podziemnym próbom nuklearnym na Aleutach, w obronie wielorybów i młodych fok, przeciwko składowaniu odpadów jądrowych, a także przeciw francuskim wybuchom na atolu Mururoa. W 1973 r. flotylla żaglówek „Greenpeace" została ostrzelana przez wojska francuskie. Obecny przywódca organizacji — David McTaggart, stracił wówczas oko.

Francja jest uczulona na protesty przeciwko jej działalności na południowym Pacyfiku, ponieważ rozwój tej swoistej „wojny atomowej" — czy raczej przeciwatomowej — w tym regionie zagraża jej stanowi posiadania. Wszystkie państwa tej części świata protestują przeciwko francuskim pró bom, niestety, bezskutecznie. Ta bezsilność zapewne jest powodem życzliwości, z jaką wspierają walkę o niepodległość, prowadzoną przez Nową Kaledonię i francuską Polinezję.

Miał więc powody do zdenerwowania minister Hernu, gdy dowiedział się, że w nowozelandzkim porcie Auckland stoi gotowy do wyprawy „Rainbow Warrior". Nawiasem mówiąc Nowa Zelandia wysunęła się na czoło walki z atomowymi potentatami odkąd premierem został labourzysta David Lange, zabroniła np. wstępu do swoich portów okrętom uzbrojonym w broń atomową.

„KOŁA DOBRZE POINFORMOWANE" twierdzą, **że francuski minister uczynił odpowiedzialnym za przygotowanie projektu zastopowania akcji „Greenpeace" szefa swojego gabinetu, szarą eminencję resortu obrony, Jean-Francois Dubosa.** Projekt przygotowany przez francuski wywiad został prawdopodobnie przedstawiony ministrowi już w lutym. Wraz z przewidywanymi kosztami — milionami franków. W ślad za akceptacją planu poszły w dół „wytyczne" do jego realizacji. Do Auckland została wysłana na przełomie kwietnia i maja agentka wywiadu, niejaka Frêdérique Bonlieu z zadaniem przeniknięcia do biura tamtejszego oddziału „Greenpeace". W Paryżu natomiast zostały powołane dwa zespoły do wykonania zadania 10 lipca.

Pierwszy, złożony z mężczyzny i kobiety, przybył do Auckland 22 czerwca via Londyn. Alain i Sophie Turenge, legitymujący się paszportami szwajcarskimi — Szwajcaria złożyła później z tego powodu protest — odbywali „podróż poślubną". „Pan Turenge", ur. w 1953 r., jest w rzeczywistości kapitanem, absolwentem najlepszej we Francji Akademii Wojskowej w Saint-Cyr i komendantem ośrodka szkolenia płetwonurków bojowych w Aspretto na Korsyce. Początkowo sądzono, że naprawdę jest mężem „pani Turenge". Ta 36-letnia kobieta, matka 1 dziecka, jest owszem żoną kapitana, ale saperów, obecnie komendanta koszar saperów — strażaków w Paryżu. Sama pracuje od lat w paryskiej centrali wywiadu.

PO PRZYBYCIU DO AUCKLAND „państwo Tu renge" wynajęli Toyotę z przyczepą campingową i rozpoczęli „program turystyczny". 5 lipca spotkali się w hotelu Paihia 250 km od Auckland z drugą ekipą, załogą żaglowca „Ouvéa". 11-metrowy jacht, wynajęty czy też kupiony w Nouméa na Nowej Kaledonii przez francuski wywiad, przybył do Perengarenga w Nowej Zelandii już 22

Po zatopieniu „Rainbow Warrior"

Paryż pośrednio przyznał się do winy

PARYŻ (PAP). Korespondent ... Marek Ostrowski pisze: | który rozszerzał się we Francji.

Francja: dymisja ministra obrony

W piątek podał się do dymisji francuski minister obrony, Charles Hernu. Prezydent Francois Mitterrand zaakceptował tę decyzję. Jednocześnie ze stanowiska szefa obrony francuskich służb wywiadowczych DGSE ustąpił admi-

Zwolnienie ze stanowiska szefa wywiadu

Watergate po francusku?

(P) Niedawny raport Bernarda Tricot w sprawie zatopienia statku „Rainbow Warrior" nie zadowolił nikogo ... samym autorem, ... bronił ... Wy-

czerwca br. Świadkowie jego wejścia do portu twierdzą, że przy burzliwej pogodzie cudem uniknął rozbicia. Na pokładzie znajdowało się 4 mężczyzn w wieku od 32 do 38 lat. Tylko jeden z nich nosił nazwisko autentyczne — 38-letni lekarz, zapalony płetwonurek, Xavier Maniguet, nie brał ostatecznie udziału w finale akcji. Pozostali członkowie załogi byli oficerami francuskiego wywiadu.

POLICJA NOWOZELANDZKA TWIERDZI, że „Ouvéa" przywiozła potrzebny do zamachu sprzęt: łódź pneumatyczną, przybory do nurkowania, dwa ładunki wybuchowe z zegarowymi zapalnikami. Złożone zostały w umówionym miejscu jeszcze przed odprawą celną i zabrane przez „małżeństwo Turenge". „Śledztwo ustaliło bezspornie — twierdzi policja — związek między „małżeństwem Turenge" a trzema członkami załogi; wielu świadków potwierdziło ich spotkania w różnych miejscach w dniach poprzedzających zamach. Ponadto 19 lipca w czasie rewizji jachtu na wyspie Norfolk odnaleziono u Raymonda Velche dokument na nazwisko Alain Turenge". Także zdjęcia dwóch członków załogi w kostiumach płetwonurków. Jeden z nich miał czerwoną czapkę.

Wśród 9 agentów nowozelandzkich, którzy weszli wówczas na pokład jachtu, byli także eksperci, którzy — jak doniósł później „Le Monde" — odkryli ślady przewożonego tu sprzętu.

W przeddzień zamachu o 9 rano „Ouvéa" opuściła brzegi Nowej Zelandii. W południe już na pełnym morzu zawiadomiła drogą radiową australijską wyspę Norfolk o przewidywanej dacie swojego tam przybycia: 14 lipca. W rzeczywistości dotarła dzień wcześniej, co jest dowodem, że załoga nie mogła brać udziału w zamachu, gdyż przebycie tysiąca kilometrów przy słabym wietrze, jaki wówczas wiał, wymagało opuszczenia portu Whangarei co najmniej na 30 godzin wcześniej. Miny mógł zatem założyć jedynie doskonały płetwonurek, „Alain Turenge".

„Tego samego dnia (czyli 9 lipca) — stwierdzała policja nowozelandzka — **człowiek zidentyfikowany potem jako Alain Turenge pytał w porcie Auckland, gdzie jest zakotwiczony statek „Greenpeace".**

10 lipca w świat poszły oskarżenia rządu Nowej Zelandii, na której terytorium obcy wywiad dokonał zbrodni (Francuzi twierdzą, że 43-letni premier David Lange, który w ciągu roku sprawowania urzędu stał się postacią międzynarodową, zręcznie wykorzystał sytuację, aby wzmocnić swoją pozycję i popularność). W prasie pojawiło się określenie „TERRORYZM PAŃSTWOWY".

„Skończyła się powieść szpiegowska, została oskarżona Francja" — pisał jeden z dziennikarzy francuskich. Afera zaczęła zagrażać szczytowi francuskiej władzy, z prezydentem włącznie. Rodziło się pytanie: czy władza polityczna zapaliła zielone światło dla tej akcji? I drugie: jaka to była władza?

Bezpośrednio zagrożony Francois Mitterrand powołał natychmiast komisję, która miała **„ustalić prawdę, określić odpowiedzialność, bez jakichkolwiek ograniczeń i zastosować sankcje wobec winnych bez względu na poziom, na jakim by się oni znajdowali".** Znaczyło to, że chodzi o ochronę głowy państwa za wszelką cenę. Ceną miała być przewidywana czystka we francuskim wywiadzie. A gdyby to nie starczyło — uderzenie miało pójść jeszcze wyżej.

Na czele komisji postawił radcę Bernarda Tricota, zagorzałego gaullistę, którego moralność „jest bez skazy", jak podkreślała prasa, ale który pracując dla de Gaulle'a nauczył się myśleć kategoriami racji stanu.

Tymczasem z Nowej Zelandii nadchodziły nowe wiadomości. „Małżeństwo Turenge" zostało aresztowane przy oddawaniu wynajętego samochodu, w dwa dni po zamachu. W zatoczce koło Auckland odnaleziono porzuconą na brzegu łódź pneumatyczną, a na dnie zatoki dwie butle tlenowe produkcji francuskiej. W łodzi odnaleziono ponoć odciski palców „Sophie Turenge" i jej notes z telefonami, wśród których znajdowały się i zastrzeżone, należące do francuskiego wywiadu.

Francuzi odpowiadali, że policja nowozelandzka nie wahała się sfabrykować dowodów, prokurator odpowiadał, że dowody zostaną przedstawione sądowi.

CIĄGLE BYŁO WIĘCEJ PYTAŃ NIŻ ODPOWIEDZI. Np. dlaczego nie aresztowano podejrzanych członków załogi żaglowca „Ouvèa"? Bo nie było międzynarodowego nakazu aresztowania, a jacht znajdował się na wodach australijskich? Ale wystarczyłby byle pretekst, by zatrzymać łódź w porcie. Tymczasem opuściła go ona spokojnie udając się do Nowej Kaledonii, podała następnie fałszywą pozycję na morzu, po czym wszelki ślad po niej zaginął (podejrzewa się, że została zatopiona, a załogę przejął francuski okręt wojenny).

Na pierwszym posiedzeniu sądu w Auckland prokurator oskarżył oboje agentów francuskich o zabójstwo, świadomie spowodowany przy pomocy środków wybuchowych pożar i zbrodniczy spisek. Zapowiedział, że ma tysiąc dowodów ich winy, którą potwierdzi stu świadków, w tym kilkunastu z Francji, Londynu i Nowej Kaledonii. Poprosił jednak o 3 miesiące czasu na dokończenie śledztwa. Sędzia Brian Blackwood wyznaczył termin rozpoczęcia procesu na 4 listopada. Według prawa nowozelandzkiego grozi im 20 lat więzienia.

Poza oficjalnym adwokatem „małżeństwa Turenge", na sali znalazł się nieznany nikomu „francuski obrońca", którego widok wyraźnie podniósł oskarżonych na duchu: nie zostawiono ich samych.

Tymczasem komisja Bernarda Tricota zakończyła pracę i przy końcu sierpnia wręczyła swój raport premierowi, Laurentowi Fabiusowi, nie znalazłszy „żadnych dowodów" na to, że wywiad francuski dokonał zamachu. Jego agenci zostali wysłani do Nowej Zelandii jedynie po informacje o działalności „Greenpeace". Zamachu mógł dokonać jakiś fanatyk polityczny w pojedynkę. Premier Lange określił ten raport jako „niesłychany".

W niedzielę 22 bm. wieczorem premier Laurent Fabius złożył prasie krótkie oświadczenie: **„To agenci DGSE zatopili statek. Działali oni na rozkaz".**

Oświadczenie to poprzedziły następujące wypadki (przynajmniej według tego, co zechciano podać do wiadomości publicznej): od 17 bm. kiedy to „Le Monde" ogłosił, że „trzecia ekipa" francuska zatopiła statek, prasa zaczęła zdobywać dalsze szczegóły zamachu. Wydrukowano nawet inicjały agentów, którzy byli bezpośrednimi jego wykonawcami. Pierścień wokół rządu zaczynał się coraz szybciej zaciskać, a dotychczasowe stanowiska oficjalne w tej sprawie („nic nie wiemy, ale obiecujemy, że jak się dowiemy, to wszystkim powiemy") nie dało się dłużej utrzymać. 19 bm. Mitterrand kieruje list do premiera, w którym pisze mniej więcej tyle: prasa publikuje informacje, których prawdziwości nie jesteśmy nawet w stanie ocenić (czytaj — od własnych służb specjalnych nie możemy się niczego dowiedzieć).

Tak dalej być nie może — pisze Mitterrand, polecając Fabiusowi niezwłoczne zmiany personalne. **Nazajutrz minister obrony Charles Hernu składa dymisję. Afera trwa jednak nadal...**

Wisława WANAT

CZŁONKOWIE międzynarodowego ruchu ekologicznego Greenpeace, którzy na statku o tej samej nazwie płyną w okolice atolu Mururoa aby protestować przeciwko francuskim próbom nuklearnym, są od Panamy śledzeni przez francuski okręt wojenny.

HARCERSKI TROP

WRZESIEŃ

1985 R.

WSZYSTKICH stałych Czytelników „Harcerskiego Tropu" informujemy, że ukazywać się on będzie podobnie jak w ubiegłym roku w każdy ostatni piątek miesiąca.

„Idziemy razem..."

ROZPOCZYNAJĄCY się nowy rok harcerski, to nowe przeżycia dla zuchów i harcerzy, a dla kadry instruktorskiej olbrzymia odpowiedzialność — tym większa im większe i śmielsze podejmiemy zadania.

Potrzeby w każdym środowisku są różne. W niektórych szczepach sprawą pierwszoplanową będzie zwiększenie liczby harcerzy w drużynach, w innych założenie nowych drużyn, pozyskiwanie kadry, szukanie sojuszników.

Harcerski start niech będzie okazją do tego aby wszystkie drużyny, szczepy, kręgi instruktorskie i komendy raz jeszcze zapoznały się z uchwałą VIII Zjazdu ZHP i przemyślały sposoby jej realizacji w swoim środowisku. Planując pracę w nowym roku harcerskim trzeba pamiętać, że obok zadań na najbliższy rok, powinniśmy mieć na uwadze długofalowy plan działania na całe czterolecie.

Zadania czekające nas w najbliższym roku harcerskim to:

- *Zakończenie obchodów 40-lecia PRL, powrotu Ziem Zachodnich do Macierzy, zwycięstwa nad faszyzmem.*
- *Upowszechnienie dorobku Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów „Moskwa 85".*
- *Dalszy ciąg rozpoczętej w czasie wakacji kampanii programowej „Myśmy godnymi synami".*
- *Wybory do Sejmu PRL.*
- *Spopularyzowanie Ruchu Mistrzowskich Drużyn Zuchowych i Drużyn Sztandarowych.*
- *Narodowy Czyn Pomocy Szkole.*
- *Realizacja zadań Odznaki Chorągwianej.*
- *Manewry Techniczno-Obronne, XVII Turniej wiedzy obywatelskiej, konkurs „Harcerze współgospodarzami wsi, osiedla".*

W nowym roku harcerskim 1985/86 życzymy wszystkim zuchom i harcerzom pomyślnej realizacji zadań programowych, udziału w ciekawych zbiórkach. Instruktorom harcerskim życzymy przyjemnej atmosfery w kręgach instruktorskich, pełnej satysfakcji z pracy i działalności wychowawczej.

Komenda Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP

Nasz kandydat na posła

Harcmistrz Jacek Piechota

Do siódmej klasy szkoły podstawowej nie miałem nic wspólnego z harcerstwem — mówi **hm. Jacek Piechata.** — Wydawało mi się, że są oni jedynie od zbierania butelek. Owszem udzielałem się w szkole, byłem przewodniczącym samorządu klasowego, później samorządu szkolnego. I dopiero na początku 7 klasy, było to w 1972 r., z okazji sprowadzenia prochów patrona szkoły Maksymiliana Golisza do Szczecina, okazało się, że w szkole „muszą być harcerze". Nie mogłem wykręcić się zajęciami nadobowiązkowymi w dniach zbiórek, i tak zostałem harcerzem. Na pierwszej zbiórce mianowano mnie zastępowym, na czwartej przybocznym. Nie miałem pojęcia o pracy harcerskiej, tak jak większość funkcyjnych w drużynie.

NA PIERWSZYM obozie w Podgrodziu byli ludzie z klasy — zaimponowaliśmy się swymi sprawami. Ale po ukończeniu szkoły podstawowej zostałem drużynowym. Bez doświadczenia i przygotowania eksperymentowałem, zależnie od tego jaki podręcznik wpadł mi w ręce. Taki w dalszym ciągu „zielony" pojechałem na kurs drużynowych hufca. Tam poznałem drużynę 76 im. Szarych Szeregów Edka Runowicza (obecny komendant Chorągwi Zachodniopomorskiej ZHP — przyp. wit). Zobaczyłem czym jest harcerstwo. Wspaniały obóz, zafascynował, zauroczył. Złożyłem zobowiązanie instruktorskie. Był 1975 r., a ja miałem 16 lat.

Moje zainteresowanie harcerstwem zaczęło mieć lawinowy charakter. Prowadziłem 85 drużynę (z której wyrosło kilkunastu dobrych instruktorów), należałem do 76 drużyny przyhufcowej — wówczas praktycznie drużyny instruktorskiej — która była dla mnie cały czas kopalnią wiedzy o harcerstwie. W trzeciej licealnej nie rezygnując z prowadzenia 85 DH, zostałem komendantem szczepu w V Liceum Ogólnokształcącym. Był to trudny okres HSPS. Potrafiliśmy jednak stworzyć grupę doskonale się rozumiejącą i potrafiącą oddziaływać na ogół uczniów. W mojej politycznej edukacji wiele zawdzięczam wspaniałej atmosferze POP w szkole. Wraz ze świadectwem dojrzałości otrzymałem legitymację kandydata PZPR.

Z tym zaangażowaniem w pracę harcerską trafiłem na Politechnikę Szczecińską. Wybrano mnie przewodniczącym Kręgu Instruktorskiego ZHP. W listopadzie 1980 r. odbywała się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Hufca Szczecin Nad Odrą, kandydowałem do Rady Hufca. Niestety nie liczyło się, że 6 lat pracowałem z drużyną, liczyły się poglądy — przepadłem z kretesem. Przeżyłem to bardzo ciężko i prawdopodobnie zastanowiłbym się nad moją dalszą działalnością w harcerstwie gdyby nie praca w Kręgu Instruktorskim Politechniki. Odbyło się wówczas ogólnopolskie spotkanie i wybrano mnie wiceprzewodniczącym Ogólnopolskiej Rady Studenckich Kręgów Instruktorskich. To środowisko zadecydowało, że zostałem. Z racji przewodniczenia kręgowi na Politechnice byłem też członkiem prezydium Rady Uczelnianej SZSP a także reprezentantem SZSP w senacie uczelni.

W rok później, w listopadzie 1981 r. okazało się, że wszyscy ci, którzy tak wiele mieli do powiedzenia gdzieś poginęli tak nagle jak się w hufcu zjawili. Zrezygnował z funkcji komendant hufca.

Zostałem hufcowym przyniesiony w teczce — wybrała mnie Rada Hufca. W różnych środowiskach poszła opinia, że „czerwony komendant" teraz będzie robił czystkę. Hufiec był już opustoszały wcześniej. Było to biuro, był to urząd. Byłem przerażony tą pustką. Dziwić może stwierdzenie, ale pomógł nam stan wojenny. Nagle w grudniu wszyscy mieli dużo czasu. Udało się to połączyć z „Harcerskim Pogotowiem Zimowym". Nagle hufiec zaczął tętnić życiem i to życiem od świtu do nocy, niektórzy nawet tam nocowali. Sprawdziliśmy w dzielnicy 600 adresów ludzi, którzy potrzebowali pomocy, działał sztab, udzielaliśmy najprzeróżniejszej pomocy: przy przeprowadzkach, jakąś babcię woziliśmy co tydzień na zastrzyk, bo pogotowie nie mogło, jakiejś ułomnej załatwialiśmy mieszkanie na parterze, bo dostała na ostatnim piętrze, ludzie pracowali za hydraulików, zwozili z pola jakieś buraki. Był to taki okres gdy nagle wszyscy przekonali się, że są ogromnie potrzebni, że wiemy co chcemy robić. Potem był Alert Powodziowy — załatwiliśmy wywieszenie ulotek w całej dzielnicy o zbiórce darów.

I praktycznie wtedy wykrystalizował się zespół ludzi, którzy chcieli, z którymi zaczęliśmy działać. I to od razu na wysokich obrotach. Już po roku na wyborach dostałem tylko trzy skreślenia, co było dla mnie oznaką, że zostałem zaakceptowany. I tak od listopada 1981 roku wojuję w hufcu. Dwa lata będąc studentem, broniąc pracy magisterskiej, kończąc studia, potem odbywając roczną służbę wojskową. Od roku pracuję etatowo.

* * *

CZEGO młodzi szukają w Sejmie? Bardzo istotne jest, by to byli „silni" młodzi ludzie, którzy wiedzą czego chcą, którzy swoim zapałem, swoją przebojowością — wierzę — będą stanowić w nowym Sejmie zespół walczący, kruszący mur rutyny czy zastałości. Wierzę, że w wielu sprawach można się przebić i niekoniecznie się poddawać.

* * *

Czy interesy młodych są sprzeczne z interesami starszego pokolenia; Uważam, że nie. Interesy mamy tu wszyscy te same. Uważam, że nie ma pokoleń bez szans. To przede wszystkim. Te szanse są i każdy kto jest aktywny, pracowity ma szanse się wybić, ma szanse coś osiągnąć. A nie możemy żądać, my, ludzie do lat 29 czy do lat 35, że tylko dlatego, że jesteśmy młodzi należą się nam specjalne prawa, na specjalnych zasadach mamy funkcjonować w społeczeństwie. Bo przychodzi refleksja człowieka starszego, czy emeryta — z jakiej racji, gdy ja startowałem, musiałem osiągać wszystko powoli, zdobywać trudem i wysiłkiem, a młody ma mieć od razu wszystko. Uważam, że młodym ludziom trzeba wreszcie zacząć mówić prawdę. Tylko ciężkim wysiłkiem, ciężką pracą coś osiągniecie. A takie możliwości są. Są możliwości zarobienia dla tego, który chce zarobić, możliwości wybicia się naukowego dla tego, który się tym pasjonuje, czy wreszcie możliwości wybicia się w organizacji młodzieżowej w kierunku politycznym czy każdym innym. Tylko trzeba walczyć. A gadanie młodym ludziom, że im się należy i że „wam wszystko zapewnimy" prowadzi tylko do rozczarowania, frustracji, bo moim zdaniem jest to niemożliwe.

* * *

NA którymś ze spotkań zapytano mnie czy w Sejmie będę harcerzem i reprezentantem harcerzy. Odpowiedziałem, że mnie harcerstwo nauczyło wrażliwości na sprawy innych, na sprawy ludzi, którzy mnie otaczają i nie o problemach harcerskich będę mówić (chociaż również i między innymi) ale przede wszystkim co mnie otacza i co złego widzę. Harcerstwo nauczyło mnie wrażliwości, nauczyło mnie szukania rozwiązań, walki z problemami, niepoddawania się i tym samym w otaczającym mnie środowisku widzę określone problemy, określone sprawy z którymi chciałbym się zmierzyć.

Notował: (wit)

Zu HSI

◇ W DOWÓD uznania dla bohaterstwa harcerek, harcerzy i instruktorów Rada Państwa PRL nadała Związkowi Harcerstwa Polskiego Order Krzyża Grunwaldu II klasy. Uroczystość nadania odznaczenia odbędzie się pod koniec września, a obecne będą drużyny sztandarowe ze sztandarami wszystkich chorągwi.

◇ NAWET zagrożenie powodziowe nie przestraszyło szczecińskich harcerzy, którzy wypoczywali w Wieprzu koło Makowa Podhalańskiego. Ponieważ oprócz braku pieniędzy na wycieczki, nie było innych zastrzeżeń, oświadczono — zostajemy tu do jesieni!

◇ RÓWNIEŻ w Czelinie, na obozie Komendy Hufca Pogodno, nie narzekano na nudę. Chociaż nie można było się kąpać, gdyż jest to teren nadgraniczny, była okazja obejrzenia strażnicy WOP i wojskowego sprzętu. Zaś by za nikim nie zostać w tyle, w programie obozu znalazły się także wybory Miss i Mistera Obozu.

◇ NATOMIAST w Świętouściu wypoczywało prawie pół Polski. Nad jeziorem, jak zawsze, wypoczywali harcerze z Myślenic, których obóz w tym roku przybrał postać warownego grodu średniowiecznego. Z kolei na „patelni" obozowali harcerze z Gorzowa Śląskiego, Łodzi, Makowa Podhalańskiego i szczecińskich hufców: Nadodrzańskiego i Śródmieście. Kto nie był, niech żałuje! Była okazja, by zobaczyć, jak komendant Hufca Śródmieście mył latrynę, na Warcie przy bramie głównej stał komendant obozu, a sam oboźny żalił się, że musiał aż dwa razy mieć wartę.

◇ WSZYSCY żyją i są zdrowi! — powiedział uszczęśliwiony komendant szczecińskiego podobozu, uczestniczącego we Fromborku w Lecie Brązowych Sznurów. Otóż w dokształcaniu zastępowych (wiele mikrokursów) nie brały udziału kucharki. Zastępowi musieli sami przygotowywać wszystkie posiłki. I w dodatku trzeba było tyle ugotować, by nikt nie był głodny!

◇ NAJWIĘKSZĄ niespodziankę sprawili w Pogorzelicy Czesi. W ramach Międzynarodowej Olimpiady Sportowej zaproponowali wspinanie się po linie. I chociaż nagrodą były łakocie, które każdy lubi, nie każdy zdołał się wspiąć. Prócz naszych południowych kolegów, którzy w tej dziedzinie są mistrzami. Również na Festiwalu Piosenki, nas zdominowano. Tym razem najlepsi okazali się Niemcy. Gościom z obu krajów bardzo podobał się uroczysty capstrzyk w Niechorzu, zorganizowany z okazji Święta Odrodzenia Polski.

◇ WIELE atrakcji przeżyli dobrzańscy harcerze w Miroszewie. Obóz wyspecjalizował się w... udzielaniu ślubów. Opracowano nawet specjalny ceremoniał ślubny. A ponadto nie na każdym obozie zdarza się, by gościły i telewizja i radio, i nawet prasa.

◇ W DRAWNIE nie narzekano na brak alarmów i gier terenowych. Jednym z ciekawszych był alarm powodziowy, wymyślony przez kadrę, czyli wielkie pranie przez kąpanie. Chyba żaden z harcerzy z Płot nie wrócił do domu brudny.

◇ HARCERZE bawili się także w mieście. W zastępach Niеobozowej Akcji Letniej realizowano zadania proponowane przez Świat Młodych. Najwięcej ich działało w Łobzie i właśnie stamtąd najlepszy zastęp pojedzie do Załęcza na zbiórkę najlepszych NAL-owców z całej Polski.

◇ TOMEK ŁOJKO dowiódł natomiast, że każdy może bawić się w zastępie NAL. Chłopcy, którzy kiedyś dokuczali harcerzom, stworzyli jeden z najlepszych zastępów. To nie jest wcale trudne być zastępowym NAL.

◇ PRZEBYWAJĄCA w Polsce brygada młodzieży kubańskiej była podejmowana również przez harcerzy. Zagraniczni goście oglądali m. in. Police, zakłady „Dana", „Załom". Przed Pomnikiem Czynu Polaków wysłuchali gawędy dha W. Kmiecika, a także byli na koncercie finałowym „Gryfiady".

◇ NA KONIEC pocieszenie: do końca roku szkolnego już tylko 178 dni nauki. Potem znów będą wakacje.

◇ ZE ŹRÓDEŁ dobrze poinformowanych dowiedzieliśmy się, że dh Rychter na ostatnim festiwalu w Kielcach otrzymał za całokształt pracy Brązową Jodłę.

◇ W KOMENDZIE Chorągwi pod słuchaliśmy o zmianach kadrowych. Pwd **Stanisław Drabczyk** został komendantem Hufca Stargard Szczeciński, a na komendanturę w Hufcu Police wybiera się dh **Janusz Łada.**

Pwd Małgorzata LEWANDOWSKA

To będzie się długo pamiętać

Festiwalowe echa

WIELKI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów już za nami. Przed wyjazdem do Moskwy rozmawialiśmy z naszą delegatką pwd. IWONĄ WALCZAK. Dziś czas na kilka refleksji po tym spotkaniu.

HT. Może zdradzisz jak wyglądały wasze przygotowania do festiwalu — wiadomo bowiem, że 7 dni przed wyjazdem cała delegacja była już razem.

— Każdy dzień na zgrupowaniu rozpoczynaliśmy zajęciami z aerobiku, później śniadanie, apel i zajęcia w centrach tematycznych. Już w Łodzi pracowaliśmy w wydzielonych grupach, podobnie jak później — w Moskwie. Wykłady na aktualne tematy międzynarodowe, informacje o Międzynarodowym Roku Młodzieży doskonalenie języka i spotkania z ciekawymi ludźmi to główne tematy zajęć. Poza tym dużo sportu, wieczorami tańce lub seanse filmowe. Dla mnie najpiękniejszy jednak był dzień wyjazdu na festiwal do Kielc. Wspaniałe, barwne i radosne spotkanie z zuchami i harcerzami.

HT. Festiwal trwający 8 dni przyniósł wiele atrakcji. Widzowie na całym świecie obserwowali fragmenty ciekawszych imprez. Co tobie najbardziej się podobało w całym festiwalu?

— Przepiękne imprezy otwarcia i zamknięcia festiwalu, koncerty galowe delegacji duńskiej, etiopskiej i radzieckiej, wizyta w rodzinie rosyjskiej i wspaniała atmosfera wieczorów na Placu Czerwonym.

HT. Jak twoim zdaniem wypadła na tle innych delegacji grupa Polska?

— Byliśmy bardzo widoczni. Wielu delegatów będzie pamiętało nie tylko nasze stroje i biało-czerwone chustki ale również głosy w dyskusjach (było ich ponad 120), imprezy organizowane przez klub polski, a także ringo, które zostało spopularyzowane wśród wszystkich delegatów. Nasza delegacja dostała puchar od gospodarzy festiwalu za największą aktywność w imprezach sportowych.

HT. Wiem, że brałaś udział w pracach centrum, które zajmowało się Międzynarodowym Rokiem Młodzieży. Na czym polegały te prace?

— ONZ ogłosiła 1985 rok Międzynarodowym Rokiem Młodzieży i stąd temat pracy jednego z centrum. W centrum odbyły się dyskusje na temat zadań MRM w poszczególnych krajach, wychowania młodzieży w duchu pokoju, udziału młodzieży w procesie sprawowania władzy, organizacji dobrowolnej pracy młodzieży.

HT. W ekipie polskiej liczącej 600 osób było 92 harcerzy i instruktorów. Czy była to wyróżniająca się grupa?

— Większość harcerzy pracowało w centrum dziecięcym, co jest zrozumiałe dlatego, że jesteśmy jedyną organizacją w kraju zajmującą się wychowaniem dzieci i młodzieży. Ale byliśmy również w centrum sportowym, turystycznym, antyfaszystowskim i innych. Często można było nas poznać po śpiewanych piosenkach.

HT. Byłaś delegatką Chorągwi Zachodnio-Pomorskiej. W jaki sposób zamierzasz przekazać festiwalowe treści szerszemu gronu młodzieży harcerskiej?

— Przed wyjazdem do Moskwy byłam z harcerzami starszymi z naszej Chorągwi na kursie drużynowym w „Perkozie". Zostawiłam im swój adres i obietnicę przyjazdu do każdej drużyny, która do mnie napisze. To samo obiecuję Czytelnikom Harcerskiego Tropu, mój adres: Iwona Walczak, Pniewo ul. Gryfińska 28, 74-100 Gryfino.

HT. Dziękujemy za rozmowę i czekamy na wiadomości jak udały się spotkania z drużynami.

Rozmawiał:
hm Wiesław GARDAS

Jaka ma być komunikacja miejska?

Tramwaj z przyszłością

W NAJBLIŻSZYM piętnastoleciu podstawowym środkiem komunikacji w największych polskich miastach będzie transport zbiorowy, przede wszystkim tramwaj. Jest to główny wniosek krajowej konferencji naukowo-technicznej na temat rozwoju transportu pasażerskiego w aglomeracjach do 2000 roku, która tydzień temu obradowała w Szczecinie.

Postawiono kropkę nad „i", potwierdzając słuszność koncepcji rysujących się od dłuższego czasu. Samochody osobowe w mieście nie mają szans. Przede wszystkim dlatego, że jest ich coraz więcej, stanowczo za dużo jak na istniejące rozwiązania układów komunikacyjnych. Według danych GUS dwa lata temu było w Polsce zarejestrowanych 6 mln 417 tys. pojazdów silnikowych, w tym 3 mln 178 tys. samochodów osobowych. Tych ostatnich z końcem bieżącego roku będzie już 3 mln 650 tys. Po drugie — na skutek reglamentacji paliw zmienił się charakter użytkowania prywatnych samochodów. Jeżeli pod koniec lat siedemdziesiątych roczny przebieg wynosił średnio 8—10 tys. km, to obecnie osiąga jedynie 5—6 tys. km. Po trzecie — cena samochodu...

Zatem tylko komunikacja masowa, z preferencjami dla szybkiego tramwaju jako etapu przejściowego do szybkiej kolei miejskiej.

W referacie przedstawionym na konferencji przez **mgr. inż. Andrzeja Sternickiego, dyrektora szczecińskiego Biura Projektów Budownictwa Komunalnego**, czytamy między innymi:

„Metro i SKM to systemy o wysokiej sprawności przewozowej, ale też i bardzo kosztowne, tak że w najbliższych 15 latach metro będzie budowane tylko w Warszawie i może w Łodzi. Nie ma realnej przesłanki, aby w tym okresie udało się rozpocząć budowę metra w trzecim mieście. Są to pobożne życzenia, lecz pozbawione podstawowej rzeczy — środków na ich realizację (...).

Trakcja autobusowa, na pewno idealna dla miast średniej wielkości, nie będzie w stanie zaspokoić potrzeb przewozowych w wielkich miastach, gdzie występują znaczne potoki pasażerskie. Nadto trakcja ta zużywa znaczne ilości deficytowego paliwa, a stosowana masowo przyczynia się do zatruwania środowiska naturalnego (...)

Tak więc w zasadzie dla wszystkich wielkich miast, oprócz Warszawy i Łodzi, pozostaje trakcja tramwajowa (...)

Ostatnio w Polsce najmodniejszy jest szybki tramwaj, który chce budować każde miasto. Trzeba powiedzieć wyraźnie, że tylko w niektórych miastach ma on szansę budowy. Powinny to być miasta, których plany ogólne rozwoju przestrzennego od lat oparte są o metro bądź SKM, a które na realizację ich muszą jeszcze długo poczekać".

SZCZECIŃSKI szybki tramwaj to nic innego jak początek pierwszego etapu SKM.

„Jesteśmy przygotowani..."

— Takim miastem jest właśnie Szczecin — **mówi dyr. Andrzej Sternicki.** — O metrze nie mamy co marzyć, zresztą po co, a SKM to daleka przyszłość. Natomiast budowę szybkiego tramwaju możemy rozpocząć choćby i w przyszłym roku. Jako pierwsze miasto w Polsce dysponujemy już założeniami techniczno-ekonomicznymi dla takiej właśnie linii tramwajowej Basen Górniczy — Osiedle Słoneczne. Powiedziałem pierwsze, gdyż Poznania nie liczę, tam realizacja takiej inwestycji już się rozpoczęła.

— Brzmi to bardzo optymistycznie, ale przecież jest nierealne. Po pierwsze nie mamy armat...

— To prawda, miasto nie jest w stanie sfinansować tej inwestycji. Niezbędne są środki z budżetu centralnego, o co powinien zadbać nasz resort, który potwierdził potrzebę budowy w największych aglomeracjach takiego środka transportu. I na pewno pieniądze się znajdą, ale tylko dla tych miast, które są gotowe do realizacji inwestycji komunikacyjnych. A my jesteśmy, jak powiedziałem wcześniej, gotowi. I powinniśmy już rozpoczynać niektóre prace przygotowawcze — wywłaszczanie terenu, systematyczne przekładanie podziemnego uzbrojenia, niektóre roboty ziemne.

— Jest pan zwolennikiem małych kroków?

— Może inaczej, jestem przeciwnikiem siedzenia z założonymi rękoma. Trzeba przewidywać i działać z wyprzedzeniem. Wiadomo na przykład, że przebudowa al. Wojska Polskiego na odcinku od pl. Lenina do ul. Wawrzyniaka jest niezbędna. I już dziesięć lat temu, gdy ten temat pojawił się na forum publicznym, można było posadzić tam nowe drzewa. Dziś dyskusja o zieleni, skutecznie hamująca rozpoczęcie przebudowy, byłaby bezprzedmiotowa. Podobnie rzecz ma się z szybkim tramwajem. Wiadomo, że wcześniej czy później, ale na pewno podejmiemy tę inwestycję, powinniśmy więc być do tego przygotowani. Dla Szczecina nie ma innej alternatywy. Tylko szybki tramwaj jako faza przejściowa do SKM rozwiąże skutecznie problem komunikacji między prawobrzeżem a śródmieściem. Podróż na Słoneczne będzie trwała dosłownie kilka minut. Przybliżymy w ten sposób olbrzymie osiedle do centrum miasta.

— No, nie tak bardzo. Z Basenu Górniczego do centrum droga jeszcze daleka.

— Ostatnio nasz projekt szybkiego tramwaju Basen Górniczy — osiedle Słoneczne został wzbogacony o propozycje przedłużenia linii do Mostu Długiego. Przymierzamy się już do konkretnych rozwiązań.

— Komunikacja na Słoneczne jest problemem bardzo palącym. Czy nie należałoby pomyśleć o rozwiązaniach doraźnych? Na przykład trolejbus...

— Nie byłby to najszczęśliwszy pomysł, przynajmniej w przypadku Szczecina. Jego jedyną zaletą jest korzystanie z energii elektrycznej. Poza tym ma same wady, identyczne jak autobus. Trakcja trolejbusowa wymagałaby inwestycji, jak zajezdnie, przewody i słupy trakcyjne itp. Prowadzenie dwóch przedsięwzięć inwestycyjnych o podobnym charakterze jest niemożliwe. Trzeba rozwijać to co mamy, nie robić zamieszania wprowadzaniem nowego środka transportu. Trolejbus zdecydowanie odpada. Również kolej nie zdaje w tym przypadku egzaminu. Tylko tramwaj, jako szybki i pojemny, ma przyszłość. Tramwaj wsparty trakcją autobusową.

AUTOBUSY nie zapewniają dobrej komunikacji i w przyszłości nie będą stanowiły podstawy transportu zbiorowego w dużych aglomeracjach.

Konieczna przebudowa układu drogowego

SZCZECIN miał niegdyś bardzo dobry układ komunikacyjny, przynajmniej w lewobrzeżnej części. Samochodami jeździło się bezkolizyjnie, tramwajem można było dotrzeć niemal wszędzie. Lata siedemdziesiąte przyniosły jednak dynamiczny rozwój miasta. Komunikacja nie nadążała za budową nowych osiedli mieszkaniowych i zakładów pracy. Podejmowane przedsięwzięcia były niestety półśrodkami, poprawiającymi tylko nieznacznie i na krótko zaistniałą sytuację.

W najbliższych piętnastu latach rozwój przestrzenny miasta nie zostanie zahamowany. Wręcz przeciwnie. W północnej i wschodniej części miasta będą powstawać nowe dzielnice mieszkaniowe. Natomiast przemysł będzie się koncentrował wzdłuż brzegów Odry. Z tego też względu istnieje konieczność generalnych przekształceń w układzie komunikacyjnym i systemie transportu zbiorowego.

W docelowym planie układu komunikacyjnego zakłada się między innymi przebudowę trasy E-14 poprzez obejście miasta od wschodu, nowe połączenie w kierunku Gryfina przez Podjuchy i Żydowce oraz w kierunku Stargardu i Trzebieży (mają to być trasy ruchu szybkiego), modernizację drogi E-74 i wyprowadzenie jej w kierunku Bydgoszczy i Warszawy.

Podstawą układu komunikacyjnego w samym Szczecinie ma być tzw. miejska droga ekspresowa, rozpoczynająca się od wschodu (połączenie z E-14 i Stargardem), biegnąca następnie przez Międzyodrze i dalej wzdłuż dzielnic północnych do Polic. Budowana obecnie Trasa Zamkowa jest fragmentem tej właśnie drogi. Projektanci przewidzieli też konieczność budowy obwodnicy śródmiejskiej, która rozpoczynałaby się na Międzyodrzu, następnie poprzez ul. Dąbrowskiego, wzdłuż obwodnicy kolejowej, prowadziłaby do ul. 1 Maja, gdzie połączyłaby się z trasą ekspresową Police — Stargard.

Ta wizja wymaga olbrzymich nakładów finansowych i z tych też względów dziś traktujemy ją jako pobożne życzenie. Modernizacja i przebudowa układu drogowego w Szczecinie jest jednak konieczna, przynajmniej w podstawowym zakresie. Opracowania Biura Projektów Budownictwa Komunalnego wymieniają jako najpilniejsze: przebudowę al. Wojska Polskiego od pl. Lenina do ul. Wawrzyniaka, przebudowę pl. Hołdu i ul. Matejki, pl. Lenina, ul. 1 Maja, trasy do Gryfina i Polic, budowę drugiej jezdni ul. 26 Kwietnia, a także ul. Mieszka I, połączenie ul. Dubois z al. Wyzwolenia, rozpoczęcie budowy obwodnicy śródmiejskiej. Realizację niektórych przedsięwzięć już rozpoczęto, w przypadku innych nie rozpoczęto jeszcze prac projektowych. Wiadomo, że wszystkiego nie da się zrobić od razu. Niemniej poszczególne zadania są podporządkowane koncepcji całości, w pewnym momencie ta skomplikowana łamigłówka zostanie ułożona.

Tramwajem przez całe miasto

PODSTAWĄ systemu transportu zbiorowego ma być trasa szybkiej kolei miejskiej, biegnąca z Polic poprzez centrum do dzielnic prawobrzeżnych. Długość tej trasy ma wynieść 30 km, średnie odległości między przystankami — 1200 metrów. Jak już powiedzieliśmy, SKM na razie nie ma szans na realizację. Będzie natomiast w fazie przejściowej szybki tramwaj od ul. Energetyków do dzielnic prawobrzeżnych.

W ciągu najbliższych piętnastu lat powinny powstać nowe trasy tramwajowe, będące podstawowym wsparciem przyszłej SKM. Pierwszą z nich jest linia wzdłuż ul. 26 Kwietnia. Realizacja tego przedsięwzięcia już się rozpoczęła. Trasa ta połączy centrum z osiedlami Przyjaźni i Kaliny oraz nową pętlą tramwajową na Krzekowie. Zakończenie prac przewidziano na rok 1990.

Druga nowa linia tramwajowa, łącząca się z pierwszą, będzie prowadziła z pętli na Krzekowie do Lasku Arkońskiego, usprawniając komunikację m. in. z osiedlem Zawadzkiego. Dokumentacja techniczna nie jest jeszcze opracowana.

Następnym ważnym zadaniem jest budowa tramwaju w ul. 1 Maja. To przedsięwzięcie planowane od 20 lat ciągle nie może doczekać się realizacji. A tylko w ten sposób można zdecydowanie poprawić dojazd z Pogodna do stoczni, co najprawdopodobniej nastąpi w połowie lat dziewięćdziesiątych.

Na lata 1990—2000 przewidziana jest budowa linii tramwajowych w ul. Mieszka I i ul. Cukrowej — do osiedla Reda oraz w ul. Krasińskiego i Nowowartysława.

I jeszcze kilka słów o komunikacji autobusowej. Będzie ona miała charakter uzupełniający, z tym że powinien zmienić się przebieg poszczególnych linii. Autobusy powinny jeździć przez centrum, by wyeliminować przesiadki i ułatwiać dojazd do głównej części miasta. Niedawno uruchomiona linia autobusowa w ciągu al. Wyzwolenia zdaje doskonale egzamin, co powinno zachęcać do dalszej korekty tej sieci połączeń.

* * *

WE wnioskach zgłoszonych przez szczecinian na konferencji znalazło się m. in. takie stwierdzenie:

„Dzisiejsze trudności gospodarcze nie mogą przesłaniać obrazu przyszłości. Dlatego też nie należy przerywać w obecnym okresie prac studialnych i projektowych, gdyż cena dokumentacji jest tak niska, że niewykonanie tych prac nie przynosi poprawy w budżecie, natomiast skutki kosztują potem miliony (niewłaściwe decyzje, brak koncepcji, podkładów geodezyjnych itp.)".

Jacek JASIEWICZ

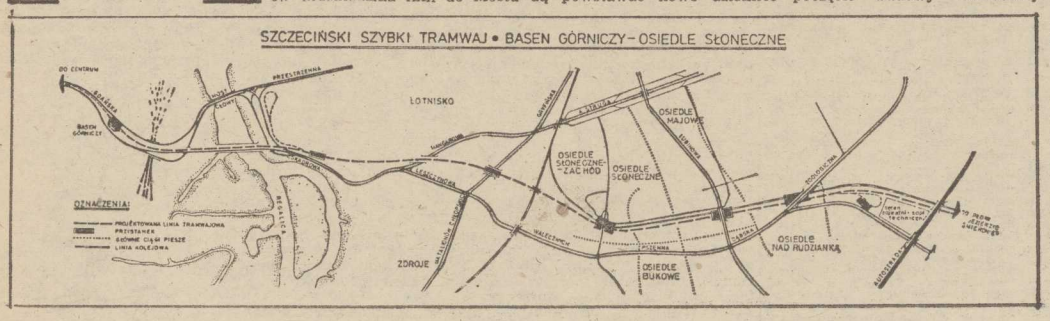

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

29. 09. — 05. 10. 1985 r.

BARAN. Przygody urlopowe i aktywność towarzyska już poza Tobą. Teraz pora na aktywność zawodową i trzymanie ręki na pulsie najnowszych wydarzeń. Finanse mocno uszczuplone, oszczędność wskazana.

BYK. Ktoś namawia Cię do niepewnych interesów, możliwość wejścia w kolizję z prawem. W pracy niezręczne posunięcie i przykra niespodzianka. Zdrowie i finanse dopiszą, zawiedzie poczucie humoru.

BLIŹNIĘTA. W pracy radosne niespodzianki, błyskotliwe inicjatywy i dobra forma. W życiu osobistym — urok, wdzięk i pomyślny rozwój wątku uczuciowego. Ktoś bliski potrzebuje Twojej podpory duchowej i materialnej — nie zwlekaj z jej udzieleniem!

RAK. Tydzień wyczerpujący i nerwowy. Nie przejmuj się drobiazgami, gdyż potrzebna będzie mocna kondycja fizyczna i intelektualna, by sprostać sprawom ważnym. Obowiązki domowe nie sprawią kłopotów. Powodzenie w sferze towarzyskiej.

LEW. W pracy pomyślne prognozy, dopływ energii i zapału. W sprawach osobistych komplikacje. Lepiej powiedzieć prawdę niż gmatwać i tak powikłane sytuacje. Zdrowie dobre, finanse w stanie szczątkowym.

PANNA. W życiu zawodowym trochę nerwowych sytuacji, ale wreszcie doceniona zostanie Twoja perfekcja. W sprawach osobistych miłe spotkanie towarzyskie, na którym błyśniesz dowcipem, humorem i wdziękiem osobistym.

WAGA. Zmienne nastroje i humory. W domu ciągłe sprzeczki z partnerem nie sprzyją umocnieniu uczuciowej więzi. Nie jesteś bez winy, ale odpowiednie postępowanie może dużo zmienić.

SKORPION. W pracy sporo nowości i konieczność adaptacji do zmienionych warunków. W życiu prywatnym nowe, interesujące znajomości. Zaborczy charakter i zazdrość może wywołać sporo zamieszania w dziedzinie uczuć.

STRZELEC. Skąd roztargnienie, niezdecydowanie, niepokój? Dlaczego nie dostrzegasz przyjaciół i nie doceniasz walorów długotrwałego, udanego związku? Nie igraj z ogniem.

KOZIOROŻEC. Miła atmosfera w pracy pobudzająca do twórczych działań i inicjatyw. Niespodziewany wątek uczuciowy może okazać się wyjątkowo udanym związkiem. Spotkanie w gronie życzliwych, rzadko widywanych osób w końcu tygodnia.

WODNIK. W pracy wysokie obroty. Nie będzie to zbyt męczące, gdyż życzliwa atmosfera łagodzi wszystkie trudności. W sprawach osobistych nie podejmuj w tym tygodniu wiążących decyzji. Zdrowie i finanse w normie.

RYBY. Tydzień spokojniejszy, mniej napiętych terminów i pilnych spraw do załatwienia. Energia i humor znacznie poprawią się i w pracy i w domu. Sprawy domowe sprawią coraz więcej radości. Możliwa podróż. Zdrowie dopisze, finanse też.

DZIECI SĄ NASZYM SKARBEM! DBAJMY O ICH BEZPIECZEŃSTWO W RUCHU DROGOWYM

Krzyżówka na weekend

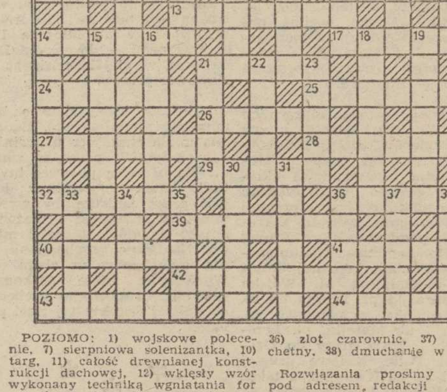

POZIOMO: 1) wojskowe polecenie, 7) sierpniowa solenizantka, 10) targ, 11) całość drewnianej konstrukcji dachowej, 12) wklęsły wzór wykonany techniką wgniatania formy tłoczącej w dany materiał, 13) wykręt, 14) szarfa, 17) zgiełk, harmider, 21) nadzienie, 24 stolica regionu Emilia-Romania (Włochy), 25) wzór, schemat, 26) zwój, 27) dwuosobowa gra na szachownicy, 28) poprzeczne żebro w szkielecie statku, wręga, 29) prymitywne narzędzie orne, 32) miasto w płn. części NRD, 36) uchodzi do M. Północnego 39) gatunek kaktusa, 40) zapowiada audycje, 41) krezus, 42) jedna z bohaterek powieści „Dziewczęta z Nowolipek", 43) może być automatyczna, 44) rower dwuosobowy, 36) zlot czarownic, 37) gaz szlachetny, 38) dmuchanie w trąbę.

PIONOWO: 2) co ołkowi w żłoby dano, 3) młode kozy domowej, 4) duch 5) pajda, 6) zaczyn, 7) spiekota, 8) istnienie, 9) niezbędne w karetce pogotowia, 14) oswobodziciel, 15) plasterek, 16) miasto w Belgii, nad Skaldą, 18) delikatny włosek na młodej części korzenia rośliny, 19) owad z rodziny pszczół 20) polano, 21) jeździec, rycerz arabski, 22) narzędzie grawerskie, 23) sprzeczka, 30) wyrabiane przez szewca 31) z przyneta na końcu żyłki, 33) parcie, 34) pomieszczenie, 35) wiatr wiejący od morza,

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka na weekend". Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 bony premiowe PKO po 250 zł ufundowane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 13 września.

Poziomo: głowonóg, cysterna, arab, planeta, pled, zupa, fara, drzewka, tracz, dygot, oprawka, wężyk, wózek, minimum, rabuś, szynk, Natasza, Ohio, lewa, bera, różnica, odór, jeżowiec, kombinat.

Pionowo: grafit, okaz, napad, gracz, Chełm, szafa, rolą, andrut, Burczymucha, przywództwo, replika, etamina, koklusz, rzęsa, ocean, rozbój, kamrat, norki, tężec, stiuk alarm, oręż, Aden.

Nagrody bony premiowe PKO ufundowane przez PZU wylosowali: Teresa Sawicka Szczecin, Henryka Mitroszewska Szczecin i Teresa Boho Szczytna KT. Nagrody są do odebrania w redakcji 3 piętro, pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Dziwne, ciekawe, niezwykłe, czyli

Michałki kulturalne

KTO SPĘDZA WIĘCEJ CZASU?

ZDANIEM psychologa amerykańskiego Daniela Andersona, konsultanta jednego z programów telewizyjnych dla najmłodszych, dorośli spędzają więcej czasu przed szklanym ekranem niż dzieci. Twierdzenie opiera na obserwacjach, jakie poczynił wśród 2 000 telewidzów w różnym wieku. Stwierdził, że w ciągu godziny przed telewizorem dorośli odwracają uwagę od ekranu 120 razy, podczas gdy dzieci — 150 razy. Zwykle w czasie oglądania programu telewizyjnego bawią się one jednocześnie zabawkami, rozmawiają i wychodzą z pokoju w poszukiwaniu innej rozrywki. Często też odwracają się do odbiornika tyłem, gdy padające stamtąd słowa, lub rozgrywające sceny są dla nich niezrozumiałe.

POMNIK NA ZŁOM

POLICJA belgijska niemal w ostatniej chwili odzyskała wykonane z brązu popiersie przywódcy ruchu socjalistycznego Emila Vanderueld'e'a (1866—1938), przewodniczącego Drugiej Międzynarodówki. Popiersie skradziono kilka dni przedtem w brukselskiej dzielnicy Anderlecht. Znajdowało się ono u pewnego handlarza starzyzną, który zamierzał je przetopić.

Była to jedna z najbardziej zuchwałych kradzieży, dokonana w biały dzień. Sprawca, nie zważając na ruch uliczny, zdjął popiersie z granitowego cokołu. Nie mogąc dać sobie rady z odlewem poprosił jednego z przechodniów o pomoc. Następnie sprzedał pomnik handlarzowi starzyzną za kilkaset franków.

BEZDOMNA GWIAZDA

GWIAZDA piosenki amerykańskiej, Madonna, postanowiła nabyć dwupokojowe mieszkanie w Nowym Jorku za milion dwieście tysięcy dolarów. Do transakcji nie doszło z powodu sprzeciwu mieszkańców budynku. Argumentowali oni, że fotoreporterzy i ciekawscy zburzą spokój w tej wystawnej budowli przy Central Park. Jedyna mieszkanka domu, która zgodziła się na ewentualną obecność Madonny, była aktorka Diana Keaton. W przeszłości również inne znane osoby miały z podobnego powodu kłopoty z kupieniem mieszkania w Nowym Jorku, w tym były prezydent USA, Richard Nixon.

BEATLES — DZIADKIEM

CZAS płynie szybko. Okazję do takiej refleksji, zwłaszcza dla pokolenia wychowanego na muzyce zespołu The Beatles, stwarza fakt, że jeden z członków tej grupy został właśnie dziadkiem. Mowa o Ringo Starr, perkusiście zespołu. Ojcem dziecka jest jego 19-letni syn Zah. „Jest to nadzwyczajne wydarzenie" — powiedział Ringo po narodzinach wnuka, dodając, że tym samym stał się pierwszym dziadkiem wśród Beatlesów.

Sztuka powinna mówić nie tylko o dniu dzisiejszym...

WOJCIECH SIEMION w karykaturze Ibisa-Gratkowskiego.

„WOJCIECH SIEMION — kto to taki?" — pyta znany krytyk teatralny prof. Jerzy Adamski i dodaje: — Jest to pytanie o tyle uzasadnione, że wydawnictwo „Kto jest kim" nie podaje tego nazwiska, ale umieszczone jest w Encyklopedii PWN, a co najważniejsze — zna je tysiące ludzi idących do kina i teatru, słuchających radia, oglądających telewizję, lubiących poezję i świątki. Wszyscy oni znają go jako aktora i kolekcjonera sztuki ludowej. Ale Siemion to przede wszystkim... **czytelnik.** Tak, czytelnik o wyjątkowym słuchu i przez to o wielkiej pasji wypowiedzenia tego co słyszy czytając. Właśnie tak rodzi się jego aktorstwo — z wielkiej poezji, Siemion, to jej czytelnik, znawca jej historii, dziwów i tajemnic. Czy trzeba dodawać że zwłaszcza poezji polskiej? Tej bronić będzie zawsze i przede wszystkim — podkreśla prof. Adamski.

Siemion, to jedna z najwybitniejszych indywidualności naszego teatru, filmu, telewizji, radia i estrady. O jego popularności najlepiej świadczą niezliczone zaproszenia na występy do różnych miejscowości oraz listy od tych, którzy dzielą jego pasje: **poezję i sztukę ludową.**

URODZIŁ się w 1923 roku w Krzczonowie na Ziemi Lubelskiej. Był jednym z siedmiorga dzieci wiejskiego nauczyciela. Jak sam wspomina, jego zamiłowanie do sztuki teatralnej zaczęło się od czytania poezji przy pasaniu krów, wtedy też zdobył pierwszą publiczność — kolegów, dla których czytał podczas spotkań u szewca-sąsiada.

Rodzina Siemionów, jak tyle innych w naszym kraju, poniosła bolesne straty podczas wojny. Ojciec Wojciecha zginął w Oświęcimiu, dwaj bracia polegli w partyzantce. Sam, jako 15-latek, został żołnierzem Batalionów Chłopskich.

Po wojnie rozpoczął naukę w lubelskim studium teatralnym prowadzonym przez znaną aktorkę Eleonorę Frenkiel-Ossowską. Później, współpracując z zespołem estradowym Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", studiował jednocześnie prawo na KUL-u. W 1951 r. rozpoczął naukę u prof. Aleksandra Zelwerowicza w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie.

JEGO kariera artystyczna to role w zróżnicowanym repertuarze, w którym znalazły się utwory staropolskie, jak „Opowieść o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim" Mikołaja z Wilkowiecka i „Żywot Józefa" Mikołaja Reja — po dramaty Różewicza. Wielką sławę i uznanie przyniosły mu monodramy, do których popularyzacji wybitnie się przyczynił. Wystarczy wspomnieć „Pamiętniki Hoessa", „Oskarżonych" Osieckiej i Jarockiego, a przede wszystkim oparte na sztuce ludowej „Wieżę malowaną" i „Wowro".

Wojciech Siemion — kto to taki?

Jest także ulubieńcem publiczności filmowej i telewizyjnej. Grał w kilkudziesięciu filmach, m. in. w „Załodze", „Błękitnym krzyżu", „Świadectwie urodzenia", „Eroice", „Zezowatym szczęściu", „Barwach walki", „Skąpanych w ogniu", „Ostatnich dniach". Kreowane przez niego postacie, bardzo często żołnierze, od razu zaskarbiły sobie sympatię widzów, trwale pozostając w ich pamięci jako wzorzec ludowego bohatera. W żołnierskim mundurze Siemion nie tylko grał, ale śpiewał i to brawurowo przebój kołobrzeskich festiwali „Wojskowa-grochowa".

POWSZECHNIE znana jest jego kolekcjonerska pasja, którą potrafi zarazić innych, przyczyniając się do ratowania bezcennych niekiedy zabytków kultury ludowej. Jest twórcą jedynej w swoim rodzaju wiejskiej galerii sztuki, którą urządził w odrestaurowanym dworku w podwarszawskich Petrykozach. Obok wielu eksponatów świadczących o bogactwie naszego folkloru, w muzeum tym znalazły się także prace najwybitniejszych malarzy polskich od Norblina po Witkacego.

Pracę aktorską łączy z pasją społecznikowską. Od lat jest organizatorem i uczestnikiem imprez niezwykłych, ciekawych a przede wszystkim potrzebnych. Przed kilku tygodniami prowadził aukcję dzieł sztuki, dochód z której przeznaczono na pomoc dla głodujących w Etiopii.

W ROZMOWIE z dziennikarzem Wojciech Siemion przedstawia garść swych spostrzeżeń i refleksji na temat życia społecznego i kulturalnego:

— Problematyka kulturalna w naszych dzisiejszych warunkach to tylko cząstka, wycinek olbrzymich zagadnień świata współczesnego. Weźmy dla przykładu dwa, często w przeszłości, a bywa że i obecnie przeciwstawiane sobie pojęcia: „kultura" i „technika". Tymczasem obie te dziedziny życia są od siebie uzależnione. Nie darmo mówi się o kulturze technicznej, a z drugiej strony nie trzeba chyba rozwodzić się nad zależnością upowszechnienia dóbr kulturalnych od poziomu techniki. Ilustracją tej tezy jest rozwój techniki video. Mogą one być użyte m. in. jako zapis narodowego i światowego kanonu twórczości dramatycznej. Gdyby takie kasety znalazły się w gminnych ośrodkach kultury, pozwoliłyby nie tylko na utrzymanie przez nie roli ośrodków życia kulturalnego mikroregionu, ale zapewne przyczyniłyby się do ożywienia ruchu amatorskiego stanowiąc swoisty wzorzec gry czy inscenizacji.

Świadomość pewnych ogólnych uwarunkowań i zależności pozwala, także w działalności społeczno-politycznej, na lepsze dostrzeżenie wagi wielu zagadnień szczegółowych, takich jak propagowanie poezji, czy szerzej — sztuki w szkole. Myślę, że trudno przecenić znaczenie tego pierwszego spotkania młodego, wrażliwego słuchacza z pięknem słów, z abstrakcyjnym myśleniem. A przecież jakże często spotkanie jest nie udane z powodu drobnych, na pozór organizacyjnych i artystycznych niedomagań. A przy tym wszystkim sztuka powinna nie tylko mówić o dniu dzisiejszym, ale ogarniać przyszłość.

I o tej przyszłości, także najbliższej, często myślę, również jako kandydat na posła z listy krajowej.

Piotr GOLIK

Współczesny — do remontu...

W szczecińskich teatrach przed nowym sezonem

O BARDZO wielu sprawach rozmawiano ostatnio w Klubie „13 Muz" podczas spotkania z dyrektorami szczecińskich teatrów dramatycznych. Zostawiając niektóre ważne problemy do osobnego omówienia, chcielibyśmy przedstawić w skrócie najbliższe plany repertuarowe Teatrów Polskiego i Współczesnego.

PROGRAM na sezon 1985/86 ustalano z myślą o jubileuszu 40-lecia obu scen przypadającym w przyszłym roku. Dyrektor Andrzej May lansujący formułę teatru popularnego, nie uciekającego jednocześnie od podejmowania ważnej tematyki, ma do zaproponowania widzom w najbliższym czasie m. in. mało znany utwór Władysława Bąka „Sługa don Kichota" Szaniawskiego „Żeglarz", Ostrowskiego „I koń się potknie", Witkiewicza „W małym dworku", Iredyńskiego „Dziewczynki". Być może wznowione zostaną „Uciechy staropolskie" w reż. K. Dejmka. W repertuarze pozostają jeszcze sztuki, które cieszyły się powodzeniem wśród widzów: „Lekarz mimo woli" Moliera, „Kreacja" Iredyńskiego, „Dom otwarty" Bałuckiego.

Teatr Współczesny czeka niebawem... remont. Ekipy SPISIE miały rozpocząć wymianę instalacji grzewczych od 1 czerwca br., ale z jakichś tam, sobie tylko znanych powodów, jeszcze nie pojawiły się w gmachu Muzeum Narodowego. Obiecano, że do 31 grudnia prace zostaną skończone i teatr powróci na swoją scenę, ale czy termin ten zostanie dotrzymany? W każdym bądź razie plany repertuarowe TW zostały tak opracowane, aby zespół nie odczuł skutków remontu. Stało się to, niestety, tym trudniejsze, że odebrano Współczesnemu Scenę Prób w Zamku, nie dając nic w zamian. Niektórzy aktorzy przestraszeni wizją „bezrobocia" odeszli już z zespołu, budowanego z powodzeniem przez dyr. Ryszarda Majora od prawie 4 lat. W tej sytuacji dyr. Kazimierz Krzanowski postanowił grać jeszcze u siebie (czyli w budynku Muzeum) do pierwszych mrozów. Potem udadzą się na „gościnne występy" po wypożyczonych scenach (o co dziś też nie jest łatwo). DK Budowlanych użyczył im swojej sali tylko na przedstawienie jednej sztuki — „Policji" Mrożka, której prapremiera odbędzie się w listopadzie, natomiast w Sali Bogusława Zamku wystawiony zostanie dramat T. Micińskiego „Bazylissa Teofanum".

W programie teatru znajdą się też: adaptacja powieści Gombrowicza „Opętani", montaż złożony z fragmentów utworów polskich dramaturgów, zamierza się też m. in. wystawić „Romulusa Wielkiego" z udziałem i w reżyserii Romana Kłosowskiego. Przygotowuje się także sztuki dla dzieci. W dalszym ciągu prezentowane będą dobrze przyjęte przez publiczność: „Białe małżeństwo" Różewicza, „Sen" Dostojewskiego, „Matka" Witkiewicza, „Amadeusz" Shaffera.

(eb)

Fakty, plotki...

Gwiazda nad kieliszkiem

NIE WSZYSCY może widzieli znakomity film Johna Cassevetesa „Premiera", w którym Gena Rowlands stworzyła wstrząsającą kreację alkoholizującej się aktorki. Z problemami, jakie niesie uzależnienie człowieka od alkoholu, mierzyli się już najwięksi. Na ekranie i w życiu. Do przebojów ostatnich sezonów należy film **„Werdykt"**, w którym Paul Newman gra adwokata — alkoholika i podobno korzysta z prywatnych doświadczeń.

Ale prawdziwą niespodzianką może być fakt, że w podobnej roli wystąpi nie kto inny, tylko gwiazda ekranu i aerobicu... Jane Fonda. Producent Bruce Gilberts, który poznał Fondę podczas kręcenia „Powrotu do domu", „Chińskiego syndromu" i „Nad złotym stawem" (nieznanego u nas jeszcze filmu, gdzie Jane gra obok swego wielkiego ojca Henry'ego i który to film był ostatnim występem herosa dawnego Hollywoodu) twierdzi, że Jane doskonale może sobie poradzić z rolą kobiety nie mogącej oprzeć się sięganiu po butelkę. Film będzie się nazywał „The Morning After", a zdjęcia rozpoczną się lada dzień.

W jednym z wywiadów Jane powiedziała, że przyjęła propozycję Gilbertsa, gdyż bohaterka „The Morning After" est całkowitym jej zaprzeczeniem. Nie są podobne w żadnym calu. Kobieta, którą ma zagrać, to osoba zdana na samą siebie i ponosząca jedynie klęski. Jej życie rozpada się z dnia na dzień. Wszyscy mają do niej pretensję, że nie potrafiła sobie ułożyć własnej egzystencji.

Aktorka również była zdana na samą siebie, ale odnosiła wyłącznie sukcesy. Nie potrafiły jej załamać kolejne niepowodzenia małżeńskie i nieporozumienia wewnątrz klanu Fondów. Po kolejnych rozwodach, Jane wyszła za znanego działacza związkowego. I życie zaczęło jej się układać jak nigdy. Ogromna ilość propozycji, zajęcia w Women Liberation, wychowywanie dzieci, i jeszcze aerobic. Obwołano ją królową tej dyscypliny gimnastycznej. **„Mam wszystko, czego mi potrzeba — mówi Fonda. Ale sama umiałam to zrobić. Jak musiałam schudnąć, to „spadłam" 15 kilo. Jak trzeba było, żebym się postarzała, to wyglądałam na 10 lat więcej, a jak trzeba było, to zagrałam w filmie „Przybywa jeździec" kompletnie bez makijażu".**

Teraz Jane Fonda zmierzy się z ekranowym obrazem kobiety straconej. Bruce Gilberts jest spokojny o zainwestowane pieniądze. Nawet dziś, w epoce całkiem nowego aktorstwa, w czasach zwykłych dziewczyn w dżinsach i aktorek mówiących slangiem, nazwisko dawnej Barbarelli czy Klute jest nadal wystarczającym magnesem. Także i dla polskich widzów. A TVP zapowiada emisję głośnego filmu Hala Ashby'ego „Powrót do domu" z jedną z życiowych ról 46-letniej dziś Jane Fondy...

Rafał GODLEWSKI

ROK 1974. Jane Fonda z mężem Tomem Haydenem i synem.

Aktorka „czwartej generacji"

Natasza Redgrave w „Mewie"

JUŻ czwarte pokolenie aktorskie rodziny Redgrave debiutuje w londyńskim Queen s Theater. Występuje tu u boku matki, Vanessy Redgrave, jej 21-letnia córka, Natasza Richardson, w cieszącym się ogromnym powodzeniem przedstawieniu „Mewy" Czechowa. Właśnie przed 21 laty Vanessa grała rolę Niny w tej sztuce, reżyserowanej przez jej męża T. Richardsona. Dziś rolę tę w tym samym teatrze kreuje Natasza, a krytycy mają okazję porównać jej interpretację z pamiętną kreacją Vanessy przed 21 laty.

Aktorką jest również druga, młodsza córka Vanesy, Joely. Według ocen krytyków zarówno Natasza, jak i Joely godnie reprezentują najmłodsze pokolenie aktorskie klanu Redgrave'ów. Ich matka, ciotka, wuj, dziadek, babka, jak również prababka i pradziadek byli aktorami. Tradycję rodzinną zapoczątkował Roy Redgrave, żeniąc się z aktorką. Ich synem był niedawno zmarły Michael Redgrave, jeden z „wielkich" sceny i filmu brytyjskiego XX wieku.

PRASÓWKA

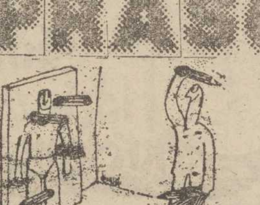

BEZ ZWYCIĘZCÓW I ZWYCIĘŻONYCH

◆ — SĄDZĘ, że wolno i trzeba mówić o rozwiązaniach kompromisowych, choć ten kompromis tak dziwnie się u nas odbiera — jako coś pejoratywnego... Tylko kompromis jest blisko realizmu. Owszem, trzeba skrajnie zarysować cel, ale skrajność nie wytyczy nam drogi jego realizacji (...). Kompromis bywa tu miarą powodzenia lub niepowodzenia, ale kompromis w którym nie ma wygranych, a satysfakcję z kompromisu mają dwie strony. Pod warunkiem, że obie nie będą negowały siebie nawzajem — wtedy nie ma kompromisu, bo nie ma żadnej wspólnej platformy.

(Fragment wywiadu rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Józefa Gierowskiego dla tygodnika „Odrodzenie").

REZERWAT POD TYTUŁEM „FILM POLSKI"

◆ AGNIESZKA BARANOWSKA alarmuje w **„Kulturze"** (po gdańskim Festiwalu Filmów Polskich):

Czas jest obsolutny aby filmy polskie doczekały się promocji, aby podlegały prawom ochronnym (...) przypomniano, że istnieje gotowy projekt Stowarzyszenia Filmowców Polskich na temat chronienia niektórych filmów polskich, czas go najwyższy przedyskutować, sytuacja frekwencyjna rzeczywiście jest alarmująca.

Przyznam się, że czegoś tu nie rozumiem — film musi się bronić sam, a nie zawędrować do jakichś sztucznie tworzonych rezerwatów gdzie będzie — niczym owe żubry — ochraniany i dokarmiany. Trzeba postawić na twórców którzy potrafią (robić dobre filmy) oraz widzów, którzy chcą (oglądać). Dekrecikiem stowarzyszeniowym ludzi do kin się nie zapędzi...

NASI PRZODKOWIE RZUCALI BUMERANGIEM

— donisół w trzyszpaltowym materiale na pierwszej stronie **„Express Wieczorny".** Sensacyjne znalezisko odkryto pod Nowym Targiem i pochodzi ono z epoki paleolitu. Z Japonią nie wyszło ale mamy drugą Australię.

JAWNOGRZESZNICE I CICHODAJKI

◆ **BEZPARDONOWY felietonista „Szpilek" — Klakson (podobno brat bliźniak Jana Rema) zajął się osobą aktorki Hanny Skarżanki, wygłaszającej ostatnio podczas Dni Duszpasterskich referat „Pozycja jawnogrzesznicy". Klakson pisze m. in.:**

Hanna Skarżanka przedstawiła też jako pewnik plotkarską hipotezę, że kobiety uprawiające niektóre zajęcia umysłowe, świadczeniami erotycznymi wspomagają swoją karierę, czyli że droga do awansu służbowego wiedzie przez łóżko (...). Gdyby tak było, na wysokich urzędach w Polsce roiłoby się od kobiet młodych i powabnych. Tymczasem w ogóle takich nie ma na wyższych piętrach którejkolwiek z hierarchii władzy (...). Jeżeli z rzadka jakaś kobieta dochodzi u nas do wyższych funkcji czy godności, jest to zawsze osoba będąca poza wszelkim podejrzeniem, bo już nie warta grzechu, a cóż dopiero jawnogrzesznictwa.

IMPREZA Z... PRZECENY

◆ REKLAMOWANE szeroko przez TVP **„Pożegnanie lata z „Jarmarkiem"**, okazało się 9-godzinnym (tyle trwała impreza) niewypałem. Po pierwsze — ze względu na brak chętnych, musiano obniżyć cenę biletów — z 1 200 zł do ok. 1000 zł, po drugie — nie przybył gwiazdor żużla Ivan Mauger, po trzecie — nie udał się zapowiadany na otwarcie start balonu... „**W ogóle** — napisał „Kurier Polski" — **wyglądało na to, że prowadzący zgubili grafik z harmonogramem lub zegarki".**

WIADOMOŚCI RYNKOWE

◆ **NADAL brakuje sznurowadeł** — informuje studencki tygodnik „Itd".

Zebrał: **get**

bez kartek

Na zielonym szlaku (c. d.)

STOJĄ jeszcze potężne platany u wejścia do parku imienia Stefana Żeromskiego, ale popiersie patrona zniknęło. Spore wykopy i liczne bariery stanowią zapowiedź nieodwracalnych zmian jakie dokonane zostaną w tutejszym krajobrazie już niebawem. Poszerzona ul. Malczewskiego, która przejąć ma główny ruch z Trasy Zamkowej, tak aby omijał on pl. Żołnierza (zablokowany kiedyś bezmyślnym uczynieniem z ul. Obrońców Stalingradu jednokierunkowego parkingu), zabierze w sumie może nawet i niezbyt wiele powierzchni parku, padnie także w sumie kilka drzew, a przecież...

SZCZECIN posiada dwa śródmiejskie parki — Żeromskiego i Kasprowicza, każdy na swój sposób piękny, zaś ten drugi wprost unikalny, gdyż stanowi naturalne „wejście" Puszczy Wkrzańskiej — poprzez Jasne Błonia — do miasta. Oba więc powinny stanowić oczko w głowie władz miejskich, gdyż nawet wiele dużych europejskich metropolii nie może się poszczycić podobnymi enklawami zieleni, zaś o te, które tam są dba się w sposób wprost wyjątkowy. Tymczasem ten rok nie był dobry dla naszych głównych parków — nie widziało się jakiejś specjalnej troski, wiele spraw pozostawiono własnemu biegowi, zaś ostatnie działania inwestycyjne też za dobrze nie wróżą. Park Żeromskiego zostanie, jak się rzekło, okrojony, natomiast jeśli chodzi o park Kasprowicza to, oprócz fatalnego płotu przy Teatrze Letnim, który przeciął naturalny ciąg spacerowy szczecinian (nadal jak z łaski otwiera się tam wąską furtkę, to prawdziwy skandal i kpiny z własnych deklaracji — brama powinna być otwierana na oścież kiedy nie ma imprez), szykuje się kolejna ingerencja w dalszym ciągu alei, na wysokości dawnej „Różanki".

TAKIE „szatkowanie" wspaniałego zielonego traktu (na szczęście nie doszły do skutku poronione pomysły z lat 70 zorganizowania superwesołego miasteczka na przedpolach Lasku Arkońskiego) świadczy o kompletnym braku wyobraźni. Te tereny powinny zostać już dawno objęte szczególną ochroną, a jedyne zmiany powinny prowadzić tylko w kierunku polepszenia istniejącego stanu rzeczy. Jeśli Zarząd Zieleni Miejskiej nie może (nie potrafi, jest za słaby, etc.) zapewnić parkom należytej opieki i ochrony, czy nie powinny one zostać w jednoznaczny sposób przypisane Wydziałowi Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego? A może na przykład prezydent powinien powołać swojego specjalnego pełnomocnika do spraw terenów zielonych w Szczecinie?

TYLE się mówi przy różnych okazjach na te, bardzo interesujące i bardzo także społecznie bulwersujące tematy (ochrona środowiska, zieleń, rekreacja), ale zamiast słów przydałoby się nieco więcej czynów.

Marek DONAT

PS. Tymi zielonymi szlakami spaceruję (także w gazecie — można sprawdzić) od 20 lat i wcale nie sądzę, jak piszą to młodzi ludzie z działów miejskich obu szczecińskich gazet, że w przypadku południowego skraju parku Żeromskiego chodzi **„tylko o trzy platany".** Moi drodzy, chodzi **aż** o trzy platany...

(md)

Przekład: Marcin Pacuła

107

Tego samego dnia wieczorem Harry Shulz znalazł się w Fort Yukon, a następnego — w Nowym Jorku. Gdy samolot wylądował na lotnisku „La Guardia", Harry, wśród zgiełku panującego w porcie, zadał sobie pytanie, czy ktoś kiedyś odnajdzie ukryte w jaskini ciało Indianina.

ROZDZIAŁ XI

Kryjówka, w której Harry Shulz postanowił schować swój milion dolarów, wcale nie znajdowała się na dalekiej północy. Była to po prostu zasobnia mazutowa w jego willi, stojącej z dala od innych zabudowań w Tarrytown w stanie Nowy Jork, dokąd zresztą rzadko jeździł, bo zdecydowanie wolał swoje przytulne mieszkanie w luksusowej kamienicy przy Park Avenue, strzeżonej przed włamywaczami przez starych, doświadczonych wyjadaczy.

Worki, w których były schowane pieniądze, były nieprzemakalne, ale Harry Shulz włożył je przezornie do większego, również impregnowanego worka i spuścił go na łańcuchu do zasobni.

Przedtem uszczuplił ten milion dolarów o trzydzieści tysięcy, które wysłał Charliemu Kingsleyowi i o sto pięćdziesiąt tysięcy stanowiące zwrot sum wypłaconych organizacji TRAKS, Kerstin Lundqvist, Dave Chensky'emu i Joeyowi Graalowi. Odebrał sobie też piętnaście tysięcy, jakie już wydał, i wziął dwieście tysięcy, przeznaczając je na przyszłe wydatki.

Już mocno naruszył ten milion dolarów!

Gdy już wpuścił worek do zasobni mazutowej, poświęcił część popołudnia na rozmyślania.

Gdziekolwiek był, Johnny Kremer powinien być zadowolony. „Obiekt" numer jeden, dożywotni prezydent-marszałek Wawasisadinatata Kradinowoto I został zlikwidowany.

Teraz trzeba zająć się pozostałymi „obiektami": Roljem Robertsonem oraz panem X, którego tożsamość należało dopiero ustalić.

Co mogło go naprowadzić na ślad Rolfa Robertsona?

Tylko wskazówki, jakich dostarczył mu Johnny Kremer. To bardzo niewiele, bo do czego właściwie sprowadzały się te informacje?

Johnny powiedział mu wyraźnie: zanim dał się wplątać w nieszczęsny spisek, który go kosztował życie, zasięgnął języka na temat Rolfa Robertsona.

I czego się dowiedział?

108

Że Robertson wywiązywał się ze swoich zobowiązań finansowych, że nie liczył się z pieniędzmi i że w przeszłości organizował podobne zamachy w Azji i w Afryce.

Ale co z tego wynikało konkretnego, namacalnego dla Harry'ego Shulza?

Dokładne dane: adres Robertsona, adres jego banku i numer konta, nazwa panamskiego frachtowca wynajętego przez Robertsona, tego, którym płynął Johnny i jego ekipa „podróżujących morderców", oraz nazwisko generała, dla którego Robertson wiele lat temu zorganizował rewolucję w Peru.

W sumie nic szczególnie interesującego, z wyjątkiem adresu Robertsona — pomyślał Harry Shulz. Najrozsądniej byłoby natychmiast tam pojechać, zobaczyć się z Robertsonem i zmusić go do wyznania, dla kogo pracował, kiedy montował tę „bardzo specjalną operację", w której na Johnny'ego i jego piętnastu chłopców czyhała podstępna śmierć. A gdyby Robertson chciał się opierać, to Harry Shulz zastosuje takie środki przymusu, które, jak wiedział z doświadczenia, potrafią zmusić do mówienia największego milczka.

Gdy powziął tę decyzję, wrócił do Nowego Jorku.

Następnego dnia rano poleciał samolotem do Miami. Czekał do wieczora, przechadzając się po słonecznych ulicach i o zmierzchu pojechał taksówką do Miami Beach, gdzie kazał taksówkarzowi zatrzymać się przed modnym lokalem. Poczekał, aż odjedzie, i poszedł dalej pieszo.

Pod wskazanym przez Johnny'ego adresem znalazł luksusową willę. Stała w ekskluzywnej dzielnicy miasta, tak cichej, że, jak się zdawało, nawet samochody nie zakłócały spokoju mieszkańców warkotem silników i sygnałami klaksonów. Tylko ciche szmery i migotanie świateł samochodowych świadczyły o ruchu ulicznym.

Harry Shulz przyglądał się chwilę willi, na której białą fasadę rzucały ruchome cienie falujące liście drzew kokosowych, oświetlone reflektorami umieszczonymi na trawniku.

Przez szeroko otwarte okna widać było wytwornie urządzone wnętrze willi, jasno oświetlone rozstawionymi wszędzie lampami.

Harry Shulz przeszedł przez ulicę, pchnął furtkę i poszedł naprzód cementową alejką. Jego spejalny pistolet tkwił za paskiem spodni.

Stanął przed drewnianymi drzwiami, osłoniętymi czarną, błyszczącą kratą z kutego żelaza i miał już nacisnąć dzwonek, gdy nagle znieruchomiał i utkwił wzrok w metalowej tabliczce na murze, na której było wypisane dużymi, czerwonymi literami jakieś nazwisko. Zmarszczył brwi. To nie było nazwisko Rolfa Robertsona.

Państwo Peter Norfolk, a nie Rolf Robertson.

Przecież zgadzał się numer ulicy i numer domu, to były te, które podał mu Johnny. Sprawdził to dwa razy, zanim wszedł do ogrodu. Należało teraz zobaczyć, co się za tym kryło. Nacisnął guzik dzwonka. Otworzyło się małe okienko w drzwiach i pojawiła się w nich twarz kobiety.

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

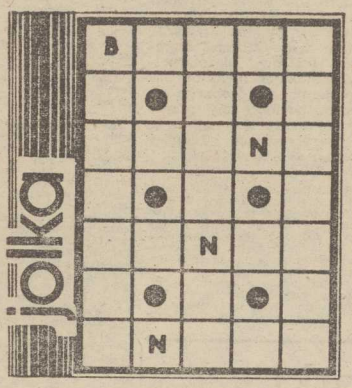

— opiekował się kuchnią panującego
— spina mury
— część papierosa
— tytuł dostojnika
w Turcji
— „pani" jeleniowa
— stan z Montgomery
— narzędzie rolnicze

1 — kierunek w kulturze europejskiej XVII i XVIII w., 2 — solenizantka z 17 lipca, 3 — na nim towar, 4 — potraw, 5 — wydra morska.

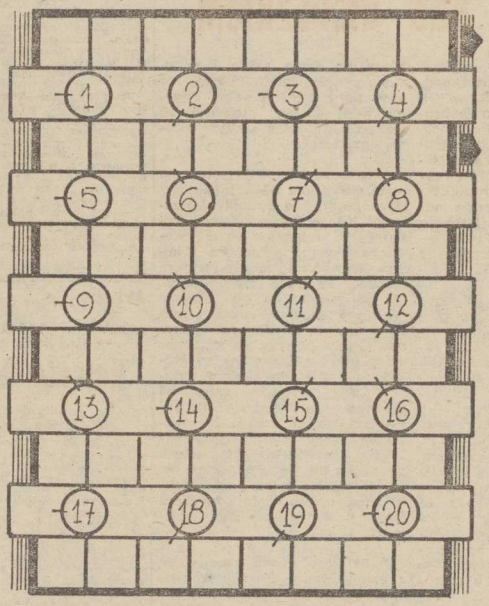

* * *

WIRÓWKA

1 — z grobowcami pod prezbiterium, 2 — „Pan Półka i...", 3 — dawny pojazd konny, 4 — oszczędny podpis, 5 — pozłacana tacka, 6 — port w Nigerii nad rzeką Benin, 7 — chabeta, 8 — broń sieczna, 9 — do owijania rany, 10 — Phillipp (1862—1947), fizyk niem. Nagr. Nobla, 11 — jednosieczna szabla japońska, 12 — likwidacja, 13 — miesięcznik lit.-artyst. wydawany 1931—34 w Wilnie, 14 — skandal, chryja, 15 — jap. generał, autor planu podboju świata, 16 — w rękach operatora filmowego, 17 — prymitywny środek transportu wodnego, 18 — potocznie o związku małżeńskim, 19 — fuksja, 20 — dywiz, myślnik.

* * *

ALGEBRAF

```
ABC : DEF= A
 —    +   ×
CF+DDC=DGH
---------
ADI+CDH=JGB
```

* * *

KALAMBUR KOŁOWY

Więzienny strażnik tych z komina, podłogę z marmuru przypomina.

* * *

Rozwiązania z nr 174

KRZYŻÓWKA: Planica, Rumunia, Alabama, Krynica, Sparta, Warmia, wiśnia, katana, lira, bunt, maca.

PIRAMIDKA MATEMATYCZNA: 51, 26, 25, 12, 14, 11, 4, 8, 6, 5.

ARYTMOGRAF: przy ferowaniu wyroku najbardziej strzec się trzeba gniewu.

KRZYŻÓWKA ARYTMETYCZNA: lampa, mapka, alkad, Lompa, mopek, Anand.

BAŚKA: Paria, tutka, forma, Niasa, patefon, retorta, Alabama.

NAGRODY wylosowali **Iwona Horodecka** Poznań, **Iwona Stawarczyk** Szczecin i **Anna Brec** Szczecin. Nagrody są do odebrania w redakcji 3 piętro pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

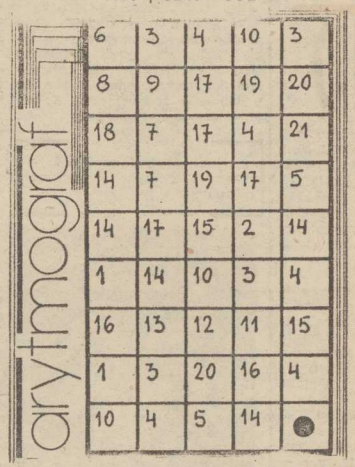

1 — rodzaj gwoździa, sztyft = 1—2—3—4—5,
2 — Białucha = 6—7—8—9—10—3—5,
3 — nasza największa depresja = 11—12—13—14—2—15,
4 — piekło na morzu = 16—17—18—19—7—20,
5 — w palindromie ma mały bok = 5—19—21—15—13—14.

Opracował: Rudolf MACURA

Sekrety mody

Jeszcze o nowinkach

CO nam niesie nowa moda na najbliższe miesiące?

Płaszcze — proste, lub nawet zwężające się ku dołowi i o dużych, bardzo dużych kołnierzach, często dwurzędowe, długie nad kostkę, do pół łydki oraz skrócone do pół kolana jeśli i dół jest obszerny (spodnie, spódnice-spodnie, lub spódnice): w płaszczach dużo śmiałych rozwiązań konstrukcyjnych.

Kostiumy — tradycyjne o wydłużonej linii spódnicy bardzo wąskiej z fałdami lub godetami u dołu, żakiety często dwurzędowe, nisko zapinane kostiumy koordynowane, żakiety ze spodniami.

Suknie — worki o różnych rozwiązaniach, z szalami, dużymi kieszeniami, elementami asymetrii i miękkich draperii: suknie szmizjerki o różnych bardziej i mniej tradycyjnych rozwiązaniach, często z białymi kołnierzykami.

Komplety — najczęściej łączone z różnymi elementów tkanin — żakiety, spódnice, duże kamizele, koszule obszerne, spodnie wielorakie.

Spodnie — obszerne górą i szerokie dołem, obszerne skrócone, tak obszerne, że przypominają spódnice-spodnie i najnowsze obcisłe typu narciarskiego.

Bluzki — koszulowe gładkie, kolorowe, w kratę, obcisłe elastyczne w ostrych kolorach.

Tkaniny — flausze, tweedy, flanele, lodeny, aksamity, welwety, żorżety wełniane, jerseye.

Kolory — ciemne śliwki, szarości, granaty, czernie, rudości, beże, jasne błękity, ostre żółcie, amaranty.

Dodatki — małe nakrycia głowy, dziewiarskie czapeczki formowane ze ściągaczowych rurek, opaski i szale dziewiarskie, duże męskie kapelusze, paski wąskie, lub szerokie asymetrycznie zapinane krawaty wiązane nietradycyjnie, bransolety, kokardy, muszki, duże klipsy i często bardzo kolorowe, pończochy ciemne czarne lub kolorowe noszone razem ze skarpetami, obuwie nie tylko na płaskim obcasie, na szpilce i słupku, jedno- i dwukolorowe, botki typu „oficerki".

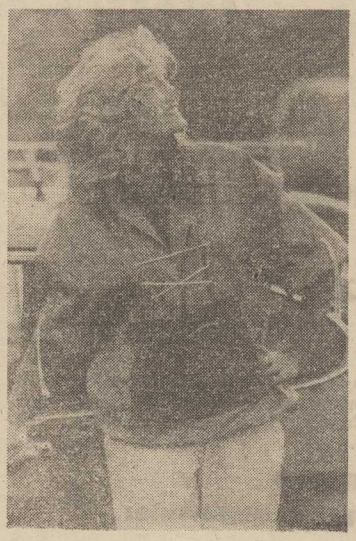

Moda na południe i wieczór utrzymana bądź w czerni z białymi i złotymi dodatkami bądź kolorowa. Suknie najczęściej nad kostkę — „sportowe" lub miękko i bardzo fantazyjnie drapowane, nierzadko uzupełnione żakietem lub bluzą.

Gimnastykujmy się!

Jeśli męczy stres

PRZEŻYWAMY go wszyscy — przed ważnym egzaminem, spotkaniem z kimś na kim nam zależy, podróżą, itp.

Niekiedy tylko po skutkach, jakie wywołuje w naszym organizmie uświadamiamy sobie jak mocno przeżywamy sytuacje dnia codziennego.

Pismo „MADEMOISELLE" traktujące o sprawach piękna, mody i urody przedstawia niektóre objawy stresu i podpowiada jakie zastosować antidotum.

1) SKÓRA GŁOWY I WŁOSY. Masaż, który wykonujemy przy myciu głowy działa uspokajająco i doskonale poprawia krążenie krwi.

Jeśli częste stresy powodują wysuszenie lub przetłuszczanie się włosów należy stosować odpowiedni szampon lub odżywki. Uwaga! Wypada nie włosów może być także skutkiem stresu — wtedy należy zgłosić się do lekarza.

2) MÓZG. W przypadku dokuczliwych bólów głowy i migren zaleca się relaksującą jogę i połaczoną z nią medytację. Oto jedna z prostych metod: przybrać wygodną pozycję ciała, zamknąć oczy, skoncentrować się na jednym słowie i całkowicie wyłączyć z otoczenia na kilka minut. Cwiczyć raz dziennie przez 10—20 minut.

3) SKÓRA. W zależności od typu może ulegać wysuszeniu — wtedy należy zastosować nawilżającą maskę. Jeśli występują zmiany trądzikowe wskazana jest pomoc kosmetyczki.

4) USTA. Należy zapobiegać przykremu zapachowi stosując dezodoranty do ust ewentualnie płukać np. roztworem nadmanganianu potasu. Wysuszone usta delikatnie smarować pomadką zawierającą wit. E.

5) OCZY. Jeśli się szybko męczą, pieką — położyć na kilka minut tamponiki nasączone herbatką miętową na zamkniętych powiekach.

6) SZYJA. Aby ulżyć mięśniom i kręgom szyjnym należy w postawie siedzącej z

wyprostowanymi, ale nie napiętymi plecami wykonywać skręty szyi w lewo i prawo, wolno 1 równo 10 razy. Następnie zginać do przodu 1 do tyłu 5 razy. Dobrze działa na trysk nitkowy rozluźniający mięśnie szyjne.

7) SERCE. Wykonywać ćwiczenia pogłębiające oddech i uspokajające kołatanie. Wciągnąć głęboko powietrze przez nos, policzyć do 5 następnie wolno wypuścić ustami licząc do 4—5

8) KRĘGOSŁUP. Rozluźniająco działa ciepła kąpiel rumiankowa. Po kąpieli skórę niższych partii pleców natrzeć maścią tygrysią. Po męczącej pracy wskazane jest następujące ćwiczenie: ręce należy oprzeć na krześle lub biurku, odsunąć się do tyłu, wykonywać ruchy miednicą do przodu i do tyłu, 5 razy.

9) UKŁAD POKARMOWY. Spożywać potrawy lekkostrawne, unikać kawy i cukru. Pić dużo płynów do pokarmów. Jadać owoce (wit. C) i warzywa zielone, kasze (wit. B).

10) PAZNOKCIE. Wysuszone i połamane polerować do połysku, smarować kremem i moczyć w ciepłej oliwie.

11) STOPY. Masaż stóp przynosi ulgę nie tylko nogom, ale całemu organizmowi. Dobre efekty daje spacer po kamienistym podłożu. Aby zapobiec nerwowemu poceniu się stóp należy myć je raz dziennie w zimnej wodzie, a najstopy posypać talkiem kosmetycznym.

Z Ireną Gumowską rozmowa przy stole

Lit i alkohol

— Z WYKSZTAŁCENIA mgr inżynier rolnik, ponadto żywieniowiec, studiowała pani też psychologię i higienę psychiczną, a z zawodu jest dziennikarką i pisarką. Wydano dotychczas 35 pani książek nie tylko na temat żywienia i zdrowia. Czy mogłaby pani coś powiedzieć o współzależności odżywiania się i skłonności do picia alkoholu i upijania się?

— Wspominałam już, że cywilizacja „wypruła" z wielu produktów żywnościowych niektóre makro- i mikroelementy niezbędne organizmowi dla utrzymania zdrowia i niedobory trzeba uzupełniać. Kaszubom np. alkohol nie idzie szybko do głowy, ale górali z Zakopanego po wypiciu tej samej ilości wódki słychać daleko; wydaje się, że rozniosą miasto i okolicę. Wielu badaczy twierdzi, że powodem tej różnicy w reakcjach jest lit. Na Podkarpaciu jest 200 razy mniej litu niż na Pomorzu. A lit działa uspokajająco, antydepresyjnie.

— Co to jest lit?

— Lit jest pierwiastkiem, znajdującym się w niektórych źródłach mineralnych i w soli kopalnianej. Od razu dam praktyczną radę: nie żałujmy agresywnym i nieznośnym na stołakom wody mineralnej. Zazwyczaj na etykietce butelki znajduje się tabelka zawartości elementów płynu. Jeśli wymieniono tam lit, możemy być pewni, że przynajmniej pobudliwość.

— Czy lit znajduje się również w roślinach?

— Tak, ale w wyniku wielu prac, m. in. w Związku Radzieckim stwierdzono, że zawartość litu w roślinach zależy w dużym stopniu od warunków uprawy, pogody, od własności geochemicznych terenu.

— A więc co jeść na uspokojenie?

— Dość dużo tego składnika zawierają rośliny z rodziny psiankowatych, a do niej, jak wiadomo, należą m. in. nasze ziemniaki, pomidory, papryka i bakłażany.

W spiżarni babuni

DZIS ciąg dalszy przetworów na zimę — przepisy sprzed wieku.

GRUSZKI W OCCIE

Wziąć kopę gruszek tak zwanych bergamutek, obrać je, wydrążyć, kłaść w wodę żeby nie sczerniały. Rozpuścić 1,5 kg cukru z 1/2 l wody i 1/4 l octu, a gdy się dobrze rozgrzeje wrzucić gruszki i na wolnym ogniu gotować póki nie będą miękkie. Na dogotowaniu można wrzucić kawałek cynamonu i kilka goździków; po ostudzeniu włożyć je w słoik, a sok gotować póki nie będzie dostatecznie gęsty i po wystudzeniu zalać nim gruszki. Po kilku dniach można go zlać, jeszcze do gęstości gotować, następnie wystudzić i wlać na gruszki.

ŚLIWKI W OCCIE

Wziąć śliwek dojrzałych. Na 1 kg śliwek ugotować 1/2 kg cukru w 1/4 l mocnego octu i 1/4 litra wina białego lub czerwonego. Śliwki włożyć w salaterkę i sparzyć zagotowanym octem. Na drugi dzień zlać ocet, zagotować go i powtórnie śliwki sparzyć. Trzeciego dnia znów ten sam ocet zagotować, dodać kilka goździków i trochę cynamonu i do gotującego octu włożyć śliwki, aby się parę razy zagotowały lecz nie popękały. Ostudziwszy je, zlać w słój.

Gdy są niegrzeczni...

Nie pobłażać milusińskim?

DLACZEGO tak wielu rodziców ma kłopoty wychowawcze ze swymi dziećmi? Pedagodzy i psycholodzy coraz częściej dochodzą do wniosku, że przyczyną tego jest pobłażliwość. Odstąpienie od tradycyjnych, rygorystycznych stosunków w rodzinie i lansowany mniej więcej od połowy lat 60 styl wychowania oparty na partnerstwie i ukierunkowany na radość i szczęście dziecka, dla bardzo wielu rodziców miał zgubne skutki. A ofiarami jego były i są przede wszystkim dzieci — często nadmiernie znerwicowane, przedwcześnie dojrzałe, infantylne, agresywne i wbrew oczekiwaniom zagubione nieszczęśliwe łatwo poddające się złym wpływom, szukające ratunku w narkomanii, alkoholizmie, w grupie rówieśniczej bezwzględnie narzucającej określony styl życia i bycia. Coraz częściej więc słychać głosy domagające się przykręcenia śruby najmłodszym i wprowadzania do pokoju dziecinnego i klasy szkolnej dyscypliny w starym stylu polegającej na uznawaniu autorytetu dorosłych i przestrzeganiu określonych reguł postępowania.

Warto wiedzieć

OBICIA mebli wymagają systematycznego czyszczenia, w przeciwnym wypadku ulegają trwałemu zabrudzeniu i nadają się właściwie tylko do wymiany, co jest dość kosztowne. Jak zatem i czym je czyścić? Te z welwetu i sztruksu najlepiej jest przecierać denaturatem lub wodą z dodatkiem amoniaku — najpierw z włosem, potem pod włos i na koniec jeszcze raz z włosem. Obicia z tkanin mieszanych z dodatkiem włókien sztucznych można odświeżać za pomocą ciepłych otrąb — podgrzewa się je w piekarniku a następnie rozsypuje po powierzchni mebla wcierając w miejsca najbardziej rozbrudzone: po 10—15 minutach zbiera się je odkurzaczem. Wszystkie pokrycia z adamaszku czy jedwabiu nie lubią moczenia — można je tylko odkurzać!

Kopalnia Węgla Kamiennego „MARCEL"

44-310 Wodzisław Śl., ul. Korfantego 52
woj. katowickie

zatrudni do pracy pod ziemią mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat w wymienionych zawodach:

◆ górnik
◆ ślusarz
◆ elektryk

oraz do pracy dołowej pracowników niewykwalifikowanych, którym kopalnia stwarza możliwości zdobycia kwalifikacji w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego oraz na kursach specjalistycznych w ośrodkach Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, co gwarantuje szybkie zdobycie zawodu i zapewnia wzrost dochodów pieniężnych.

KOPALNIA „MARCEL"
nowo przystępującym do pracy zapewnia:

- wynagrodzenie wg układu zbiorowego dla PW
- dodatek stabilizacyjny dla osób podejmujących po raz pierwszy pracę pod ziemią, w wysokości 1 000 zł miesięcznie w ciągu 2 lat oraz 500 zł w okresie dalszych 3 lat
- wynagrodzenie specjalne z Karty Górnika
- dodatkowe nagrody roczne tzw. 13 i 14 pensja
- nagrodę z okazji Dnia Górnika w wysokości miesięcznego zarobku
- dodatkowy płatny urlop z tytułu Karty Górnika
- nagrody jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45 i 50 lat pracy
- węgiel deputatowy w wysokości 8 ton rocznie w naturze lub ekwiwalencie
- bezzwrotną pożyczkę w wysokości 100 000 zł dla młodych małżeństw po pół roku nienagannej pracy
- dla zamiejscowych zakwaterowanie w Domu Górnika
- dla mieszkańców Domu Górnika za rozłąkę w wysokości 45 zł za każdy dzień
- reklamację od służby wojskowej
- wcześniejsze przejście na emeryturę
- korzystanie z książeczki oszczędnościowej „Górnik"

Kandydaci do pracy zobowiązani są przedłożyć dokumenty powszechnie wymagane.

Nie przyjmujemy osób zwolnionych dyscyplinarnie i tych którzy porzucili pracę.

UWAGA!

Przy Kopalni „Marcel" istnieje Zasadnicza Szkoła Górnicza, która przyjmuje do nauki w zawodach: górnik, mechanik, elektryk na korzystniejszych warunkach.
Wyróżniający się uczniowie mają możliwość ontynuowania nauki w Technikum Górniczym. Młodzież zamiejscową kwaterujemy w internacie.
Bliższych informacji udzielają: Dział Zatrudnienia Kopalni „Marcel", ul. Korfantego 52 oraz sekretariat: ZSG Wodzisław ul. Orkana 23.

Dojazd do Kopalni „Marcel":

— PKP — Katowice — Rybnik — Radlin Śl. Obszary
— PKS — Katowice — Rybnik — Wodzisław Śl.
— WPK — Rybnik — Marcel, Wodzisław — Marcel.

3758a-K

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 21 września 1985 roku zmarł tragicznie nasz pracownik

Bogdan Żórawek

Wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia rodzinie składają:
kierownictwo, koleżanki i koledzy z SPS „Polsped" w Szczecinie.

Od 1 października!

DISEL — Service
od poniedziałku do piątku w godz. 7.30—16

SZCZECIN — PILCHOWO

ul. Wiejska 15c, tel. 526-188

▲ DIAGNOSTYKA i REGULACJA układów paliwowych silników wysokoprężnych,
▲ NAJWYŻSZA JAKOŚĆ dzięki fachowości obsługi i nowoczesnym urządzeniom (Bosch i inne).

Od 1 października!

26492-G

Pracownicy poszukiwani

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Szczecinie

zatrudni

palaczy centralnego ogrzewania na sezon grzewczy 1985/86.

Kandydaci winni zgłaszać się:

Szczecin, ul. Podgórna 27,
Szczecin, ul. Budziszyńska 3,
Szczecin, ul. Kostki Napierskiego U-50 (osiedle Słoneczne),
Police, ul. Tanowska,
Stargard, osiedle XXX-lecia PRL nr 19,
Świnoujście, ul. Daszyńskiego 2,
Goleniów, ul. Armii Czerwonej 6,
Nowogard, ul. 700-lecia 14,
Łobez, ul. Bieruta 17a,
Gryfice, ul. Litewska 4,
Kamień Pomorski, ul. Strzelecka 1,
Trzebiatów, ul. Waryńskiego 1,
Gryfino, ul. Energetyków 1,
Pyrzyce, ul. Kościuszki 26,
Chojna, ul. Jagiellońska 2,

Jednocześnie informujemy, że szkolenie wstępne z zakresu bhp dla palaczy z terenu Szczecina i Polic, odbędzie się w dniach 1, 2, 3 października 1985 r., o godz. 9, w klubie „ROTOR", przy ul. Podgórnej 27.

5556-K

NAUKA

ANGIELSKI — Słoneczne, 22-41-10. 27076-G
FRANCUSKI — lekcje, tel. 476-82. 26985-G
KOREPETYCJE — matematyka, fizyka, chemia, tel. 823-830. 26955-G
FRANCUSKIEGO, tel. 22-68-70. 26912-G
JĘZYK angielski, 23-09-97 po 18. 26891-G

PRACA

KULTURALNA pani do pomocy w prowadzeniu domu potrzebna. Dąbie, ul. Szybowcowa 128. 26944-G
MAGIEL elektryczny, Krasińskiego 89, Małgorzata Orzechowska — zatrudni pracownika od zaraz, najchętniej rencistę. 27044-G

KUPNO

GOLFA, Audi, Passata (1980—82 r.) kupię, 371-61. 26952-G
ANTYCZNE biurko i bibliotekę kupię (nieduże), tel. 526-397. 27035-G
APARAT fotograficzny Leica Sanon, Belplasta oraz starsze lub inne obiektywy kupię, tel. 89-608. 25942-G

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK wypoczynkowy 70 m kw., piętrowy, kominek, centralne w Szczecinie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27035.
WILLE komfort w Szczecinie, śródmieście, względnie bliskie Pogodno kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27079.

RÓŻNE

KOLOR — Jowisz, Neptun, 22-77-95, Radek.
TELEPOGOTOWIE — Czernik 809-04. 27058-G
TELENAPRAWY, śródmieście, Sirowy, 524-158. 26950-G
TELENAPRAWY Bugajski, 22-71-46. 26990-G
TELENAPRAWA, Charuk, 729-07. 44779-G
COLOR, Rubiny, Wróblewski, 82-32-89. 25799-G
COLOR — telenaprawa, Kaczorek, 73-100. 24836-G
TELENAPRAWA, Michalak, 613-994. 24981-G
TELENAPRAWY, Spicker, 613-658. 26415-G
TELENAPRAWA, Miśkiewicz, 527-680. 25620-G
ANTENY Zoc, 718-27. 24194-G
NAPRAWA lodówek, Kimszal, 775-23 (18—20). 27007-G
DRZWI drewniane harmonijkowe — Petrasz, tel. 22-91-08. 26288-G
PRALKI, programatory, 754-08, Konieczny. 24273-G
CYKLINOWANIE, Kolczyński, 22-46-45. 25234-G
ŻALUZJE, drzwi harmonijkowe, Kacprowicz tel. 23-12-58. 25508-G
21.09. w okolicy Krzywoustego zaginął mały pies, mieszaniec, czarny z krótkim ogonkiem, pysk pekińczyka, leczony na epilepsję. Proszę o zwrot lub wiadomość za nagrodą, Bolesława Krzywoustego 48/16, tel. 45-222. 26307-G
DO czynnego warsztatu szewskiego przyjmę wspólnika, tel. 72-042. 27074-G
POSZUKUJĘ pomieszczenia (centrum) na punkt przyjęć, tel. 741-87. 26935-G
ZNACZKI pocztowe — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27145. 26758-G

SPRZEDAŻ

FSO 1500 rok 1983 przebieg 10 000 km sprzedam, tel. 707-01. 27077-G
FIATA 125 p (1979) — sprzedam, tel. 82-27-25. 27070-G
METZ-45, ETZ-250 — sprzedam, 371-61. 27034-G
BIAŁĄ kurtkę z lamy rozm. średni sprzedam, tel. 230-191. 25888-G
BŁAM karakułowy — sprzedam, tel. 767-29. 27027-G
KURTKĘ skórzaną (popiel) sprzedam, tel. 743-74. 26575-G
KOŻUCH damski, długi i krótki, płaszcz skórzany, kurtkę sprzedam, tel. 88-304. 27061-G
PRALKĘ automatyczną zamienię na maszynę do szycia Singer lub sprzedam, tel. 758-26. 27090-G
PIEC gazowy c.o. — sprzedam, tel. 822-860. 27039-G
CERAMIKA — wyposażenie warsztatu sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27096.
NUTRIE hodowlane w różnym wieku sprzedam, tel. 893-93. 26960-G
80 m bawełny, syntezator Ronald SH-09, Digital Sequencer CSQ-100 tanio sprzedam, telefon 741-87 wieczorem. 26757-G
WÓZEK dziecięcy, sportowy sprzedam, tel. 341-23. 26604-G

„Centrum Kultury Młodzieży „SŁOWIANIN", ul. Korzeniowskiego 2, tel. 456-55

organizuje

kursy tańca towarzyskiego

I i II stopnia.

Zebranie organizacyjne odbędzie się 30 września br. (po niedziałek) o godz. 18.00 w CKM „Słowianin".

5559-K

OVERLOCK 4-nitkowy, rower młodzieżowy (RFN), BMX, telewizor czarno-biały prod. RFN, korale naturalne, tel. Gryfino 24-03. 26495-G
ZGRZEWARKĘ promiennikową do zgrzewania folii i maszynę do szycia Łucznik (używaną) sprzedam, tel. 779-88. 27073-G
TELEWIZOR Grundig Super Color sprzedam, tel. 750-03. 26727-G
AKAI Quartz tuner, wzmacniacz Sony, Fineneje sprzedam, grzecz. 52-18-36. 27088-G
RADIOMAGNETOFON „Sharp" UKF podwójny, srebrną zastawę — sprzedam, Boh. Warszawy 97/18. 26578-G

LOKALE

M-2 spółdzielcze w Szczecinie i M-3 spółdzielcze w Warszawie zamienię na spółdzielcze M-4 w Warszawie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27104.
M-4 kolejowe zamienię na M-3 w Słupsku. Szczecin, ul. Leg. Dąbrowskiego 8/8. 27062-G
MIESZKANIE w Poznaniu 3 pokoje, komfort, 80 m kw., nowe budownictwo zamienię na dwa jednopokojowe lub kawalerkę w Poznaniu oraz 2- lub 3-pokojowe w Szczecinie. Warunki do uzgodnienia, tel. Szczecin 22-49-12. 27018-G
ŁÓDŹ M-2 i Szczecin M-3 z telefonami zamienię na domek lub M-5 w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26663.
MIESZKANIE 3-pokojowe sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26857.
MIESZKANIE 3 i 1/2 pokoju, c.o., telefon, ogródek na Pogodnie — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26679.
KUPIĘ w śródmieściu Szczecina dwa komfortowe mieszkania z telefonem i garażem, w tym jedno M-2. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27080.
DO wynajęcia lokal mieszkalny. Możliwość cichej produkcji, tel. 354-87. 27037-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 REDAKCJA 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 (skr. poczt. 70-925 Szczecin) redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek. DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne TELEFONY: centrala 430-21 sekretariat red. naczelnego 437-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 469-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-60, dz. łączności z Czytelnikami 450-21 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca J-2

KRYMINAŁ co tydzień

Nie wiedzą – dlaczego zabiły?

Nocne zabawy

ŁÓDZKI taksówkarz Zbigniew W. 3 maja br. nie wrócił do domu. Żona nie była szczególnie zaniepokojona, bo wiedziała, że taksówkarz W. jeździł na nocnej zmianie, co może nie jest najprzyjemniejszym zajęciem, ale daje podwójny zarobek. Jednakże, kiedy minęło południe, a następnie pora obiadu, a męża ciągle nie było w domu, Anna W. zdenerwowała się i wyszła na miasto na poszukiwania. Nikt ze znajomych taksówkarzy o losie Zbigniewa nie potrafił powiedzieć cokolwiek sensownego. Widziano go o różnych nocnych porach na różnych postojach. Brał klientów, wracał i znowu robił kolejne kursy. Nic godnego uwagi się nie wydarzyło.

Był już wieczór, kiedy Anna W. weszła do mieszkania swoich teściów. Właściwie nie miała żadnego powodu, żeby tam się znaleźć, albowiem starsi państwo W. bawili na wczasach. Ale syn miał klucze do ich mieszkania, doglądał go pod nieobecność rodziców i niewykluczone, że bardzo zmęczony bawiąc gdzieś w pobliżu właśnie w mieszkaniu rodziców postanowił odespać noc niełatwej pracy.

W mieszkaniu przy ul. Tuwima Anna W. zobaczyła coś strasznego, a mianowicie — pochlastane nożem kuchennym zwłoki swojego męża. Nie żył od co najmniej kilkunastu godzin.

Przyjechała milicja i wzięła na spytki sąsiadów i mieszkańców okolicznych domów. Taksówkarz W. znany był nieźle w rejonie ulicy Tuwima, więc bez większych kłopotów ustalono, że wczesnym rankiem widziano go w pobliskim sklepie spożywczym. Dokonywał tam zakupów śniadaniowych w towarzystwie nieznanej kobiety. Nieznanej tylko z nazwiska, ale której wygląd świadczył o niej całkiem niedwuznacznie. Po prostu Zbigniew W. kupował bułki w towarzystwie mało estetycznej prostytutki. Oboje już wyraźniej byli pijani, chociaż zachowywali się przyzwoicie.

Milicja chciała poznać możliwie szczegółowy rysopis nieznajomej kobiety i świadkowie taki rysopis podali. Wynikało z niego, że nie była to ani „dama" z nocnego lokalu, ani „putana" z kawiarni, ale prosta „dziewczynka" uliczna, czy też mówiąc inaczej — „braminka", czyli dla lichego zarobku szlajająca się po okolicznych bramach budynków mieszkalnych. W nocy wszystkie bramy są ciemne.

Nie ma dzielnicowego, któremu nieznany byłby społeczny stan prosperujących w jego rewirze prostytutek. W śródmieściu „braminek" nie ma zbyt wiele. Albo zapiły się na śmierć, albo siedzą w więzieniu, albo wyprowadzone zostały na obrzeża miasta Łodzi. Nie wszystkie przecież. I tak drogą eliminacji, bo niektóre miały niezbite alibi (np. siedziały już od popołudnia dnia poprzedniego do późnego rana dnia morderstwa w „żłobku", albo na „dechach" w areszcie DUSW), natrafiono na nielichą melinę, w której odpoczywała skatowana nadmierną ilością alkoholu w organizmie niejaka Urszula J.

Dobudzona „braminka" (a był to już dzień trzeci od momentu tragicznego zdarzenia) wydawała się być zaskoczona niespodziewaną wizytą milicji, a ponieważ nie potrafiła zapewnić sobie wiarygodnej „legendy" zatrzymana została do wyjaśnienia.

Pod kluczem zdała sobie sprawę z grozy położenia, w jakim się znalazła i złożyła szczere wyjaśnienie. Po pierwsze, poinformowała, że na zarobek nie poszła sama, tylko z koleżanką „dziewczynką" — Lucyną B. i we wszystkim, co się później stało obie braty udział, wspomagając się wzajemnie.

Milicji nie pozostało nic innego, jak przytrzymać Lucynę B., co wcale nie było trudne, bo też miała mocno w czubie i odpoczywała przed kolejną nocą niełatwej pracy.

Obie „braminki" zatrzymane zostały przez milicję pod zarzutem morderstwa taksówkarza Zbigniewa W., tj. o czyn z art. 148 1 kk w związku z art. 210 2 kk, jako, że pozbawieniu życia taksówkarza W. towarzyszyło ograbienie go z pieniędzy, biżuterii i różnych innych przedmiotów domowego użytku. Po kilku godzinach śledztwa zagadka zabójstwa została rozwiązana wobec niemal identycznej treści wyjaśnień obu podejrzanych.

Było tak, że przy ul. Traugutta polowały na klientów. Była to już późna noc i szansa zarobienia paru groszy stawała się coraz bardziej nikła. Ale napatoczył się jednak jakiś podpity przechodzień. Nie tylko miał ochotę na „dziewczynki", ale miał przy sobie butelkę wódki i gotów był ją rozpić w tak wdzięcznym damskim towarzystwie. Dlatego „dziewczynki" zaprowadziły go do najbliższej bramy, gdzie alkohol solidarnie spożyto. Cóż jednak było dalej robić wobec tak miłych okoliczności zawarcia znajomości? Żadna z „dziewczynek" nie dysponowała niestety odpowiednim lokum dla bliższego poznania. Ale do Urszuli J. uśmiechnął się los. Akurat przejeżdżał tamtędy znajomy taksówkarz, który już nie jednokrotnie wiózł ją na łajdactwo. Tym razem nie zależało mu nawet na pieniądzach za kurs, ale chciał wynagrodzenia w naturze. Zgodził się zabrać Urszulę

J. do własnego mieszkania, natomiast nieznajomemu i Lucynie B. udostępnić własny samochód do celów miłosnych i nawet nie na ulicy, ale w schludnym i ogrzewanym garażu. I tak się stało. Na ul. Tuwima Zbigniew W. wprowadził wóz do garażu, zostawił w aucie drugą parę, garaż zamknął na kłódkę, a Urszulę J. zaprosił na górę, do mieszkania rodziców, którzy bawili na wakacjach.

Noc we dwoje udała się nadzwyczajnie. Najpierw się popili wódką, którą Zbigniew W. miał w domu, a potem wybrali się do łóżka. Bladym świtem oboje zeszli do garażu, wypuścili nieznajomego, który spieszył się do roboty na pierwszą zmianę, a sami — lecz już we trójkę, z Lucyną B. dla towarzystwa — zrobili zakupy i wrócili do mieszkania starszych państwa W. Tam było jeszcze do rozpicia ponad pół butelki bimbru. Bardzo było przyjemnie aż do momentu, kiedy — nie wiadomo po co — Urszula J. postanowiła ukraść talony na benzynę, leżące na stole. Te talony to była podstawa egzystencji zawodowej Zbigniewa W., więc bardzo się on zdenerwował i kilka razy wyrżnął Urszulę J. pięścią w twarz, po czym spokojnie usiadł za stołem, żeby dokończyć biesiady. Tak sponiewierana „dziewczynka" nie miała jednak zamiaru pozostać dłużna. Pod byle jakim pozorem wyszła do kuchni, skąd porwała nóż i zadała taksówkarzowi W. cios prosto w serce. On się osunął na ziemię i z nożem w klatce piersiowej po wykrwawieniu się po prostu umarł.

„Braminki" nie miały zamiaru przyglądać się tej agonii. Zakręciły się po mieszkaniu, a po zabraniu skórzanej kurtki, swetra, saszetki z dokumentami i pieniędzmi, sygnetu, kluczy od auta i mieszkania wyszły na ulicę. Koledze, także znanemu z inklinacji do łajdactwa, dały do sprzedaży sygnet, jakoby z kradzieży. Trafił on w końcu do zawodowego pasera, który wypłacił za złoty wyrób jubilerski 30 tys. zł. Tę forsę „dziewczynki" z alfonsem postanowiły wspólnie przepić w restauracji „Turystyczna". Wódka popłynęła szeroką strugą, Urszula J. upiła się nadmiernie, i to wystarczyło, żeby znajomy alfons sięgnął jej do torebki i zabrał 15 tys. Następnie się ulotnił.

„Dziewczynki" zapłaciły rachunek i poszły każda w swoją stronę, przysięgając sobie przyjaźń dozgonną i tajemnicę po grób. W efekcie nie zdołały się nawet wyspać. Oczywiście, po dziś dzień nie wiedzą, dlaczego zabiły?

Jacek ARTOWSKI

Uśmiechnij się!

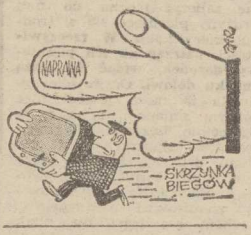

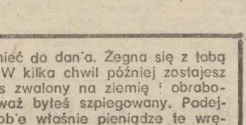

Zgłodniały Porthos posłuchał rady przyjaciela i potrawy zaczęły znikać ze stołu. Kapłony, kaczki, wspaniałe kiełbaski, dzięki którym Grenoble zasłynęło we Francji, torty i inne przysmaki, nie pomijając butelek win ginęły w czeluści jego żołądka. W międzyczasie D'Artagnan rozumował głośno:

— Nie wahaj się ufać mi w zupełności mój przyjacielu, nie ma ku temu najmniejszej potrzeby. Może ja więcej wiem o tym wszystkim, aniżeli ty przypuszczasz, więcej aniżeli sam wiesz. Wyobraź sobie naszego przyjaciela Aramisa, obecnie wielce oddanego na usługach znakomitego człowieka, jego przyjaciela — marszałka Francji... czy rozumiesz mnie?

— A! A! — zawołał Porthos zdziwiony. Więc ty wiesz o tym? Więc Aramis pisał do cieb'e? On mnie przestrzegał, bym nie wspomniał imienia Bassompierre'a.

— Więc nie wspominaj — przerwał D'Artagnan — podkręcając wąsa. — Aramis otrzymał list od swej kochanki, który wyprowadził go z równowagi i wepchnął na krawędź przepaści. Wszystkie inne sprawy wobec tej jednej nie mają znaczenia. Nic go poza tym nie obchodzi. Nie może znaleźć sobie miejsca — mów'o samobójstwie, zamierza wstąpić do klasztoru, gdzie po złożeniu ślubów przystąpiłby do opisu.

— Na moją duszę, to jego własne słowa! — nie dał dokończyć Porthos. Mimo wszystko D'Artagnan postanowił atakować dalej.

— W takich nastrojach Aramis napotyka ciebie. Zna on doskonale twoje walory, twoją odwagę i spokój w obliczu najgroźniejszych chwil. Zna on również twoją skromność, jako też twoje zdecydowane stanow'sko względem spraw nieczystych, no i twoje niewysuwanie swej osoby na pierwszy plan.

Porthos odrywał w tej chwili smaczne mięso z piersi kaczki i wkładając je do ust kiwał głową na znak potwierdzenia słów przyjac'ela. Posiadając wszystkie zalety oprócz skromności, Porthos lubował się w obrazowaniu swego ego w wianku tych wszystkich cnót.

— Czy Aramis wspomniałby słówko o tych wszystkich zaletach? — ciągnął dalej D'Artagnan. O, nie. Tego by nie uczynił, gdyż wówczas kazałbyś mu szukać bardziej śm'ałego i mądrzejszego od siebie człowieka. W zamian prosił cię tylko o małą przysługę, a mianowicie o doręczenie pieniędzy jego damie i przyjęcie poleceń, jakie ona może mieć do dan'a. Żegna się z tobą i zostawia cię samego. W kilka chwil później zostajesz napadnięty, jak Herkules zwalony na ziemię i obrabowany. Dlaczego? Ponieważ byłeś szpiegowany. Podejrzewano cię o to, że tob'e właśnie pieniądze te wręczono. W rzeczywistości nie prędzej odjechałeś, dopóki nie napadnięto na Aramisa, nie zmasakrowano go i nie zrewidowano. Czy rozumiesz mnie teraz?

Porthos spojrzał szeroko rozwartymi oczyma na przyjaciela, że jednak usta miał pełne jadła, nie mógł wyrzec słowa i tylko przytakiwał głową na dowód że rozumiał.

— Zabiłeś dwóch opryszków. Trzeci uniknął tego losu i przekonany, że jesteś uśmiercony, zaatakował Aramisa. Ten trzeci właśnie udał się do Grenoble. On miał dobre konie, rozstawione wszędz'e, gdzie było ich trzeba, on był znany, gdziekolwiek się pokazał...

— Kto, kto do trzystu diabłów powiedział ci to wszystko? — zawołał Porthos osłupiały.

— Poprawiam się, mój przyjacielu. Ten człowiek nie uciekł przed tobą bynajmniej, wręcz przeciwnie, on spieszył do innego, by doręczyć mu pieniądze, które zabrał od ciebie i list, ukradziony od Aramisa, rozumiesz? I jedno i drugie było bardzo ważne. Pędził jak szalony, nie zatrzymywał się nigdzie, by się pożywić, przeskakiwał z konia na konia, mijał pagórek za pagórkiem, nie oglądał się za siebie. W Lyonie pytał o drogę do Grenoble, wskoczył na innego wypoczętego konia i pognał dalej. Dlaczego? Ponieważ spieszył z łupem do pewnego człowieka tutaj.

— Co? — Porthos, który przed chwilą wysączył butelkę, wina, nie odejmując jej od ust, rozsiadł się wygodnie i patrzył osłupiałym wzrokiem na muszkietera. — Człowieka — tutaj? Przywiózł to wszystko tu? — perdieu! Nie myślałem o tym. Kto ci to mówił?

(cdn)

Liderzy I, II i III ligi grają na... szczecińskich boiskach

W ekstraklasie 2 mecze „na szczycie"

W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ już po raz 10 (w tym sezonie) wybiegną na boiska I-ligowe „jedenastki" piłkarskie. W programie tej kolejki następujące mecze (w nawiasach wyniki z poprzedniego sezonu): Bałtyk — Motor (2:0 i 0:0), GKS — Górnik W. (1:1 i 0:1), ŁKS — Śląsk (1:0 i 3:1), Pogoń — Widzew (0:2 i 0:1), Ruch — Górnik Z. (2:0 i 0:1), Legia — Lech (1:2 i 0:1), Zagłębie L. — Lechia, Stal — Zagłębie S. (gospodarze są beniaminkami). Najciekawiej zapowiadają się spotkania na szczycie — w Chorzowie i Warszawie.

Po 9 kolejkach sytuacja w tabeli następująca: Widzew — 15 pkt., Górnik Z. — 14, Ruch — 13, Legia — 12, Lech — 11, Górnik W. — 10, ŁKS i Zagłębie S. — po 9, Pogoń i GKS — po 8, Lechia — 7, Śląsk, Stal, Bałtyk i Motor — po 6 oraz Zagłębie L. — 4.

PIŁKARSKI peleton coraz bardziej „rozrywa się", przez co tabela staje się przejrzystsza, czytelniejsza. **Widać wyraźnie tendencję do jej podziału na dwie grupy — czołową i... spadkową.** Jeszcze tydzień temu dostrzec było można — obecnie prawie zanikającą — grupę tzw. średniaków. Formalnie zaliczyć można do niej drużyny plasujące się w środku klasyfikacji. **W rzeczywistości, patrząc na ich punktowy dorobek, widać że ciążą one ku dołowi.** Oczywiście sytuacja ta może jeszcze ulec różnym zmianom. I na to w Szczecinie liczymy. W gronie zespołów słabszych jest bowiem drużyna Pogoni, która kontynuuje serial gier z ligową czołówką. Na razie portowcy zremisowali z Ruchem i Lechem oraz stracili dwa punkty w spotkaniu z Legią. W sobotę czeka ich pojedynek z nie pokonanym dotąd liderem — Widzewem Łódź, a 6 października spotkają się w Zabrzu z Górnikiem, drugą aktualnie „jedenastką" ekstraklasy. Powiedzmy sobie szczerze — niepowodzenia w obu tych spotkaniach (później szczecinianie grają jeszcze z: Lechią, Zagłębiem S., Motorem i Górnikiem W.) mogą zepchnąć Pogoń do grona drużyn zamykających ligową tabelę. Z drugiej jednak strony zespół w przeszłości nie raz udowadniał iż potrafi się w ważnych meczach skonsolidować i uzyskiwać korzystne rozstrzygnięcia. I na to po cichu kibice liczą, choć logika nakazywałaby widzieć faworytów, niestety, nie w portowcach.

JAK informowaliśmy, mecz z Widzewem będzie czwartym w przeciągu 7 dni spotkaniem szczecinian. W niedzielę grali z Legią w poniedziałek towarzyskie spotkanie z Podlasiem, w środę w ramach PP z Goplanią i w sobotę z łodzianami. Jednocześnie drużynę nadal nękają problemy związane z kontuzjami zawodników. Dotyczy to: Szczecha (chory), Kensego, Wolskiego, Hawrylewicza, Żelazowskiego i Krupy (nie może dojść do formy po kontuzji). Z Łodzi sygnalizują, że podobne kłopoty, lecz na mniejszą skalę, ma Widzew.

W II lidze Stal Stocznia, trzecia drużyna klasyfikacji, znów gra z... liderem. Tak się bowiem złożyło, że wcześniej w tej roli występowała pokonana w Szczecinie Olimpia Poznań, a teraz przyjeżdża Odra Wodzisław. Stal zwykle z liderami gra dobrze. Może więc i tym razem pokusi się o sukces?

W pozostałych spotkaniach grają: **Piast — Radomiak, Zagłębie W. — Ślęza, Chrobry — Moto, Zawisza — Olimpia, Szombierki — Arka, Odra O. — Gwardia, GKS — Dozamet.**

W III lidze lider z Polic — Chemik — spotka się z innym naszym zespołem — Energetykiem — w Gryfinie. Wicelider Stilon Gorzów gościć będzie Arkonię, Stoczniowiec Barlinek Błękitnych, a Warta Poznań — Flotę. W pozostałych meczach grają: Lubuszanin Drezdenko — Sparta Szamotuły, Celuloza Kostrzyn — Pogoń Świebodzin.

JAK z powyższego wynika, **na naszym terenie grać będą 3 liderzy — ekstraklasy Widzew, II ligi Odra Wodzisław i III ligi Chemik Police.**

(jg)

FRAGMENT meczu 1/16 piłkarskiego PP z udziałem Cracovii i Widzewa (1:2).

NA ZDJĘCIU: Leszczyk (pierwszy z prawej) zdobywa drugą bramkę dla łodzian.

CAF — Sochor — telefoto

Piłkarki grają na Śląsku

Trudne spotkania

Z UWAGI na grudniowe mistrzostwa świata w piłce ręcznej kobiet, w sobotę i niedzielę odbędzie się ostatnia — przed długą przerwą — runda spotkań. Piłkarki Pogoni wyjeżdżają do bardzo trudnego i wymagającego przeciwnika — AZS Katowice (7 pozycja 6 pkt.).

Szczecinianki jeżeli chcą utrzymać czołową lokatę w lidze, muszą stanąć na wysokości zadania i przynajmniej jedno spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść. A są w stanie, gdyż z meczu na mecz grają coraz lepiej. Liczymy na bardzo dobrą postawę Mirelli **Mierzejewskiej,** która zaczyna być ponownie postrachem dla najlepszych bramkarek.

(bt)

Dlaczego karate jest nie lubiane?

Tylko w... Szczecinie

CORAZ bogatszy staje się program igrzysk olimpijskich. Podczas niedawnego posiedzenia MKOl. (6 czerwca br.) podjęto decyzję przyjęcia do ruchu olimpijskiego WUKO, czyli światowej organizacji karate W pierwszej kolejności odbędą się pokazy. Nastąpi to pod czas igrzysk w Seulu. Ten ciekawy, widowiskowy i bardzo popularny sport zaprezentują jego mistrzowie, którzy do Seulu przyjadą z całego świata. Każda federacja należąca do WUKO będzie miała prawo zaprezentować się w programie olimpijskim.

— Niestety my jeszcze nie należymy do WUKO — mówi prezes Polskiego Związku Karate, Wacław Antoniak — ale jest to kwestia czasu. Niedawno wysłaliśmy do WUKO odpowiednie dokumenty z prośbą o przynależność i niebawem powinniśmy otrzymać w tej sprawie konkretną decyzję.

Polskie karate nie należy jeszcze do światowej czołówki, ale jest na dobrej drodze. Nasi karatecy od paru lat wyjeżdżają na większe i mniejsze międzynarodowe imprezy. Nie mała na razie rewelacyjnych wyników, ale pokazują się światu.

— Ciekawie układa się współpraca z działaczami duńskiego karate — kontynuuje prezes. — Wspólnie szkolimy się i wymieniamy doświadczenia, a także organizujemy międzypaństwowe mecze. Być może podejmiemy współpracę ze Związkiem Karate w Belgii. Na razie przygotowujemy się do meczu Polska — Belgia, który odbędzie się na przełomie listopada i grudnia w Bełchatowie.

W polskim karate jest więc prawdziwy ruch. Powstałe coraz więcej wojewódzkich klubów. Najwięcej jest w Trójmieście i na Śląsku, gdzie karate cieszy się ogromną popularnością, a także w centralnej Polsce. Ten sport uprawia ja tysiące dziewcząt i chłopców. Tak również jest w Szczecinie, skąd wywodzi się blisko 100 procent kadry narodowej. Mamy także wyblijających się juniorów.

MIMO że należymy do czołówki krajowej, dla niektórych przedstawicieli szczecińskich władz sportowych karate jest antysportem. Jak bowiem wytłumaczyć fakt wystosowania do GKKFiS negatywnej opinii w sprawie powołania w Szczecinie Wojewódzkiego Klubu Karate. „Oni są przy AZS i to im powinno wystarczyć" — tak powiedział mi jeden z funkcjonariuszy sportu z ul. Tkackiej. Tłumaczenie bezsensowne.

— Niestety w Szczecinie karate jest [illegible] — mówi W. Antoniak. — Przez jednego działacza wszyscy cierpią i powoli tracą sens bawienia się w ten sport. Dziś, w aktualnych warunkach, musimy być samodzielni. Działanie na zasadach „przyczepu" już nie przynosi sukcesów. A nasi karatecy marzą o starcie w igrzyskach olimpijskich, tak samo jak przedstawiciele piłki nożnej, kolarstwa czy la.

B.T.

Prawie 2 miliony na koncie budowy hali

Artyści słowa dotrzymali

ZE Szczecińskiej Agencji Artystycznej wpłynęła na konto budowy hali widowiskowo-sportowej w Szczecinie **największa z dotychczasowych wpłat — kwota 722 950 zł.** Stanowi ona część wpływów, uzyskanych za występy (na terenie naszego województwa) Bogdana **Smolenia,** Piotra **Fronczewskiego** i ich kolegów. Tym samym wcześniejsza deklaracja SAA i mistrzów humoru stała się faktem.

Dziękujemy za mocne poparcie szczecińskiej inicjatywy.

Aktualny stan wpłat na konto budowy hali **wynosi 1 986 545 zł.** W „drodze" jest kwota 12 740 od szczecińskich sędziów piłkarskich, o czym niedawno informowaliśmy. **Do 2 milionów brakuje zatem kilkuset zł.**

(jg)

II liga piłki ręcznej

3 punkty Pogoni

II-LIGOWI piłkarze ręczni rozegrali w środę i czwartek kolejną rundę spotkań. Zawodnicy Pogoni podejmowali na swoim parkiecie zespół Politechniki Wrocław. Pierwszy mecz zakończył się remisem 25:25 (10:16), a rewanżowy wygrali podopieczni trenera Łakomego 28:18 (14:7). Najwięcej bramek dla Pogoni zdobyli: Haas 11 i 5, Stefaniak 3 i 7, Jońca 4 i 4, Bugaj 1 i 5, oraz Makowski 2 i 2.

W poniedziałek i wtorek Pogoń gra mecze wyjazdowe z Chrobrym Głogów.

(MK)

T. Żurowska Lędzie dojeżdżać do Wiednia

JAK się dowiedzieliśmy, piłkarka ręczna Pogoni — Teresa Żurowska, o której perturbacjach, związanych z występami w drużynie austriackiej, pisaliśmy wczoraj, w dniu tym przeprowadziła telefonicznie rozmowę z wiedeńskim klubem. Nasza zawodniczka, z uwagi na chorobę dziecka, zaproponowała swoim mocodawcom, by wyrazili zgodę na to, by dojeżdżała na ligowe mecze do Wiednia, a trenowała w Szczecinie z Pogonią. I zgodę taką otrzymała.

(jg)

SM „Śródmieście" i Stal Stocznia zapraszają

Turniej „dzikich" drużyn

SPÓŁDZIELNIA Mieszkaniowa „Śródmieście", wespół ze Stalą Stocznią, organizuje turniej piłkarski dla dzikich drużyn — w dwóch grupach wiekowych. Pierwsza: roczniki 1975 i 1976 oraz druga: roczniki 1973 i 1974. Na zwycięzców czekają puchary prezesa SM „Śródmieście". Zgłoszenia przyjmowane są w Domu Kultury SM „Śródmieście" przy al. Wyzwolenia 85 w godz. 10—16 lub w niedziele od godz. 10 na stadionie przy ul. Kazimierza Królewicza, gdzie w tym samym czasie odbędzie się zebranie organizacyjne i losowanie par.

(jg)

Imprezy sportowe

PIĄTEK

godz. 17 — klub przy ul. Jodłowej — zawody szachowe

godz. 17 — klub „Trans" — ogólnopolski turniej brydża sportowego

godz. 17 — hala WDS — międzynarodowy turniej koszykówki kobiet

SOBOTA

godz. 9 — hala przy ul. Narutowicza — ogólnopolskie zawody w szermierce juniorek

godz. 9.30 — hala WDS — c.d. międzynarodowego turnieju w koszykówce kobiet

godz. 16.30 — stadion w Gryfinie — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Energetyk — Chemik Police

godz. 17 — stadion przy ul. Twardowskiego — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo I ligi Pogoń — Widzew Łódź.

NIEDZIELA

godz. 9 — stadion SZS przy ul. Kordeckiego — festyn taksówkarzy — imprezy dla dzieci i mecze piłkarskie taksówkarzy pomiędzy Goleniowem, Świnoujściem i Szczecinem.

godz. 9.30 — hala WDS — c.d. turnieju koszykówki kobiet

godz. 10 — klub „Trans" — c.d. turnieju brydżowego

godz. 11 — stadion przy ul. Bandurskiego — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Stal Stocznia — Odra Wodzisław

◆ Meksykańska jedenastka ◆ Mistrzostwa Europy — z Anglią, czy bez? ◆ Olimpijskie prz[illegible]iarki ◆ Dobry boks ◆ Udana 1/16 PP

O tym się mówi...

▲ POZNALIŚMY trzech kolejnych finalistów piłkarskich mistrzostw świata. Są nimi drużyny: RFN, Hiszpanii i Bułgarii. Wcześniej prawo gry zapewniły sobie zespoły: Meksyku (gospodarz), Włoch (obrońca tytułu), Brazylii, Argentyny, Urugwaju, Kanady, Węgier i Polski. Mistrzostwa rozpoczną się 31 maja i potrwają do 29 czerwca 1986 r. Choć do obsadzenia pozostaje jeszcze 13 miejsc już teraz widać jak renomowane (poza Meksykiem i Kanadą) firmy dostały się do finałów. Każdy z tych zespołów (wyłączając Bułgarię) ma na swoim koncie jeśli nie tytuły mistrzowskie, to medalowe lokaty, wywalczone na mistrzostwach świata. Polacy wystąpią na nich po raz czwarty z rzędu i piąty w ogóle.

▲ Tuż po finałach piłkarskich MŚ rozpoczną się eliminacje mistrzostw Europy-88. Z Anglią, czy bez? — oto pytanie, które zadaje sobie wielu kibiców nie tylko na Wyspach Brytyjskich. Jak wiadomo, po sławetnej tragedii na Heysel, zdecydowano o wycofaniu angielskich klubów z rozgrywek o europejskie puchary. Czy ten sam los spotka reprezentację? Odpowiedź na to pytanie padnie 17 października br. podczas specjalnego posiedzenia UEFA, poświęconego wyłącznie tej sprawie.

▲ Również w przyszłym roku 17 października będzie dniem, w którym zapadnie ważna dla sportu decyzja. Dotyczyć ona będzie przyznania organizacji Letnich i Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1992. Letnią olimpiadę pragnie zorganizować 7 miast. Są to: Amsterdam (Holandia), Barcelona (Hiszpania), Belgrad (Jugosławia), Birmingham (Wielka Brytania), Brisbane (Australia), Delhi (Indie), Paryż (Francja). Tyle samo miast ubiega się o organizację igrzysk zimowych. Są to: Albertville (Francja), Anchorage (USA), Berchtesgaden (RFN), Cortina d'Ampezzo (Włochy), Falun (Szwecja), Lillenhamer (Norwegia), Sofia (Bułgaria).

▲ Wysoko oceniany jest przez fachowców poziom, zakończonych niedawno we Wrocławiu, pięściarskich mistrzostw Polski. Opinię taką na naszych łamach wyraził również sędzia główny tych zawodów — Bolesław Idziak, szczeciński arbiter klasy międzynarodowej. Za wcześnie jeszcze co prawda by sądzić, że polski boks powraca do dawnej świetności, niemniej jednak mistrzostwa te należy traktować jako optymistyczny prognostyk. Z zawodów tych zadowoleni powrócili także szczecinianie. Majdański został mistrzem, a Janczur wicemistrzem Polski.

▲ Dwie nasze drużyny — I-ligowa Pogoń i III-ligowi Błękitni, awansowały do 1/8 piłkarskiego Pucharu Polski. O ile obecność portowców w pucharowej „szesnastce" nie jest żadnym zaskoczeniem, o tyle wejście do niej stargardzkich piłkarzy jest miłą niespodzianką. Historia rozgrywek o PP odnotowała już niejeden przypadek rewelacyjnej postawy drużyn spoza I i II ligi. Może uda się tego dokonać również Błękitnym? Tymczasem kibice czekają na losowanie 1/8, licząc, że Błękitni nie trafią na... Pogoń.

(ja)

PIĄTEK,
27 WRZEŚNIA

DZIŚ:
Damiana, Mirabelli
JUTRO:
Luby, Wacława

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane i duże. Temp. do 17 st. Wiatry słabe, południowe.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1028 hPa (771 mm Hg). W ciągu dnia nieduży spadek ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (423-75) „Amadeusz" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **POLSKI** (221-621) „Kreacja" g. 18 (piątek, sobota i niedziela); **MAŁA SCENA** — „Miłość aktorów" g. 20 (piątek, sobota i niedziela); **MUZYCZNY** (889-02) niedziela „Coppelia" g. 17; **PLECIUGA** — niedziela: „Jaś i Małgosia" g. 11 (od l. 3).

KINA

DELFIN (463-78) „Paris Texas" g. 9, 14, 17, 20 — RFN, l. 18 (piątek, sobota, niedziela); **COLOSSEUM** (458-18) „Magiczne ognie" g. 16, 18 — pol. l. 18; „Gremlinsy rozrabiają" g. 20 — USA — l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **KOSMOS** (380-03) „Pechowiec" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.20 — fr. l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (733-35) „Tajemnica stalowego miasta" g. 15 — CSRS — l. 12; „Blues Brothers" g. 16.45, 19.15 — USA — l. 15 (sobota i niedziela); **POLONIA** (221-834) „Romans z intruzem" g. 14.30 — pol. l. 12; „Klasztor Shaolin" g. 16.30 — chiński — l. 15; „Zagadka nieśmiertelności" g. 18.30 — ang. l. 18; sobota i niedziela: „Sen o zimie" g. 13.30 — pol.; „Klasztor Shaolin" g. 14.30, 16.30; „Zagadka nieśmiertelności" g. 18.30 — ang. l. 18; **PIONIER** (475-02) „Tajemnica starego ogrodu" g. 14.30 — pol., „W starym dworku" g. 16, 18, 20 — pol. l. 18; sobota i niedziela: „W starym dworku" g. 9, 16, 18, 20; „Kwiaty małej Idy" g. 14.30; „Tajemnica starego ogrodu" g. 11, 12.45; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Dla jednej trójki" g. 16.30 — bułg.: „Superman III" g. 18.30 — USA — l. 12; niedziela: g. 13.15; **ZAMEK** — „Variola Vera" g. 17, 19 — jug. l. 18; sobota: g. 16, 18; niedziela: g. 17; **MARS** — piątek: „Anna, siostra Jany" g. 16 — CSRS; „Zemsta po latach" g. 18, 20 — kanad. l. 15; niedziela: g. 17, 19; **PROMIEŃ** (374-95) niedziela: „Edukacja specjalna" g. 14, 16, 18 — jug. l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Vabank II czyli riposta" g. 15, 17, 19 — pol. l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Biały Lotos" g. 16, 18 — chiński — l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) piątek i sobota „Klasztor Shaolin" g. 17, 19 — chiński — l. 15; niedziela: g. 16.30, 18.30; **HUTNIK** (Stołczyn) piątek: „Klasztor Shaolin" g. 17; sobota: g. 13.15; „Przygody barona Muenchhausena" g. 12 — fr.; niedziela: „Klasztor Shaolin" g. 16; **BAJKA** (Police) „Miłość z listy przebojów" g. 16 — pol. l. 15; „Zagadka nieśmiertelności" g. 18, 20 — ang. l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Star 80" g. 18 — USA — l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Klasztor Shaolin" g. 16.30 18.15; **MEWA** (Żelechowo) niedziela: „Ucieczka z Alcatraz" g. 16 — USA — l. 15; **JUTRZENKA** (Chojna) „W starym dworku" pol. l. 18: (piątek, sobota i niedziela); **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Błękitny grom" — USA — l. 15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Rok niebezpiecznego życia" austr. l. 15; „Bajka o smoku i pięknej królewnie" CSRS; **WISŁA** (Goleniów) „Być albo nie być" — USA — l. 15; „Old Surehand" jug. l. 12; **WENUS** (Goleniów) piątek i sobota: „Saint Jack" USA — l. 18; **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „Zagadka nieśmiertelności" ang. l. 18; **DAR** (Stargard) „Poszukiwacze zaginionej arki" — USA — l. 12; „Jak to z Sieńką było" radz.; **DAR** (Cukrownik) niedziela: „Klasztor Shaolin" — chiński — l. 15; „I ty zostaniesz Indianinem" pol.

Poranki dla dzieci i młodzieży (niedziela)

KORAB — „Toruńskie igraszki" g. 11, 12; „Czterej pancerni i pies" g. 13 — (V zestaw); **BAŁTYK** — „Reksio kompan" g. 14; **POLONIA** „Sen o zimie" g. 13.30; **PIONIER** — „Tajemnica starego ogrodu" g. 11, 12.45; „Kwiaty małej Idy" g. 14.30; **HETMAN** — „Różowa pantera" g. 12; **ZAMEK** — zestaw bajek g. 11, 12, 13; **PROMIEŃ** — „Śnieżyczka i Różyczka" g. 12; **MARS** — „Wielka przygoda" g. 11; **SZMARAGDOWE** — „Reksio i koguty" g. 14; **PRZYJAŹŃ** — „Młynarczyk i kotka" g. 15; **1 MAJ** — „Robinson Kruzoe, marynarz z Yorku" g. 15; **HUTNIK** — „Przygody barona Muenchhausena" g. 14.45; **BAJKA** — „Wilk grasuje" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Świąteczne przygody skrzatów" g. 16; **ZATOKA** — „Przygoda małpki Nuki" g. 15; **MEWA** — „W krainie 1001 nocy" g. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1: Byliśmy, jesteśmy, będziemy: polska granica zachodnia i północna w tysiącleciu — g. 9.30—15.30; **STARO MŁYŃSKA 27:** Sztuka polska 20-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Stare srebra; Wybrane okazy broni — g. 9.30—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyrektor Janiny Szczerskiej; Medale Szczecina w 40-leciu ze zbiorów mgra inż. Ryszarda Brycha; Rysunek i grafika z Kunsthalle w Rostocku — g. 9.30—15.30; **BWA ZAMEK** — III Festiwal Amatorskiej Twórczości Artystycznej Krajów Socjalistycznych — g. 10—18.

MUZEA w sobotę i niedzielę otwarte w g. 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.50 Wokół nas — dla kl. III. 15.35 „W szkole i w domu". 15.55 NURT. 16.25 Program dnia. 16.30 Bezpośrednia transmisja wystąpienia prezesa Rady Ministrów PRL gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego na 40 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. 17.20 Wiadomości. 17.30 „Nie tylko dla wędkarzy". 17.50 „Piłkarska kadra czeka". 18 „Bez próby". 19 Dobranoc. 19.10 „Słoneczne wariacje". 19.30 Dziennik. 20.30 „Kryptonim Trianon". 21.35 Komentarze. 21.55 Interstudio. 22.55 Jazz Jamboree 84. 23.15 Wiadomości

PROGRAM II

17.30 „24 godziny z życia miasta". 18.15 Przeboje Dwójki. 18.30 Kronika (lok.). 19.05 Ang. film animowany. 19.30 Dziennik. 20.30 Galerie świata — muzeum archeologiczne w Iraklionie. 21.05 Poczet cesarzy rzymskich — Wespazjan i Tytus. 21.25 Film TV USA „Sprawa Jeffa MacDonalda". 22.20 Notatnik Warszawskiej Jesieni. 22.40 Wielki mecz: Karpow — Kasparow. 22.55 Rozmowy intymne — jak być kobietą. 23.25 Wieczorne wiadomości.

SOBOTA

PROGRAM I

7.55 i 8.25 TTR. 9 Sobótka. 10.30 Wiadomości. 10.40 Program publicystyczny. 11.30 Z Polski rodem. 12 Program dla niesłyszących. 12.30 „Plagi na plagi". 13 Siedem anten. 14 Konto „M". 14.30 „Białe orły nad Etiopią". 15 Wiadomości. 15.05 Sztuka „Cyrano de Bergerac". 17 „Plagi na plagi". 17.20 Losowanie Dużego Lotka. 17.30 Sport. 18 Monitor rządowy. 18.25 TV lista przebojów. 19 Dobranoc. 19.10 „Z kamerą wśród zwierząt". 19.30 Dziennik. 20 Film USA „Wszyscy ludzie prezydenta". 22.15 Czas. 23.05 Sport. 23.20 Kino nocne „Magiczne ognie" — pol.

PROGRAM II

13.30, 14, 14.30 NURT. 15 Powitanie. 15.10 Teleturniej — o Sejmie. 16 „Pożegnanie Lata z Jarmarkiem". 17.30 Film dokum. „W poszukiwaniu zaginionych śladów". 18.15 „Tajemnice, sensacje, zagadki". 18.30 Imiona ulic — ul. Hevki (lok.). 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Kinorama. 20.15 „Z przymrużeniem oka". 21 Lista bestsellerów książkowych Dwójki. 21.20 Tydzień w polityce. 21.30 Śpiewa Klari Katona. 22.15 Film TV ang. „Burmistrz Casterbridge". 23.10 Koncert finałowy Warszawskiej Jesieni 85. 0.10 Wiadomości

NIEDZIELA

7.35 Wszechnica rodzinny wiejskiej. 7.45 „Po gospodarsku". 8.20 Mag. rolniczy. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 „Na ziemi i w głębinach". 11.05 „Z potrzeby serca". 11.35 Film TVP „Lato leśnych ludzi". 12.35 „Jubileusz". 13.05 Świat z bliska. 13.35 „Wszystko albo nic". 14.20 „Wieczna Warszawa". 14.35 „Kraj za miastem". 15 Wiadomości. 15.05 Teatr Młodego Widza „Najukochańsza moja mamo". 15.40 „Wszystko albo nic". 16.20 Popołudnie z Pegazem. 18.20 Antena. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film TV austral. „Powrót do Edenu". 20.45 Spotkanie z piosenką. 21 „Pegaz". 21.40 Sportowa niedziela. 22.10 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej. 22.40 Wiadomości.

PROGRAM II

10.15 Film „Powrót do Edenu" (dla niesłyszących). 11 Pr. wojskowy. 11.30 Koncert życzeń (lok.). 12 Kwadrans z hejnałem. 12.15 Wiadomości. 13 Kino familijne „Rycerze i rabusie". 13.45 Jutro poniedziałek. 14.10 Wideoteka. 14.35 Mecz piłki nożnej CSRS — Portugalia. 15.30 Klub 85 (lok.). 16 Film TV ang. „Sześć żon Henryka VIII". 17.30 Studio sport. 17.40 „Pożegnanie Lata z Jarmarkiem". 18.50 Sport. 19 Wywiady I. Dziedzic. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Sport. 21.30 „Jan S. Bach — Wyzwanie" film TV węg. 23.05 Wiadomości. 23.10 „Na 5 minut przed zaśnięciem"

UWAGA: TV zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.40 Mecz szachowy. 15.25 Uwaga, rock! 16.25 Od stóp do głów. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV jug. „Ogień w górach". 18.35 „Fantazja i żelazo". 18.50 TV dziecięca. 19 Program z Rostocku. 19.30 Kronika. 20 Film TV CSRS „Dom o 1000 twarzy". 21.10 Muzyczna komedia „Żartowniś". 22.50 Kronika. 23.05 Jazz.

PROGRAM II

17.10 J. rosyjski. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 J. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Koncert życzeń. 20 Film wł. „Najpiękniejszy moment". 21.30 Kronika. 22 Tydzień Teatru i Muzyki.

SOBOTA

7.55 J. rosyjski. 9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film „Dom o 1000 twarzy". 11.30 Pr. TV bułgarskiej. 12 Wiadomości. 12.05 „Wakacje na wyspie". 13.10 Program z Rostocku. 13.55 Moda — Jesień 85. 14.20 Wiadomości. 14.30 Widowisko dla dzieci. 16 Prezentacje. 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV duńskiej „Och, ci lokatorzy". 19.25 Prognoza pogody. Kronika. 20 Film krym. „Morderstwo". 21.30 Występy Karela Gotta. 22.30 Kronika. 22.45 Film TV radz. „Ojcze, zostanę z tobą".

PROGRAM II

17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV pol.-węg. „Kurier w górach". 18.55 Wiadomości. 19 Studio Halle. 20 MŚ w piłce nożnej. 21.40 Kronika. 22.10 Film „Kruki Odina".

NIEDZIELA

PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 i 10.30 Widowiska dla dzieci. 11 Przewodnik. 12.15 Pr. muzyczny. 12.50 Wiadomości, kronika. 13 Rozmaitości. 15 Park w Treptow. 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Koncert życzeń. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film „Telefon 110". 21.20 Program z Rostocku. 22.20 Kronika. 22.35 Film bułg. „Lekarz wiejski". 23.40 Wiadomości.

PROGRAM II

15.30 Film radz. „Jak Iwanuszka szukał cudu". 16.55 „Droga do gwiazd". 17.20 „Spotkanie z Nidą". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film węg. „Bezimienny zamek". 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Gwiazdy opery. 21 „Planowanie rodziny". 21.30 Kronika. 22 Film TV radz. „Odwieczny zew".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 16.05 Muzyka i Aktualności. 16.30 Transmisja przemówienia gen. Wojciecha Jaruzelskiego na 40 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. 17.30 Spór o piosenkę. 18.05 Merkuriusz rządowy. 18.20 W poszukiwaniu utraconej melodii. 19.30 Radio dzieciom. 20.15 Koncert życzeń. 20.35 Wiersze dla Ciebie. 21.15 Wratislavia Cantans 85. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 20.50, 0.50.

14.30 Folklor na mapie świata. 15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Znane czy nie znane. 15.30 Muzyka na syntezatory. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 „Port lotniczy". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.25 Rozśpiewana młodzież. 17.40 OTSK. 18 Koncert życzeń. 18.30 Wakacyjny Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.55 Wieczorne refleksje. 21 Z kolekcji nagrań. 21.30 Wieczór literacko-muzyczny. 21.35 Teatr PR „Życie chirurgów". 22.15 Płyta z gwiazdką. 23.05 „Dopóki żyję, nie nadejdzie". 23.25 Polacy na płytach świata. 0.05 Głosy, instrumenty, nastroje. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

SERWIS: 15, 16, 17, 18.

15.05 Premiery i bisy. 15.45 W pracowni pisarza. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 „Pan Wołodyjowski". 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Okrutni Sforzowie". 20 Trójdźwięk. 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 Bez taryfy ulgowej. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Dziennik złodzieja".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50.

14.25 Rozgłośnia Harcerska. 15.30 Między nami. 16 Lektury nastolatków. 16.10 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.30 Widnokrąg. 17.05 Koncert muzyki hiszpańskiej. 18 Magazyn „Moje hobby". 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 O kraju i ludziach. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Antologia muzyki kameralnej. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka.

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 6.30, 7, 9, 10, 14, 16, 19, 20, 22, 23.

8.05 Obserwacje K. Zielińskiej. 8.15 Muzyka poranna. 8.45 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Małżeństwo Anny". 11 Koncert przed hejnałem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn „Rytm". 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Koncert życzeń. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.30 Radio dzieciom — „Supełek". 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 Gwiazdy opery w lekkim nastroju. 22.05 Z kołobrzeskich festiwali. 22.20 Na rockową nutę. 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 8, 17, 22.05, 0.50.

6.30 **Studio Bałtyk.** 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Poranna serenada. 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki. 9 „Dopóki żyję, nie nadejdzie". 9.20 Muzyka, którą lubi Jacek Skubikowski. 9.50 „Port lotniczy". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. **12.25 Radiowe 40-lecie. 13.05 Zawód — nauczyciel.** 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 Gwiazdozbiór. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 „Port lotniczy". **17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Słowiańskie rytmy. 17.40 Tydzień na zach. Wybrzeżu. 18 Róża Wiatrów.** 18.30 Muzyczna Galeria Dwójki. 19.30 „Legenda o świętym pijaku". 20.15 Wieczór w filharmonii. 20.55 Audycja literacka. 21.15 „Warszawska Jesień". 22.10 Studio Stereo zaprasza. 22.40 Hallo Berlin, hallo Warszawa. 24 Studio Stereo zaprasza. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

SERWIS: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18.

7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Atomowy ring". 9.05 Wizyty i podróże. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codzienne powieść. 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Okrutni Sforzowie". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Atomowy ring". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Lato w filharmonii. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Uchwycić życie. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Sport. 19 Pamiętnik potoczny — wrzesień 1885. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Okrutni Sforzowie". 20 Lista Przebojów. 22.15 Teatrzyk. 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.

7.15 Dookoła świata. 7.30 Słuchamy zespołu „CRASH". 7.40 Audycja informacyjna o kursie j. niemieckiego. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Alfabet piosenki aktorskiej. 10.30 Vademecum słów i znaczeń. 11 Magazyn harcerski. 12.10 Polskie zespoły instr. 12.20 Biuro listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 Koncerty zatrzymane w czasie. 13.55 Felieton literacki W. Bilipa. 14 O kulturę słowa. 14.20 Śpiewa Z. Sośnicka. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy — „Z muzami pod rękę". 15 Teatr dla młodzieży. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 Kulisy historii. 18 Koncert przedwieczorny. 19 Portret słowem malowany. 19.35 Swingowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.30 Piosenki — przeboje. 21.50 Felieton literacki E. Staniszewskiej. 22 Spotkanie z reportażem. 22.25 Muzyka spod znaku Amora. 22.50 Lektury Czwórki. 22 Kulisy scen i scenek. 23.30 Rozmowy intymne.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 17, 19, 20, 23.

7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 8.05 Mag. wojskowy. 9 Lato z radiem. 10.03 Echa sportowej soboty. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości tygodnia. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Z kolekcji gwiazd estrady. 13.45 Rady, propozycje. 14 Klasycy operetki. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 Z dziejów kabaretu. 16.30 Piosenki z małej scenki. 17.05 Z dziejów polskiego sejmowania. 17.20 Radio w samochodzie. 18 „Wektory". 18.20 Radio w samochodzie. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom — „Na karuzeli". 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Piosenki naszych twórców. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery Warszawskiej. 22 Teatr PR. „Biała Lady albo to nie była sprawa dla Pana H...". 23.10 Świat w tygodniu. 23.20 Muzyka przed północą.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55.

7.05 Quod libet czyli co kto lubi. 7.40 Irena Santor i inni. **8 Koncert życzeń. 8.25 Nie tylko gospodyni. 8.45 Audycja wojskowa. 9.05 Poranek z muzami.** 11 „Literatura jarmarczna". 12 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Koncert Orkiestry PR i TV w Warszawie. 14 Śpiewnik rodzinny. 14.15 Wakacyjne wspomnienia. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na życzenie. **17.05 Spotkanie z młodością.** 18 Wieczór z płytą kompaktową. 21.20 Paul Young. 0.15 Henry Purcell.

PROGRAM III

SERWIS: 7, 13, 19.

7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę... 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tylko 50 minut". 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 Słuchowisko dokumentalne. 12 Recital Yehudi Menuhina. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Waldemara Kazaneckiego. 14.15 Nowa płyta Diany Ross. 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Studio Trójki. 18 Słuchowisko „Dach nad głową". 18.20 Wariacje na temat... 19.05 Bawię się razem z nami. 21 „Iskra tylko" — słuch. 21.20 Koncertowy aneks muzycznych portretów — Józef Skrzek. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Fantazja, marzenie, szaleństwo. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Dziennik złodzieja".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.

7.10 W świątecznym nastroju. 8 Poetycki koncert życzeń. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Motet średniowieczny. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10 Recital organowy. 10.30 Teatr dla dzieci — „Asia i jej przyjaciel". 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Pieśń romantyczna. 13.45 „Pałac biskupi w Kielcach". 14.15 Monografie. 14.45 Popołudnie młodych słuchaczy — „Piano-forte". 15 Teatr klasyki dla młodzieży. 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 „Chopin w Dusznikach". 16.45 Dorośli o harcerstwie. 17.05 Quiz popularnonaukowy — WIST „Skanseny". 17.50 Muzyka lutniowa. 18 „Zachować prawość". 18.40 Impromptu Franciszka Schuberta. 19 Alfa i omega. 19.35 Echa festiwali i konkursów. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Gra Eric Gale. 23.10 „Życie i śpiew dla przyszłego".

K O M U N I K A T

DYREKCJA WIELKOPOLSKIEGO OKRĘGOWEGO ZAKŁADU GAZOWNICTWA

z a w i a d a m i a

właścicieli i administratorów budynków mieszkalnych i publicznych, iż na terenie miast zgazyfikowanych woj. szczecińskiego w terminie 21.10.—10.11.1985 r. przeprowadzone będzie

PRZEWONIENIE SIECI GAZOWEJ

poprzez zwiększenie intensywności zapachu gazu ziemnego w celu sprawdzenia szczelności sieci i instalacji gazowych oraz wyczulenia mieszkańców na zapach gazu.

Właściciele i administratorzy budynków zobowiązani są corocznie skontrolować stan techniczny instalacji gazowych od kurka głównego do urządzenia pobierającego gaz, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 20.02.1975 r. w sprawie nadzoru urbanistyczno-budowlanego (Dz. U. Nr 8 poz. 48) oraz dla woj. szczecińskiego dodatkowo decyzją Nr 1 KM/84 z dnia 11.04.1984.

Okres przewonienia sieci gazowych jest dogodnym momentem do wykonania powyższych czynności kontrolnych.

Prosimy właścicieli i administratorów budynków zgazyfikowanych o przygotowanie i podjęcie odpowiednich działań kontrolnych w czasie prowadzenia akcji przewonienia gazu ziemnego przez WOZG.

Szczegółowe daty przewonienia gazu ziemnego w poszczególnych miastach naszego działania zostaną podane odrębnymi komunikatami prasowymi.

5557-K

Szczecińscy mostowcy

(Dokończenie ze str. 1)

ka. Jest jednak tam grupa budowniczych, którzy po niezbędnych często długich przygotowaniach, potrafią spektakularną akcją zadziwić wszystkich.

„Mostostal" to firma poznańska. Trzeba jednak stwierdzić, iż w jej polickim oddziale zatrudnieni są prawie sami miesz kańcy naszego województwa. To, co robią na Trasie Zamkowej zyskało już sławę nie tylko w Polsce. Dlatego dziś, gdy w Policach przyjmuje się nowego pracownika, z reguły pada życzenie: **„chcę iść na most"...**

NIECO ponad rok temu byliśmy świadkami niepowtarzalnej operacji. Potężny stalowy blok nadwodnego przęsła o długości 160 metrów „popłynął" na pontonach na drugą stronę Odry i spiął jej brzegi. Operacja dość typowa — powie ktoś. Zgoda, przeprawiano w podobny sposób przęsła w całej Polsce (tak że i w naszym województwie). Nigdy jednak nie ważyły one 3 tysiące ton i nigdy nie „jechały" na wysokości 17 metrów nad poziomem wody. Nic dziwnego, że film nakręcony podczas tej pracy stał się jedną z ważniejszych reklamówek dla poznańskiego „Mostostalu". Pokazywano go m. in. na Międzynarodowych Targach Poznańskich, gdzie spotkał się ze sporym zainteresowaniem ze strony fachowców.

Przypomnijmy więc. Projektantem odrzańskiego mostu o konstrukcji skrzynkowej jest inż. **Henryk Żółtowski** z Gdańska. On też opracował pewne elementy „przesuwki" przęsła. Koncepcja operacji połączenia brzegów Odry wyszła natomiast od inż. **Jerzego Łabudy** (Dyrekcja Budowy Tras Komunikacyjnych — Szczecin) oraz dr **Józefa Szulca** z Krakowa.

Techniczne szczegóły wszystkich działań opracowane zostały przez inżynierów szczecińskich: **Tomasza Piaseckiego, Stanisława Kamińskiego, Janusza Gąsiora** — przy weryfikacji ze strony naukowców Politechniki Szczecińskiej — dr. **Albina Witkowskiego** i doc. dr. **Jerzego Dorobczyńskiego** oraz zastępcy dyrektora DBTK inż. **Wacława Wilczyńskiego.**

Dokumentacja była już gotowa, 23 lipca ub. roku przystąpiono do dzieła. Armią ludzi, wyposażonych w radiotelefony i rozstawionych na kilkudziesięciu stanowiskach kierowali: inż. **Jacek Sek**, inż. **Janusz Gąsior** i inż. **Elżbieta Dykier** oraz dyrektor ds. technicznych „Mostostalu" inż. **Zygmunt Matuszczak.**

Po 16 dniach (a właściwie — dobacie) pracy, nowy most trafił na swe docelowe filary.

DZIŚ, z perspektywy czasu, „mostostalowcy" przyznają, że była to żmudna i długa operacja, ale inaczej po prostu nie było można. Li miłowały ją typowe konstrukcje wszystkich urządzeń, które (jak np. pontony) pracowały na granicy swoich możliwości. Stąd zapas bezpieczeństwa całej operacji trzeba było powiększyć poprzez niezawodność ludzi, precyzję wykonania wszystkich czynności.

Nowy odrzański most jest już prawie gotowy. Pozostało do przesłania nadwodnego przyspawać oba jego końce, zwieszające się nad lą dem. Nastąpi to do końca października.

TYMCZASEM „mostostalowcy" stoją przed nową przeszkodą wodną. Jest nią Parnica. Tu przyjęto inną metodę wykonania przeprawy. Przęsło nadwodne zbudowane zostanie na rusztowaniach, wspartych palami wbitymi w dno rzeki. Wbrew pozorom nie jest to wcale robota łatwiejsza. Na most złożą się aż 33 „skrzynkowe" sekcje o długości przeciętnie 11,5 metra każda. Przeprawa ma kształt dużego łuku i — co najważniejsze — środkowa jej część zawieszać się będzie ponad wjazdem na Most Portowy.

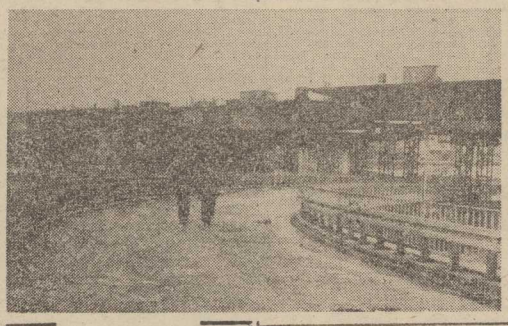

MOST przez Odrę jest już prawie gotowy.

Kierownikiem budowy nowego „stalowego dziecka" jest inż. **Wacław Pawluć.** Już teraz jego myśli zaprzątnięte są tysiącami szczegółów nowej batalii. Jeszcze w tym roku — przy pomocy samojezdnych dźwigów — ułożyć trzeba będzie ponad ul. Gdańską elementy przyszłego mostu.

(mor)

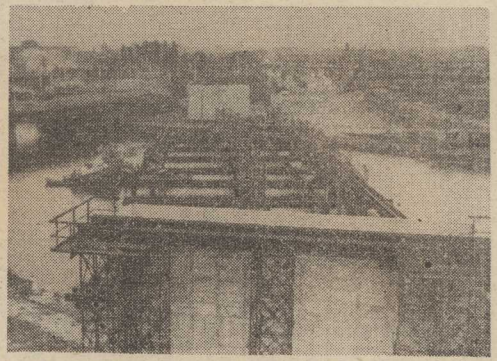

TU natomiast czeka „mostostalowców" nowe zadanie — wcale nie łatwiejsze.

Zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego

Znane najlepiej w SP nr 16

NIEDAWNO odbyło się uroczyste podsumowanie współzawodnictwa szkół w popularyzowaniu zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego. Organizatorzy: Wydział Ruchu Drogowego RUSW, Wydział Oświaty UM, Wydział Komunikacji UM, Komenda Hufców Miejskich ZHP, PZU, Automobilklub, „Warta" chcą zainteresować nim jak najszersze grono nauczycieli i uczniów.

Upowszechnianie przepisów ruchu drogowego odbywa się poprzez przygotowanie młodzieży do egzaminu na kartę rowerową, uczestnictwo w drużynach Młodzieżowej Służby Ruchu, udział w turniejach wiedzy i manewrach ZHP. W ub. roku szkolnym wydano dzieciom ponad 4 tysiące kart rowerowych. Rok wcześniej zdobyło je zaledwie 1500 uczniów. Więcej młodzieży uczestniczyło też w ostatnim turnieju wiedzy o bezpieczeństwie w ruchu drogowym. Szkoły nr 65, 3, 53, 16, 62 zorganizowały ponadto i inne imprezy związane tematycznie ze współzawodnictwem. Słabym punktem jest natomiast organizacja drużyn MSR z powodu braku wykwalifikowanych instruktorów.

Współzawodnictwo trwa, rozpoczęło się znów od 1 września. W poprzednich zmaganiach najlepszymi okazali się uczniowie z **SP nr 16 z opiekunką Danutą Olejniczak**, zyskując za zdobycie I miejsca 80 tys. zł. Drugie miejsce **zajęła SP nr 12 (opiekunka Ryszarda Morawska)**, otrzymując nagrodę 60 tys. zł. Na trzecim miejscu uplasowała się **SP nr 65 (opiekun Wiesław Nowakowski)** z nagrodą 40 tys. zł. Nagrody mogą być przeznaczone wyłącznie na popularyzowanie zasad ruchu drogowego w szkole. Wszystkie szkoły otrzymały dyplomy, a nauczyciele — opiekunowie uczniów z pierwszych pięciu szkół (IV miejsce **SP nr 46** z opiekunem **Władysławem Zaiorczykiem**, V miejsce **SP nr 59** z opiekunką **Grażyną Gdak**) — nagrody rzeczowe.

(tur)

Na stacji przy ul. Smolańskiej

Bezpłatna diagnostyka

ZBLIŻA się zima, a i teraz warunki atmosferyczne nie są najlepsze. Opady deszczu, częste mgły utrudniają jazdę oraz powodują że nasze samochody stają się słabo widoczne.

W sobotę (28 bm.) „Polmozbyt" wespół z milicjantami rejonowej „drogówki" organizuje zatem akcję bezpłatnego ustawiania świateł i diagnostyki silnika. W tym drugim przypadku mechanicy — aby nie wydłużać kolejki — ograniczą się jedynie do szybkiego sprawdzenia, czy gaźnik oraz zapłon funkcjonują w samochodzie należycie. Jeśli nie, można się będzie umówić na przyszłą naprawę.

Akcja przeprowadzona zostanie w stacji obsługi „Polmozbytu" przy ul. Smolańskiej, w godzinach: 8—13

(mor)

Niedziela w Zamku

W NIEDZIELĘ (29 bm. godz. 12) w Koncercie Południowym na dziedzińcu zamkowym (w razie niepogody w Sal. Bogusława) wystąpią: Zespół z Domu Młodego Pioniera w Greifswaldzie pod kier. Gisell Schmidt oraz zespół taneczny Spółdzielczego Domu Kultury w Szczecinie pod kier. Katarzyny Kłos. Zapraszając wszystkich zainteresowanych WDK informuje, że wstęp jest wolny.

(Up.)

Spotkanie w „Korabiu"

MŁODZIEŻ Medycznego Studium Zawodowego nr 2 w Szczecinie noszącego imię Bohaterów Powstania Warszawskiego, organizuje w DK „Korab" specjalną imprezę, która odbędzie się 2 października o godz. 12. Na tę uroczystość zaprasza się wszystkich członków Klubu Powstańców Warszawskich przy ZW ZBoWiD.

(eb)

Owocowe kiermasze

SEZON owocowy w pełni ale klienci słabo to czują. W mieście kiermasze znajdują się tylko w śródmieściu. Na razie — największy i najlepiej zorganizowany jest ten u zbiegu ulic: Wojciecha i Jagiellońskiej, prowadzony przez spółdzielczość wiejską. Prócz niego funkcjonuje kiermasz warzywno-owocowy PSS „Społem" na placu po „Kaskadzie", gdzie oferuje się tanie jabłka (25 zł kg) i śliwki węgierki (po 40 zł za kg) oraz RSCP oraz al. Niepodległości.

Na ostatnim posiedzeniu sztabu żywnościowego handlowcy zostali zmobilizowani by podobną wyprzedaż uruchomić koniecznie na prawobrzeżu tj. osiedlu Słonecznym i w Dabiu.

(wys)

300 ton morszczuka do sklepów

OFERTA sklepów rybnych nie jest ostatnio zbyt bogata — ma jednak zostać urozmaicona. W drodze jest bowiem statek z 300 ton morszczuka i filetami z tej ryby.

(d)

Notatnik szczeciński

● 29 BM. o godz. 13 Klub MPiK zaprasza melomanów na koncert kameralny pt. „Poloneza czas zacząć".

● KLUB „Kierunki" (ul. Mariacka 6/8) zaprasza 28 bm. o godz. 18 na otwarcie wystawy dokumentalnej oraz na spotkanie wspomnieniowe z byłymi pracownikami teatru lwowskiego i szczecińskiego.

● W DNIU 29 bm. o godz. 10 w sali 106 Domu Marynarza odbędzie się walne zebranie delegatów Okręgu Zachodniopomorskiego Ligi Morskiej.

● W SOBOTĘ — 28.09.1985 o godz. 15.00 w Studenckim Centrum Kultury „Kontrasty" ul. Wawrzyniaka 7a odbędzie się koncert zespołu WOP „Granica". Wstęp wolny.

● KOŁO Środowiskowe Naturystów „Natura" zaprasza swoich członków 29 bm. o godz. 16 na pożegnanie lata przy ognisku na plaży „Pod parasolami".

● 27 BM. o godz. 16 w sali kinowej Pałacu Młodzieży odbędzie się spotkanie z Iwona Walczak studentką WSP delegatka XII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów Moskwa 85.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 15.40 na autostradzie przed mostem na Regalicy, zdążający w kierunku Radziszewa autobus PKS potrącił rowerzystę, 75-letniego Witolda K., który niespodziewanie skręcił na rozdzielający jezdnie pas zieleni i zajechał drogę autobusowi. Witold K. po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Na trasie Gardno — Wysoka Gryfińska, samochód osobowy „Peugeot" kierowany przez Andrzeja K. ze Szczecina na prostym odcinku drogi wpadł podczas omijania na koślarkę samobieżną. Samochód został poważnie uszkodzony (straty szacuje się na 2 mln zł), a jego kierowca przebywa w szpitalu. Pomiędzy Mołstowem a Starogardem Łobeskim motocykl prowadzony przez Marka Cz. ze Starogardu Łob. potrącił przechodnia, Mieczysława L., który doznał poważnych obrażeń. Jak się okazało — Marek Cz. nie posiadał prawa jazdy. Sprawą zajęła się milicja.

KRÓTKO przed północą w Resku pociąg osobowy zdążający do Kołobrzegu potrącił śledzącego na torowisku, zamroczonego alkoholem mężczyznę, Stanisława S. Doznał on ciężkich obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

W PGR Bogusławie gm. Stepnica zapaliła się wskutek zwarcia w instalacji elektrycznej wielka obora, w której przebywały 183 sztuki młodego bydła. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej zarówno pracowników gospodarstwa, jak i strażaków, wszystkie jałówki udało się wyprowadzić z płonącego budynku. Ogień strawił jedynie część obory. Straty — 700 tys. zł.

(ap)

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze, nabiałowe cała sieć w godz. od 6 do 17. Delikatesy czynne od godz. otwarcia jak w dni powszednie do godz. 17. Sklepy spożywcze „Pewex" oraz konsygnacyjny przy al. Jedności Narodowej 47 czynne od 10 do 17. Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie oraz rybne czynne od 8 do 17. Sklepy warzywno-owocowe oraz spożywczo-rolne czynne od godz. 8 do 17. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" czynne od godz. 10 do 18. Sklepy monopolowe czynne od godz. 13 do 19.

Sklepy przemysłowe czynne od godz. 11 do 18. Dom Towarowy „Pasejdon" czynny od godz. 8.30 do 20. Kwiaciarnie czynne od godz. 10 do 18.

Kioski „Ruchu" czynna cała sieć — jak w dzień powszedni.

W NIEDZIELĘ czynne będą Delikatesy przy ul. A. Krzywoń 22 od godz. 9 do 13, al. Wyzwolenia 37 od godz. 9 do 13, al. Wojska Polskiego od godz. 13 do 17.

Kioski „Ruchu" czynna połowa stanu sieci w godz. od 8 do 14 oraz dyżurne czynne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej Karola Miarki róg Ku Słońcu Budzyńskiej, Rydla, Płoni, al. Niepodległości (przy „Juniorze"), Emilii Gierczak, pl. Hołdu Pruskiego, Brzozowskiego róg Rostworowskiego, Dworzec Główny PKP — od godz. 5 do 23.

POCZTA

CAŁĄ dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym PKP. Wszystkie pozostałe urzędy z wyjątkiem okresowo nieczynnych czynne od godz. 8 do 13.

KOMUNIKACJA

W SOBOTĘ środki komunikacji miejskiej WPKM będą kursowały jak w dni powszednie.

KOMUNIKATY WPKM

Z DNIEM 27 bm. tramwaje linii nr 6 i 10 kursujące w kierunku Goclawia będą kursowały po nowo wybudowanym torowisku tramwajowym przy dyspozytorni — Ludowa. Jednocześnie przystanek tramwajowy dla tych linii zostanie przeniesiony z ul. Ludowej na peron pętli tramwajowej.

• • •

W NOCY z dnia 27 na 28 bm. w godz. 23.30—4.30 z powodu robót torowych przy Bramie Portowej tramwaje nocne linii nr 7 N będą kursowały z Krzekowa do Basenu Górniczego (przez ul. Jagiellońską, pl. Lenina, al. Mariana Buczka i pl. Hołdu Pruskiego), linii nr 8 N z Basenu Górniczego do pl. Rodła, natomiast linii 9 N z ul. Potulickiej do Głębokiego przez al. Niepodległości, pl. Hołdu Pruskiego, al. Mariana Buczka i al. Wojska Polskiego. Odcinek trasy Gumieńce — Brama Portowa zostanie obsłużony autobusami.

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 982; Elektrowni — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów — 469-80; Odjazdy autobusów pospiesznych — 938; KOLEJOWA: 935; pociągi odjeżdżające — 933; pociągi przyjeżdżające — 934; USŁUGOWA — 428-14 w g. 7.30—15.30 (piątek): SŁUŻBA ZDROWIA — 446-46 i 425-25 — g. 7.30—17, w sobotę w g. 8—13; O RUCHU STATKÓW W PORCIE I NA MORZACH — 951; RODZINA (PLO, PZB, PZM, „GRYF", „ODRA") — 34-716 w g. 8—20; Transocean — 383-68 — g. 8—20; SZPITALE: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7; sobota: Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; niedziela: Wojciecha 7; Chir. Dorosłych: Unii Lubelskiej; sobota: III Pomorzany; niedziela: Arkońska; PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE: piątek: Dziecięca — Wojciecha 7 — g. 20—8; Dorosłych — al. Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; Stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 — g. 20—7; sobota i niedziela: Dziecięca — Wojciecha 7 — całą dobę; Dorosłych — jedn. Narodowej 12 — całą dobę; Stomatologiczna — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 13 — całą dobę; Przychodnie czynne w sobotę w g. 7.30—15: Kadłubka 2, Powstańców Wlkp., Staromłyńska 26, Abramowskiego 9, Ku Słońcu 12, Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 26; Poradnia dermatologiczna — Henryka Pobożnego 4; Bat. Chłopskich 36; Gab. Okulistyczny — Jedn. Narodowej 12 (wejście od al. M. Buczka); APTEKI DYŻURUJĄCE: al. Wyzwolenia 11 (dod. odtrutki) 422-46; al. Woj. Polskiego 134 — 749-00; Stołczyn, Nad Odrą 29 — 239-422; Zdroje, Bat. Chłopskich 54 — 612-573; Apteki czynne w sobotę jak w każdy dzień roboczy: 5 Lipca, Kard. Wyszyńskiego 17, Sikorskiego 12, Starzyńskiego 1, Rew. Październikowej 11, Odzieżowa 7/8, Powstańców 66, Energetyków 2, Stołczyńska 105, Willowa 10, Tartaczna 16.